

UNIwersytet WarMińsko-Mazurski w Olsztynie
UNIVERSITY OF WARMIA AND MAZURY IN OLSZTYN



KWARTALNIK



Wydawnictwo
Uniwersytetu WarMińsko-Mazurskiego
w Olsztynie

RADA NAUKOWA

Susana Gonçalves (Instituto Politécnico de Coimbra, Portugalia), Carmen Lázaro Guillamón (Universitat Jaume I Castellón, Hiszpania), Michele Indelicato (Università degli Studi Bari Aldo Moro, Włochy), ks. Krzysztof Orzeszyna (Katolicki Uniwersytet Lubelski, Polska), Igor Palúš (Univerzita Pavla Jozefa Šafárika w Koszycach, Słowacja), Ognen Spasowski (Ss. Cyril and Methodius University in Skopje, Macedonia), Sebastiano Tafaro (Università degli Studi Bari Aldo Moro, Włochy)

REDAKTOR NACZELNY

ks. Wojciech Guzewicz (UWM)

SEKRETARZ REDAKCJI

dr Marcin Radziłowicz (UWM)

REDAKTORZY TEMATYCZNI

♦ nauki o mediach: Marta Więkievicz (UWM), ♦ psychologia: Elżbieta Wesołowska (UWM), ♦ nauki o administracji: Monika Ziniewicz (UWM), ♦ prawo: Sławomir Kursa (UWM), ♦ prawo kanoniczne: ks. Florian Lempa (UWM)

REDAKTORZY JĘZYKOWI

♦ język angielski: Hannah Elizabeth James (University of the West of Scotland, Szkocja), ♦ język włoski: Maria Casola (Università degli Studi di Bari Aldo Moro, Włochy), ♦ język polski: Ryszard Skawiński (Wyższa Szkoła Gospodarki w Bydgoszczy)

REDAKTORZY STATYSTYCZNI

♦ Nikolina Kenig (Ss. Cyril and Methodius University in Skopje, Macedonia), ♦ ks. Arkadiusz Orzeł (Wyższa Szkoła Zarządzania i Przedsiębiorczości im. Bogdana Jańskiego w Łomży)

PROJEKT OKŁADKI

Marek Kuryłowicz

ADRES

Redakcja „Civitas et Lex”

19-300 Elk

ul. Kościuszki 23

tel. 87 621 60 76; 87 621 07 07; 87 621 03 08

on-line: uwm.edu.pl/wstis/publikacje/

ISSN 2392-0300

© Copyright by Wydawnictwo UWM • Olsztyn 2014

Wydawnictwo UWM

ul. Jana Heweliusza 14, 10-718 Olsztyn

tel. (89) 523-36-61, fax (89) 523-34-38

www.uwm.edu.pl/wydawnictwo/

e-mail: wydawca@uwm.edu.pl

Nakład 120

Ark. wyd. 8,25; ark. druk. 7,0

Druk: Zakład Poligraficzny UWM w Olsztynie, zam. 59

SPIS TREŚCI / CONTENTS

Od Redakcji / Editorial	5
-------------------------------	---

NAUKI O MEDIACH / MEDIA STUDIES

Ita Skwarczyńska , Internetowe media polonijne w Wielkiej Brytanii w XXI wieku / The internet Polish immigrant community media in the United Kingdom in the twenty-first century	7
Martyna Małgorzata Zagórska , Dziennikarze w mediach społecznościowych. Studium przypadku – profile Krzysztofa Skórzyńskiego (Fakty TVN) na Facebooku i Twitterze / Journalists in social media. A case study of Krzysztof Skórzyński's (Fakty TVN) Facebook and Twitter profiles	25

PSYCHOLOGIA / PSYCHOLOGY

Katarzyna Hamer, Hanna Hamer , Czy zalewa nas fala przemocy? Politycy i media vs dane statystyczne / Are we overcome by the wave of violence? Politicians and media vs. statistical data	39
---	----

PRAWO / LAW

Maria Casola , Le regole della navigazione. La responsabilità dell'armatore nell'età dei Severi / The rules of navigation. The ship-owner from liability in the age of the Severi	57
--	----

PRAWO KANONICZNE / CANON LAW

Olga Arent , Przestępstwo porwania lub przetrzymywania dla okupu w prawie kanonicznym Kościoła katolickiego obrządku łacińskiego / Kidnapping or hostage-keeping for ransom in Roman Catholic Canon Law.....	71
---	----

VARIA

Teresa Romanowska , Tożsamość ludzi w zmieniającej się państwowości – studium przypadku / The identity of the people in the changing state – case study	93
--	----

RECENZJE / REVIEWS

Ks. Wojciech Guzewicz : Arcybiskup Stanisław Wielgus, <i>Tobie Panie zaufałem, nie zawstydzę się na wieki. Historia mojego życia</i> , Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 2014	107
---	-----

OD REDAKCJI / EDITORIAL

Szanowni Czytelnicy! Mamy przyjemność zaprezentować trzeci numer naszego kwartalnika. Niniejszy tom „Civitas et Lex” składa się z siedmiu materiałów naukowych, wśród których znajduje się sześć artykułów naukowych (w tym jeden zagraniczny) oraz jedna recenzja naukowa książki. Z racji znacznego zainteresowania czasopismem „Civitas et Lex” profesorów uniwersyteckich z Włoch uruchomiliśmy na naszej stronie internetowej specjalną zakładkę w języku włoskim, informującą m.in. o zasadach recenzowania artykułów naukowych, zasadach etycznych oraz zasadach przygotowania tekstu. Autorom, którzy zamieścili swoje prace w tym wydaniu, wyrażamy nasze podziękowanie za to, że wybrali właśnie nasz periodyk jako miejsce swojej publikacji – cieszymy się, że możemy służyć w upowszechnianiu ich rzetelnej wiedzy naukowej. Wszystkim Czytelnikom z kolei życzymy owocnej lektury.

Szczegółowe informacje na temat „Civitas et Lex” znajdują Państwo na naszej stronie internetowej, na którą serdecznie zapraszamy (uwm.edu.pl/wstis/publikacje/).

W imieniu Redakcji
KS. WOJCIECH GUZEWICZ

NAUKI O MEDIACH / MEDIA STUDIES

ITA SKWARCZYŃSKA

INTERNETOWE MEDIA POLONIJNE W WIELKIEJ BRYTANII W XXI WIEKU

1. Wstęp

W związku ze skomplikowaną historią Polski miliony Polaków na przestrzeni dziejów zdecydowało się na opuszczenie ojczyzny. Początek polskiej emigracji przypada na okres kontrreformacji – Rzeczpospolitą opuszczali wówczas prześladowani różnowiercy¹.

Zjawiskiem mającym istotny wpływ na procesy tworzenia się licznych skupisk polskich emigrantów w Europie w XXI w. jest emigracja zarobkowa, która nastąpiła po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej w 2004 r. Dwa lata po umożliwieniu Polakom podejmowania pracy w większości krajów Europy Zachodniej z kraju wyemigrowało ok. 1,5 mln osób, a liczba ta zwiększała się z roku na rok².

W opracowaniu Andrzeja Paczkowskiego *Prasa polonijna w latach 1870–1939. Zarys problematyki* (Warszawa 1977) zwrócono uwagę na to, iż większość polskich grup wychodźczych liczących ponad 10 tys. osób posiadała własne wydawnictwa periodyczne. Obecnie liczba osób wschodzących w skład skupiska polonijnego nie jest wyznacznikiem tworzenia mediów. Wynika to w dużej mierze z rozwoju Internetu oraz innych nowych technologii. Polscy wychodźcy chętnie tworzą tytuły prasowe ukazujące się zarówno w sieci, jak i w wersji papierowej, przy czym liczba tych pierwszych jest znacznie większa, co wiąże się z łatwością ich tworzenia w przestrzeni internetowej.

Jak zaznacza Mieczysław Muraszkiewicz w artykule *W stronę Polonii sieciowej*, to właśnie obecność i aktywność w Internecie będzie w najbliższych latach elementem mającym istotny wpływ na działalność społeczności, jaką jest Polonia. W tekście podkreślono, iż dla polskich emigrantów sposobem na

ITA SKWARCZYŃSKA, studentka Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UWM w Olsztynie; e-mail: itaskwarczynska@poczta.fm

¹ M.M. Drozdowski, *Ewolucja pojęcia „Polonia” w XIX i XX wieku*, w: *Problemy dziejów Polonii*, pod red. M.M. Drozdowskiego, Warszawa 1979, s. 6.

² *Polonia i Polacy w krajach Unii Europejskiej*, pod red. M. Nadolskiego, W. Rybczyńskiego, Pułtusk 2006, s. 9.

stworzenie silnego środowiska polonijnego jest istnienie platformy służącej do nawiązywania nowych kontaktów i form aktywności³.

Tezę tę zdaje się potwierdzać grupa Polaków i osób polskiego pochodzenia mieszkających na stałe bądź tymczasowo w Wielkiej Brytanii. Niemal z miesiąca na miesiąc przybywa internetowych mediów skierowanych właśnie do tej grupy. Istotne jest to, że są zakładane przez polskich wychodźców, którzy znając realia życia na emigracji, tworzą media „wychodzące naprzeciw” potrzebom innych Polaków. Część tytułów prasy drukowanej ukazuje się także w wersji elektronicznej. Przykładem jest „Dziennik Polski” – ukazujący się nieprzerwanie od 1940 r., posiadający stronę internetową, na której publikowane są artykuły dotyczące życia Polonii na Wyspach Brytyjskich, informacje z Polski i ze świata.

Celem publikacji jest określenie podstawowych treści publikowanych na stronach internetowych mediów polonijnych, a także przedstawienie profilu ich użytkownika. Dane uzyskano w oparciu o podstawową analizę formy i treści stron internetowych, a także internetową ankietę.

Analizie poddano 14 tytułów prasy polonijnej w Wielkiej Brytanii, 10 polonijnych portali internetowych oraz 5 polonijnych radiostacji. Otrzymane informacje posłużyły do określenia dominujących treści publikowanych na stronach internetowych mediów polonijnych, a także ich popularności.

W celu ustalenia profilu użytkownika internetowych mediów polonijnych, a także szczegółowych informacji dotyczących tego, z jakich gazet, czasopism, portali internetowych, rozgłośni i stacji radiowych oraz stacji telewizyjnych korzystają Polacy na emigracji, 13–31 lipca 2014 r. przeprowadzono internetową ankietę, którą wypełniło łącznie 114 osób.

2. Polacy w Wielkiej Brytanii po roku 2004

Na początku XXI w., jeszcze przed wstąpieniem Polski do Unii Europejskiej, w Wielkiej Brytanii istniała stosunkowo liczna społeczność polonijna licząca około 60 tys. osób. Po roku 2004 największy wzrost liczby polskich obywateli odnotowano na Wyspach Brytyjskich oraz w Irlandii⁴. Jednak według Jakuba Wiśniewskiego i Macieja Duszczyka, autorów artykułu *Migracja zarobkowa Polaków po 1 maja 2004 roku*, duża liczba polskich obywateli, którą odnotowano tuż po akcesji Polski do UE, nie była związana z masowym przybywaniem Polaków, lecz z legalizowaniem dotychczasowego pobytu osób żyjących już na Wyspach⁵.

³ M. Muraszkievicz, *W stronę Polonii sieciowej*, w: *Potrzeby informacyjne Polonii*, pod red. D. Kuźmina, I. Paguewicz, Warszawa 2010, s. 14.

⁴ J. Wiśniewski, M. Duszczyk, *Migracja zarobkowa Polaków po 1 maja 2004 roku*, w: *Emigrować i wracać. Migracje zarobkowe Polaków a polityka państwa*, pod red. L. Kolarskiej-Bobińskiej, Warszawa 2007, s. 16.

⁵ Tamże, s. 20.

Dokładne dane dotyczące liczby zarejestrowanych polskich emigrantów w Wielkiej Brytanii pochodzą z systemu „Workers Registration Scheme”, w którym od maja 2004 do czerwca 2006 r. zarejestrowało się 264 tys. Polaków. Do liczby tej należy dodać również osoby pracujące na zasadzie samozatrudnienia. Łącznie legalną pracę na Wyspach w tym okresie podjęło 600 tys. osób⁶.

Brytyjski urząd statystyczny (Office for National Statistics) opublikował dane, według których w okresie od lipca 2010 do czerwca 2011 r. liczba polskich obywateli w Wielkiej Brytanii wynosiła 587 tys., z czego 500 tys. Polaków mieszkało w Anglii, 18 tys. w Walii, 57 tys. w Szkocji, a 12 tys. w Irlandii Północnej. Zgodnie z tymi samymi danymi Polacy, po Hindusach, zajmowali drugie miejsce pod względem liczby przedstawicieli określonej narodowości przebywających na terenie Wysp Brytyjskich⁷.

Podobne dane zawiera spis ludności Census przeprowadzony w Wielkiej Brytanii w 2011 r. Liczba polskich obywateli przebywających w tym kraju wzrosła z 58 tys. (stan na rok 2001) do 579 tys. (stan na rok 2011)⁸.

3. Współczesne polskie media emigracyjne i polonijne w Wielkiej Brytanii

Zwiększająca się liczba polskich emigrantów, a także rozwój nowych technologii przyczyniły się do stworzenia po roku 2004 licznej grupy internetowych mediów polonijnych, którą tworzą: tytuły prasowe ukazujące się zarówno w wersji papierowej, jak i w Internecie, portale informacyjne, fora internetowe, serwisy społecznościowe, rozgłośnie radiowe, a także stacje telewizyjne w sieci.

Liczba tego typu mediów przyczyniła się do powstania stron, na których są one katalogowane. Po wpisaniu hasła „media polonijne w Wielkiej Brytanii” w najpopularniejszą wyszukiwarkę Google, pośród dziesięciu pierwszych stron, osiem zawiera mniej lub bardziej szczegółowy spis mediów wydawanych dla polskiej emigracji na Wyspach Brytyjskich: blog „Media Na Emigracji”⁹, Superpolonia.info¹⁰,

⁶ Tamże, s. 24.

⁷ Ministerstwo Spraw Zagranicznych, *Raport o sytuacji Polonii i Polaków za granicą*, Warszawa 2013, s. 266.

⁸ Tamże, s. 271.

⁹ WIELKA BRYTANIA, <<http://medianaemigracji.wordpress.com/katalog-mediow/wielka-brytania/>>, dostęp: 20.08.2014.

¹⁰ Media polonijne, <http://www.superpolonia.info/newsy/2,Media_polonijne,40.html>, dostęp: 20.08.2014.

England.pl¹¹, Polsport.co.uk¹², Katalog.onet.pl¹³, Londyn.gazeta.pl¹⁴ oraz Edukacja.mazowsze.pl¹⁵.

Pośród istniejących i działających obecnie internetowych mediów polonijnych w Wielkiej Brytanii poniżej zostaną wymienione te, które w ankiecie internetowej przeprowadzonej 13–31 lipca 2014 r. zostały wskazane przez respondentów jako te, z których korzystają¹⁶:

Gazety i czasopisma:

- „Dziennik Polski” (www.dziennikpolski.co.uk) – najstarsza gazeta polonijna w Europie¹⁷. Liczba „polubień” na portalu Facebook¹⁸: 1064¹⁹;
- „Polish Express” (www.polishexpress.co.uk) – powstał w 2003 r., od 2005 r. ukazuje się jako tygodnik²⁰. Posiada bezpłatne wydanie internetowe. Liczba „polubień” na portalu Facebook: 17 439²¹;
- „Goniec Polski” (goniec.com) – pierwszy numer tygodnika ukazał się w 2002 r., posiada bezpłatną wersję internetową²². Liczba „polubień” na portalu Facebook: 4213²³;
- „Cooltura” (elondyn.co.uk/cooltura) – tygodnik publikowany od 2004 r., posiada bezpłatny dostęp do e-wydania²⁴. Liczba „polubień” na portalu Facebook: 14 224²⁵;

¹¹ *Ośrodki polonijne w Wielkiej Brytanii. Kościoły, kluby, prasa polonijna, Polonia online w UK*, <http://www.england.pl/informacje/polonia-wielka-brytania.html>, dostęp: 20.08.2014.

¹² Redakcja, *Media polonijne*, 14.08.2000, <http://www.polsport.co.uk/news.php?id=220>, dostęp: 20.08.2014.

¹³ *Polska prasa w Wielkiej Brytanii*, <http://katalog.onet.pl/11481,polska-prasa-wielkiej-brytanii,k.html>, dostęp: 20.08.2014.

¹⁴ ZK, *Polskie media i instytucje kulturalne w Londynie*, 25.02.2008, <http://londyn.gazeta.pl/londyn/1,86654,4961905.html>, dostęp: 20.08.2014.

¹⁵ *Brytyjskie media polonijne*, <http://www.edukacja.mazowsze.pl/material.php?tekst=26&tytuł=Brytyjskie_media_polonijne>, dostęp: 20.08.2014.

¹⁶ Szczegółowe wyniki ankiety na temat internetowych mediów polonijnych i polskiej emigracji w Wielkiej Brytanii oraz ich użytkowników zostaną przedstawione w dalszej części opracowania.

¹⁷ Strona internetowa „Dziennika Polskiego”: <http://www.dziennikpolski.co.uk>, dostęp: 20.08.2014.

¹⁸ Tzw. polubienia na portalu społecznościowym Facebook mogą być miernikiem liczby osób, do których docierają treści danego internetowego medium polonijnego. Oczywiście ich liczba nie jest równoznaczna z dokładną liczbą osób czytających, słuchających i oglądających dane medium, ponieważ nie każdy ich odbiorca posiada profil na Facebooku, jednak jest to liczba, która może wskazywać skalę popularności.

¹⁹ Profil „Dziennika Polskiego” na portalu społecznościowym Facebook, <https://www.facebook.com/DziennikPolskiUK?fref=ts>, dostęp: 26.08.2014.

²⁰ *O nas*, <http://www.polishexpress.co.uk/o-nas>, dostęp: 20.08.2014.

²¹ Profil „Polish Expressu” na portalu społecznościowym Facebook, <https://www.facebook.com/Tygodnik.Polish.Express?fref=ts>, dostęp: 26.08.2014.

²² Strona internetowa „Goniec.com”, <http://goniec.com>, dostęp: 20.08.2014.

²³ Profil „Goniec.com” na portalu społecznościowym Facebook, <https://www.facebook.com/Goniec.com.Polski?fref=ts>, dostęp: 26.08.2014.

²⁴ Strona internetowa „Cooltura”, <http://elondyn.co.uk/cooltura>, dostęp: 20.08.2014.

²⁵ Profil „Cooltura” na portalu społecznościowym Facebook, <https://www.facebook.com/cooltura?magazine?fref=ts>, dostęp: 26.08.2014.

- „Magazyn Emigrant” (www.magazynemigrant.pl) – bezpłatny miesięcznik ukazujący się od 2009 r., posiada ogólnodostępne e-wydanie²⁶. Liczba „polubień” na portalu Facebook: 505²⁷;
- „Panorama” (www.panorama24.co.uk) – tygodnik ukazujący się od 2007 r. w każdy czwartek w nakładzie ok. 70 tys. egzemplarzy. Jest dostępny bezpłatnie w Londynie, a także jako gazeta płatna w innych częściach Wielkiej Brytanii w tzw. newsagentach, kioskach oraz w wybranych sklepach sieci ASDA. Posiada dostępne bezpłatnie e-wydania²⁸. Liczba „polubień” na portalu Facebook: 1932²⁹;
- „Nasze Strony” (www.naszestrony.co.uk) – dwutygodnik ukazuje się z podtytułem „Polska Gazeta Lokalna we Wschodniej Anglii”³⁰. Liczba „polubień” na portalu Facebook: 4328³¹;
- „2B North East” (www.2b.nepco.org.uk) – miesięcznik publikowany, jak wskazuje tytuł, w północno-wschodniej Anglii od 2006 r. Ostatni numer ukazał się w maju 2014 r. Na stronie magazynu znajduje się archiwum wydań³². Brak profilu gazety na portalu społecznościowym Facebook;
- „East Midlands po Polsku” (www.empp.co.uk) – miesięcznik wydawany przez organizację charytatywną The Signpost to Polish Success, podejmującą działania na rzecz polskich emigrantów. Wydawany od 2007 r.³³ Posiada bezpłatne e-wydania. Liczba „polubień” na portalu Facebook: 1945³⁴;
- „Magazyn Europejczyk” (www.europejczyk.co.uk) – miesięcznik społeczno-kulturalny, który zaczął ukazywać się w wersji papierowej w kwietniu 2012 r., a od 2013 r. także w wersji elektronicznej. Jak deklarują twórcy czasopisma, jego tematyka oscyluje wokół trzech głównych zagadnień: społeczeństwo, biznes oraz kultura³⁵. Liczba „polubień” na portalu Facebook: 4491³⁶;

²⁶ Strona internetowa „Magazynu Emigrant”, <<http://www.magazynemigrant.pl>>, dostęp: 20.08.2014.

²⁷ Profil „Magazynu Emigrant” na portalu społecznościowym Facebook, <<https://www.facebook.com/magazynemigrant?fref=ts>>, dostęp: 26.08.2014.

²⁸ Strona internetowa „Panoramy”, <<http://www.panorama24.co.uk>>, dostęp: 20.08.2014.

²⁹ Profil „Panoramy” na portalu społecznościowym Facebook, <<https://www.facebook.com/PanoramaMagazyn?ref=ts&fref=ts>>, dostęp: 26.08.2014.

³⁰ Strona internetowa „Naszych Stron”, <<http://www.naszestrony.co.uk>>, dostęp: 20.08.2014.

³¹ Profil „Naszych Stron” na portalu społecznościowym Facebook, <<https://www.facebook.com/pages/Polska-Gazeta-Lokalna-NASZE-STRONY/107300489288899?fref=ts>>, dostęp: 26.08.2014.

³² Strona internetowa „2B North East”, <<http://www.2b.nepco.org.uk>>, dostęp: 20.08.2014.

³³ *Witamy na stronach miesięcznika East Midlands po Polsku!*, <<http://www.empp.co.uk/index.php?id=redakcja>>, dostęp: 20.08.2014.

³⁴ Profil „East Midlands po Polsku” na portalu społecznościowym Facebook, <<https://www.facebook.com/eastmidlands.popolsku?fref=ts>>, dostęp: 26.08.2014.

³⁵ *O nas*, <<http://www.europejczyk.co.uk/onas>>, dostęp: 20.08.2014.

³⁶ Profil „Magazynu Europejczyk” na portalu społecznościowym Facebook, <<https://www.facebook.com/europejczyk?fref=ts>>, dostęp: 26.08.2014.

- „Głos Polonii” (www.glospolonii.com) – ukazujący się z dopiskiem „Magazyn Informacyjno-Reklamowy”³⁷. Posiada ogólnodostępne e-wydanie. Liczba „polubień” na portalu Facebook: 393³⁸;
- „Nasz Express” (naszexpress.pl) – miesięcznik z podtytułem „Magazyn dla dzieci i dorosłych w Irlandii Północnej”. Czasopismo wydawane jest od 2011 r.³⁹ Liczba „polubień” na portalu Facebook: 506⁴⁰;
- „Nasz Kontakt” (www.naszkontakt.co.uk) – bezpłatny miesięcznik ogłoszeniowy. Skierowany do Polaków mieszkających na terenie północno-zachodniej Anglii. Brak nowych e-wydań, a także wpisów na stronie gazety utworzonej na portalu społecznościowym Facebook może świadczyć o zaprzestaniu jego tworzenia⁴¹. Liczba „polubień” na portalu Facebook: 23⁴²;
- „Polskie Echo” (polskie-echo.com) – gazeta skierowana do polskiej społeczności w środkowo-północnej Wielkiej Brytanii i Szkocji. Jedynie część numerów jest dostępna w postaci e-wydań⁴³. Brak profilu gazety na portalu społecznościowym Facebook.

Portale internetowe:

- Moja Wyspa – Polska strona Wielkiej Brytanii (mojawyspa.co.uk) – do najważniejszych działów strony należą: Forum, Ogłoszenia, Poradnik, Galeria oraz Katalog firm⁴⁴. Liczba „polubień” na portalu Facebook: 7863⁴⁵;
- POLEMI – Polish Community Online in the United Kingdom (polemi.co.uk) – portal informacyjny i jednocześnie platforma służąca do integrowania polskiej społeczności w Wielkiej Brytanii. Strona działa od maja 2011 r. Strona umożliwia nawiązywanie kontaktów z innymi Polakami na Wyspach Brytyjskich poprzez założenie indywidualnego konta internetowego, z którego można dodawać ogłoszenia, zdjęcia, filmy wideo, znajomych, a także „wchodzić” do konkretnych grup tematycznych. Wśród głównych zakładek strony znajdują się: „Praca”, „Mieszkanie”, „Forum”, „Ogłoszenia”, „Firmy”, „Społeczność”, „Video”, „Horoskop”, „Waluty”, „Pogoda”. Inne wyeksponowane

³⁷ Strona internetowa „Głosu Polonii”, <<http://www.glospolonii.com>>, dostęp: 20.08.2014.

³⁸ Profil „Głosu Polonii” na portalu społecznościowym Facebook, <<https://www.facebook.com/pages/G%C5%81OS-POLONIICOM/287012024642377?fref=ts>>, dostęp: 26.08.2014.

³⁹ Strona internetowa „Naszego Expressu”, <<http://www.naszexpress.pl>>, dostęp: 20.08.2014.

⁴⁰ Profil „Naszego Expressu” na portalu społecznościowym Facebook, <<https://www.facebook.com/naszexpress?fref=ts>>, dostęp: 26.08.2014.

⁴¹ Strona internetowa „Naszego Kontakt”, <<http://www.naszkontakt.co.uk>>, dostęp: 20.08.2014.

⁴² Profil „Naszego Kontakt” na portalu społecznościowym Facebook, <<https://www.facebook.com/pages/Nasz-Kontakt/141463455906792?fref=ts>>, dostęp: 26.08.2014.

⁴³ Strona internetowa „Polskiego Echa”, <<http://polskie-echo.com>>, dostęp: 20.08.2014.

⁴⁴ Strona internetowa Mojej Wyspy – Polskiej strony Wielkiej Brytanii, <<http://mojawyspa.co.uk>>, dostęp: 20.08.2014.

⁴⁵ Profil Mojej Wyspy – Polskiej strony Wielkiej Brytanii na portalu społecznościowym Facebook, <<https://www.facebook.com/MojaWyspa?fref=ts>>, dostęp: 26.08.2014.

- na stronie działały to: „Informacje”, „Lajt”, „Poradniki”, „Turystyka”, „Kino i film”, „Wydarzenia”⁴⁶. Liczba „polubień” na portalu Facebook: 48 721⁴⁷;
- Polscott24 – Portal informacyjny w Szkocji i Anglii (polscott24.com) – portal informacyjny skierowany do Polaków w Szkocji i Anglii. Do głównych działów strony należą: „Artykuły”, „Felietony”, „PRACA”, „Prawo”, „Business”, „Porady”, „Benefity”, „Dzieci”, „Imprezy w UK”. Graficznie wyróżnione są również zakładki „Meteo”, „Forum” oraz „Ogłoszenia”⁴⁸. Liczba „polubień” na portalu Facebook: 938⁴⁹;
 - Londynek.net – UK Polish Community Online (londynek.net) – to serwis internetowy, który powstał w 2002 r. Portal jest zbudowany z pięciu głównych działów: „Wiadomości”, „Czytelnia”, „Ogłoszenia”, „Społeczność” i „Wydarzenia”. Każdy z wymienionych posiada zakładki, uszczegóławiające informacje, które możemy w nich znaleźć. „Wiadomości” dzieli się na: „Wielka Brytania”, „Polska”, „Irlandia”, „Świat”, „Sport”, „Londynek Lajt”, „Ukipedia”; „Czytelnia” zawiera odnośniki do: „Artykuły”, „Profile autorów”; „Ogłoszenia” zostały podzielone tematycznie na: „Nieruchomości”, „Pracę oferuję”, „Profile kandydatów”, „Usługi”, „Motoryzacja”, „Kupię/Sprzedam”, „Towarzyskie”, „Promocje”, „Linki Sponsorowane”; w ramach działu „Społeczność” wyróżniono „Forum”, „Facebook” oraz „Twitter”, natomiast w „Wydarzeniach” znajdują się „Najbliższe Wydarzenia”, „Mapa wydarzeń” i „Konkursy”⁵⁰. Londynek.net jest jedną z najpopularniejszych stron internetowych skierowanych do Polonii i polskiej emigracji, o czym świadczy liczba „polubień” jej profilu na portalu społecznościowym „Facebook” – 118 667 osób⁵¹.
 - Sotland.pl – Polonia w Southampton (www.sotland.pl) – portal internetowy skierowany, na co wskazuje jego podtytuł, do polskiej społeczności mieszkającej w Southampton. Prowadzi współpracę z organizacją EU Welcome, która pomaga obywatelom Unii Europejskiej przyjeżdżającym do Wielkiej Brytanii. Pośród głównych działów strony znajdują się: „Co nowego”, „Poradnik”, „Forum/czat”, „Ogłoszenia”, „Katalog firm”, „Southampton”, „Galeria”, „sotonTV”, „Przydatne linki”, „Sonda”, „Ogłoszenia”⁵². Liczba „polubień” na portalu Facebook: 205⁵³;
 - Emito.net – Polski Portal w Wielkiej Brytanii (www.emito.net) – portal internetowy cieszący się dużą popularnością wśród Polaków mieszkających

⁴⁶ Strona internetowa POLEMI – Polish Community Online in the United Kingdom, <<http://polemi.co.uk>>, dostęp: 20.08.2014.

⁴⁷ Profil POLEMI – Polish Community Online in the United Kingdom na portalu społecznościowym Facebook, <<https://www.facebook.com/polemi?fref=ts>>, dostęp: 26.08.2014.

⁴⁸ Strona internetowa Polscott24.com, <<http://polscott24.com>>, dostęp: 20.08.2014.

⁴⁹ Profil Polscott24.com na portalu społecznościowym Facebook, <<https://www.facebook.com/pages/POLScot24/250656784962346?fref=ts>>, dostęp: 26.08.2014.

⁵⁰ Strona internetowa Londynek.net, <<http://londynek.net>>, dostęp: 20.08.2014.

⁵¹ Profil Londynek.net na portalu społecznościowym Facebook, <<https://www.facebook.com/Londynek?fref=ts>>, dostęp: 26.08.2014.

⁵² Strona internetowa Sotland.pl, <<http://www.sotland.pl>>, dostęp: 20.08.2014.

⁵³ Profil Sotland.pl na portalu społecznościowym Facebook, <<https://www.facebook.com/sotlandpl?fref=ts>>, dostęp: 26.08.2014.

na Wyspach Brytyjskich. Jak informują jego twórcy – jest odwiedzany przez 700 tys. osób każdego miesiąca. Tak duża liczba odwiedzin może wiązać się z budową samej strony, którą podzielono na jedenaście serwisów tematycznych: „Edukacja”, „Finanse”, „Firma”, „Kalendarz wydarzeń”, „Kultura”, „Mieszkanie”, „Motoryzacja”, „Praca”, „Rodzina”, „Turystyka” i „Zdrowie”. Ważnym działem portalu są „Ogłoszenia”. Emito.net powstało w 2008 r. w wyniku przeobrażenia portalu o zasięgu regionalnym – Szkocja.net⁵⁴. Liczba „polubień” na portalu Facebook: 10 057⁵⁵;

- Doncaster.pl – serwis społecznościowy skierowany do polskiej społeczności mieszkających w Doncaster i okolicznych miejscowościach Yorkshire. Powstał w 2007 r. Posiada około 4 tys. zarejestrowanych użytkowników. Strona jest podzielona na siedem działów: „Aktualności”, „Tematyczne”, „Ogłoszenia”, „Firmy/Usługi”, „Forum”, „Yorkshire”, „Społeczność”⁵⁶. Brak profilu gazety na portalu społecznościowym Facebook.
- MojaBrytania.pl – Społeczność Polaków w UK (www.mojabrytania.pl) – serwis społecznościowy skierowany do całej polskiej społeczności na Wyspach Brytyjskich. Główne działy portalu to: „Polacy w UK”, „Ogłoszenia”, „Forum”, „Kopacz”, „Wspólna podróż”, „Kluby”, „Mapa użytkowników”, „Tłumacz”, „Wydarzenia”, „Video”. Pomysłodawcom serwisu przyświecała chęć stworzenia platformy umożliwiającej utrzymywanie relacji z innymi Polakami żyjącymi na obczyźnie⁵⁷. Brak profilu gazety na portalu społecznościowym Facebook.
- PoloniaPeterborough.com – Nasza Dobra Strona (www.poloniapeterborough.com) – portal internetowy działający od stycznia 2011 r., skierowany do Polaków mieszkających w mieście Peterborough. Zawiera aktualne oferty pracy, ogłoszenia oraz forum. Do głównych zakładek portalu należą również informacje podzielone na dziewięć kategorii tematycznych: „Wielka Brytania”, „Peterborough”, „Wiadomości”, „Rynek pracy”, „Wydarzenia”, „Fotoreportaż”, „Sponsorowane”, „Czytelnia” oraz „Popularne”⁵⁸. Liczba „polubień” na portalu Facebook: 4213⁵⁹;
- Doncarski.co.uk – Polacy w Doncaster (www.doncarski.co.uk) – portal skierowany do polskiej społeczności w Doncaster i South Yorkshire. Powstał w maju 2007 r. i jak deklarują jego twórcy, była to pierwsza tego typu strona w tej części Yorkshire⁶⁰. Główne działy portalu to: „Wiadomości”, „Kobieta”,

⁵⁴ O Emito.net, <<http://www.emito.net/onas>>, dostęp: 20.08.2014.

⁵⁵ Profil Emito.net na portalu społecznościowym Facebook, <<https://www.facebook.com/Emito.net?fref=ts>>, dostęp: 26.08.2014.

⁵⁶ Strona internetowa Doncaster.pl, <<http://www.doncaster.pl/onas.html>>, dostęp: 20.08.2014.

⁵⁷ Rafał, Łukasz, Andrzej, Błażej, O nas, <http://www.mojabrytania.pl/o_nas.html>, dostęp: 20.08.2014.

⁵⁸ Strona internetowa PoloniaPeterborough.com, <<http://www.poloniapeterborough.com>>, dostęp: 20.08.2014.

⁵⁹ Profil PoloniaPeterborough.com na portalu społecznościowym Facebook, <<https://www.facebook.com/PoloniaPeterborough?fref=ts>>, dostęp: 26.08.2014.

⁶⁰ Zespół portalu Doncarski, O nas, <<http://www.doncarski.co.uk/kontakt/o-nas.html>>, dostęp: 20.08.2014.

„Pożyczka”, „Forum”, „Społeczność”, „Ogłoszenia”, „Niezbędnik”. Warto zaznaczyć, iż „Wiadomości” dzieli się na: „Wiadomości z Doncaster”, „Wiadomości z UK”, „Wiadomości z Polski”, „Wiadomości ze Świata”, „Polska – Patriotyzm”, „Po Godzinach”⁶¹. Liczba „polubień” na portalu Facebook: 4092⁶²;

Internetowe rozgłośnie i audycje radiowe:

- Polish Radio London (www.prl24.co.uk) – jedyna polska rozgłośnia radiowa nadawana na terenie całych Wysp Brytyjskich. Działa od 2006 r. Jest częścią jednej platformy medialnej z magazynem „Cooltura” oraz portalem eLondyn. co.co.uk⁶³. Początkowo rozgłośnia nadawała jedynie za pomocą Internetu, jednak po kilku miesiącach swojej działalności otrzymała koncesję na nadawanie w eterze. Stacja współpracuje z Radiem Zet przy tworzeniu serwisów informacyjnych z Polski⁶⁴. Liczba „polubień” na portalu Facebook: 118 746⁶⁵;
- Banita Maxx – Polskie Radio Społecznościowe Watford (banitamaxx.pl) – stacja radiowa działająca jedynie w Internecie. Na jego stronie publikowane są również krótkie artykuły o charakterze informacyjnym, a także publicystycznym. Stacja działa przy dużym zaangażowaniu słuchaczy, którzy przesyłają jej twórcom własne piosenki, jak i całe ich kompilacje⁶⁶. Liczba „polubień” na portalu Facebook: 392⁶⁷;
- Radio HeyNow (www.radioheynew.com) – stacja informacyjno-muzyczna nadająca za pomocą Internetu całodobowe audycje zarówno w języku polskim, jak i angielskim. Liczba słuchaczy, według twórców stacji, wynosi średni 1,5 tys. osób dziennie⁶⁸. Liczba „polubień” na portalu Facebook: 262⁶⁹;
- Radio Orła – Polish Radio from London (www.orla.fm) – stacja radiowa działająca jedynie w Internecie. Patronką honorową stacji jest Karolina Kaczorowska – wdowa po ostatnim Prezydencie RP na uchodźstwie Ryszardzie Kaczorowskim⁷⁰. Liczba „polubień” na portalu Facebook: 548⁷¹;
- Radio Star (radiostar.net) – stacja radiowa nadająca w Internecie. Redakcja stacji znajduje się w Peterborough. Dyrektorem programowym stacji jest

⁶¹ Strona internetowa Doncarski.co.uk, <<http://www.doncarski.co.uk>>, dostęp: 20.08.2014.

⁶² Profil Doncarski.co.uk na portalu społecznościowym Facebook, <<https://www.facebook.com/doncarski?fref=ts>>, dostęp: 26.08.2014.

⁶³ *Reklama w Radiu PRL*, <<http://www.prl24.co.uk/reklama.html>>, dostęp: 20.08.2014.

⁶⁴ *Klub PRL*, <<http://www.prl24.co.uk/statyczne,klubprl.html>>, dostęp: 20.08.2014.

⁶⁵ Profil Polish Radio London na portalu społecznościowym Facebook, <<https://www.facebook.com/PRL24?fref=ts>>, dostęp: 26.08.2014.

⁶⁶ Strona internetowa Banita Maxx, <<http://banitamaxx.pl>>, dostęp: 20.08.2014.

⁶⁷ Profil Banita Maxx na portalu społecznościowym Facebook, <<https://www.facebook.com/banitamaxxfun?fref=ts>>, dostęp: 26.08.2014.

⁶⁸ *Pierwsze polskie radio w Londynie*, <<http://www.radioheynew.com/oradiu.html>>, dostęp: 20.08.2014.

⁶⁹ Profil Radia HeyNow na portalu społecznościowym Facebook, <<https://www.facebook.com/pages/Radio-HeyNow/101837369865116?fref=ts>>, dostęp: 26.08.2014.

⁷⁰ Strona internetowa Radia Orła, <<http://www.orla.fm>>, dostęp: 20.08.2014.

⁷¹ Profil Radia Orła na portalu społecznościowym Facebook, <<https://www.facebook.com/orla.fm.fans?fref=ts>>, dostęp: 26.08.2014.

Marcin Marchlewski, który w Polsce współpracował m.in. z Radiem Eska i Radiem Złote Przeboje⁷². Liczba „polubień” na portalu Facebook: 6167⁷³.

Brak wymienionych i opisanych internetowych stacji telewizyjnych skierowanych do polskiej społeczności w Wielkiej Brytanii wynika z braku informacji dotyczących istnienia stacji, które stanowiłyby autonomiczne medium niezależne od gazet, czasopism, portali internetowych i rozgłośni radiowych. Pośród wymienionych wyżej mediów swoją telewizję internetową lub rozbudowany dział video z filmami tworzonymi przez redakcję posiadają Polscott24.co.uk – Polscott TV News⁷⁴, Sotland.pl – sotonTV⁷⁵ oraz PoloniaPeterborough.com – dział video⁷⁶.

Po zsumowaniu „polubień” wszystkich wymienionych wyżej internetowych mediów polonijnych uzyskuje się łączną liczbę 370 002 osoby, które korzystają z gazet, portali, rozgłośni i stacji radiowych w sieci. Oczywiście nie jest to wielkość, która w pełni oddaje liczbę ich odbiorców. Wynika to z faktu, iż część osób może jednocześnie „lubić” kilka stron internetowych mediów polonijnych na Facebooku, a także z tego, że duża grupa Polaków przebywających na emigracji nie posiada profilu na tym portalu społecznościowym. Do dwóch najpopularniejszych mediów – zgodnie z liczbą „polubień” – należą Polish Radio London (118 746 „lubiących” osób) oraz portal Londynek.net (118 667).

Cechą charakterystyczną wszystkich portali internetowych i serwisów społecznościowych, które zostały opisane, jest to, że większość z nich ma działy poświęcone wiadomościom dotyczącym zamieszkwanego regionu, całej Wielkiej Brytanii, a także Polski. Znaczące jest również to, że posiadają fora, czaty i innego rodzaju platformy umożliwiające kontakt z innymi Polakami na Wyspach Brytyjskich – bez wątpienia świadczy to o potrzebie wewnętrznej komunikacji polskiej społeczności. Co znamienne, niemal wszystkie gazety i czasopisma polonijne umożliwiają użytkownikom bezpłatny dostęp do ich archiwalnych numerów, a artykuły, które publikują, mają zarówno charakter informacyjny, jak i publicystyczny.

4. Analiza wyników internetowej ankiety dotyczącej mediów polonijnych w sieci oraz ich użytkowników

Sposobem ustalenia profilu odbiorcy internetowych mediów polonijnych działających w Wielkiej Brytanii, a także popularności konkretnych środków komunikowania masowego było przeprowadzenie ankiety za pomocą serwisu

⁷² *O nas*, <<http://radiostar.net/o-nas>>, dostęp: 20.08.2014.

⁷³ Profil Radia Star na portalu społecznościowym Facebook, <<https://www.facebook.com/pages/Radio-STAR/620654501286336>>, dostęp: 26.08.2014.

⁷⁴ *POLSCOTT TV NEWS*, <<http://polscott24.com/category/polscott-tv-news>>, dostęp: 20.08.2014.

⁷⁵ *sotonTV*, <<http://www.sotland.pl/sotontv.php>>, dostęp: 20.08.2014.

⁷⁶ Dział VIDEO PoloniiPeterborough.com, <<http://www.poloniapeterborough.com>>, dostęp: 20.08.2014.

Interankiety.pl. Badanie, jak wspomniano, prowadzono od 13 do 31 lipca 2014 r. Odpowiedzi udzieliło łącznie 114 osób.

Respondenci odpowiedzieli na 18 pytań, z czego 8 dotyczyło bezpośrednio samych odbiorców, a 10 kolejnych internetowych mediów polonijnych.

Wyniki zbiorcze odnoszące się do profilu odbiorcy internetowych polonijnych mass mediów przedstawiają się następująco:

1) Płeć

- Kobieta – 60,5%
- Mężczyzna – 39,5%

2) Wiek

- Od 19 do 25 roku życia – 12%
- Od 26 do 35 roku życia – 48%
- Od 36 do 45 roku życia – 27%
- Od 46 do 55 roku życia – 8%
- Powyżej 56 roku życia – 5%

3) Miejsce zamieszkania w Polsce przed emigracją

- Wieś – 14%
- Miasto do 150 tys. mieszkańców – 41%
- Miasto powyżej 150 tys. mieszkańców – 45%

4) Miejsce zamieszkania w Wielkiej Brytanii

- Anglia – 29%
- Szkocja – 71%

5) Szczegółowe miejsce zamieszkania w Wielkiej Brytanii

Szkocja		Anglia	
jednostka administracyjna (council area)	liczba odpowiedzi	hrabstwo	liczba odpowiedzi
Aberdeen City	3	Berkshire	1
Aberdeenshire	1	Cambridgeshire	2
Ayrshire (hrabstwo historyczne, brak dookreślenia)	2	Essex	4
City of Edinburgh	25	Great London (Wielki Londyn)	8
Clackmannanshire	1	Greater Manchester	1
Dundee City	1	Hampshire	2
Falkirk	3	Lincolnshire	1
Fife	4	Merseyside	3
Glasgow City	17	Norfolk	1
Highland	1	Northamptonshire	2
North Lanarkshire	6	South Yorkshire	3
Renfrewshire	1	Suffolk	1
South Lanarkshire	1	Surrey	2
West Lothian	2	West Midlands	1
		West Sussex	2

6) Długość przebywania na emigracji

- 1 rok – 2 lata – 4%
- 2–5 lat – 21%
- 5–10 lat – 68%
- Powyżej 10 lat – 7%

7) Przyczyny emigracji

- Chęć poprawienia poziomu życia – 40,5%
- Brak pracy w Polsce – 22,1%
- Atrakcyjniejsza praca za granicą – 13,5%
- Poznanie osoby mieszkającej za granicą – 4,9%
- Chęć poznawania nowych miejsc i ludzi – 19%

8) Rodzaj emigracji

- Emigracja czasowa – 23%
- Emigracja trwała – 77%

Wychodząc z założenia, iż grupa 114 osób jest liczbą stosunkowo reprezentatywną dla skupiska Polaków mieszkających w Wielkiej Brytanii, o czym może świadczyć fakt, iż respondenci pochodzą z różnych hrabstw Wysp Brytyjskich, można przyjąć, że znaczna część polskich emigrantów jest w wieku od 26 do 45 lat (75% wszystkich odpowiedzi). Przebywają poza granicami Polski od 5 do 10 lat (68%), a ich emigracja ma charakter trwały (77%). Znaczna część osób jako powód wyjazdu z kraju podawała chęć poprawienia poziomu życia (40,5%).

Interesująco przedstawiają się wyniki zbiorcze dotyczące internetowych środków masowego przekazu skierowanych do polskiego środowiska na Wyspach Brytyjskich:

1) Czy korzystasz z internetowych mediów polonijnych w Wielkiej Brytanii?

- Tak – 96%
- Nie – 4%

2) Z jakiego rodzaju internetowych mediów polonijnych korzystasz?

- Czytam internetową prasę polonijną – 31,2%
- Słucham internetowego radia polonijnego – 6,35%
- Oglądam internetową telewizję polonijną bądź internetowe programy skierowane do Polonii – 8,1%
- Korzystam z polonijnych portali internetowych – 54,34%

3) Czy korzystałeś/aś, z którejś ze stron internetowych poniżej podanych tytułów prasy polonijnej? Możesz zaznaczyć więcej niż jedno medium.

- 2B North-East (www.2b.nepco.org.uk) – 1,15%
- Cooltura – Polish Weekly Magazine (elondyn.co.uk/cooltura) – 17,81%
- Dziennik Polski (www.dziennikpolski.co.uk) – 9,20%
- East Midlands po Polsku (www.empp.co.uk) – 1,15%
- Magazyn Europejczyk (www.europejczyk.co.uk) – 0,57%
- Głos Polonii (www.glospolonii.com) – 2,87%
- Gонец Polski (www.goniec.com) – 16,1%

- Magazyn Emigrant (www.magazynemigrant.pl) – 16,1%
 - Nasze Strony (www.naszestrony.co.uk) – 2,87%
 - Nasz Express (naszexpress.pl) – 1,15%
 - Nasz Kontakt (www.naszkontakt.co.uk) – 0,57%
 - Panorama – Polish Weekly Magazine (www.panorama24.co.uk) – 7,47%
 - Polskie Echo (polskie-echo.com) – 2,3%
 - Polish Express (www.polishexpress.co.uk) – 20,69%
- 4) Czy korzystałeś/aś, z któregoś z niżej podanych stron internetowych skierowanych do Polonii w Wielkiej Brytanii? Możesz zaznaczyć więcej niż jedną odpowiedź.
- Londynek.net – UK Polish Community Online (londynek.net) – 19,33%
 - Moja Wyspa – Polska strona Wielkiej Brytanii (mojawyspa.co.uk) – 24,17%
 - Emito.net – Polski Portal w Wielkiej Brytanii (www.emito.net) – 34,57%
 - POLEMI – Polish Community Online in the United Kingdom (polemi.co.uk) – 12,27%
 - Polscott24 – Portal informacyjny w Szkocji i Anglii (polscott24.com) – 4,83%
 - Sotland.pl – Polonia w Southampton (www.sotland.pl) – 1,86%
 - MojaBrytania.pl – Społeczność Polaków w UK (www.mojabrytania.pl) – 2,97%
- 5) Czy słuchałeś/aś, któregoś z niżej podanych polonijnych rozgłośni radiowych za pomocą ich stron internetowych? Jeżeli tak, zaznacz nazwę tej stacji/tych stacji.
- Polish Radio London (www.prl24.co.uk) – 15,79%
 - Banita Maxx – Polskie Radio Społecznościowe Watford (banitamaxx.pl) – 1,75%
 - Radio HeyNow (www.radioheynew.com) – 1,75%
 - Radio Orła – Polish Radio from London (www.orla.fm) – 3,5%
 - Radio Star (radiostar.net) – 2,63%
- Tylko 29 osób udzieliło odpowiedzi (25,42% wszystkich ankietowanych), co może oznaczać, że pozostałe 85 (74,58%) nie słucha(ło) żadnej internetowej rozgłośni radiowej o charakterze polonijnym.
- 6) Czy korzystałeś/aś z innego medium internetowego skierowanego do Polonii, które nie zostało wymienione w żadnym z wcześniejszych pytań? Jeżeli tak, możesz wpisać jego nazwę pod tym pytaniem.
- PoloniaPeterborough.com
 - www.doncaster.pl
 - www.doncarski.co.uk
- 7) Powody korzystania z internetowych mediów polonijnych (w %)

	Jest to główny powód korzystania z internetowych mediów polonijnych	Jest to jeden z głównych powodów korzystania z internetowych mediów polonijnych	Bywa, że z tego powodu korzystam z internetowych mediów polonijnych	Nie korzystam z tego powodu z internetowych mediów polonijnych
Chęć zdobycia informacji o życiu w Polsce	24,18	17,58	29,67	28,57
Chęć zdobycia informacji o życiu Polonii na emigracji	39,36	36,17	19,15	5,32
Chęć zdobycia informacji o miejscu emigracji	26,43	27,59	27,59	18,39
Poszukiwanie ogłoszeń dotyczących pracy na emigracji	19,54	13,79	26,44	40,23

8) Inne powody korzystania z internetowych mediów polonijnych.

Respondenci dwunastokrotnie odpowiedzieli na to pytanie, wymieniając pośród innych powodów korzystania z internetowych mediów polonijnych:

- Ogłoszenia drobne – 41,66%
- Rozrywka – 25%
- Możliwość porozmawiania z rodakami czy zdobycia potrzebnych informacji za pomocą forów dyskusyjnych – 16,67%
- Chęć poczytania w języku polskim – 16,67%

9) Korzyści płynące z korzystania z internetowych mediów polonijnych (w %)

	Jest to główna korzyść płynąca z korzystania przeze mnie z internetowych mediów polonijnych	Jest to jedna z głównych korzyści płynących z korzystania przeze mnie z internetowych mediów polonijnych	Zdarza się, że jest to korzyść płynąca z korzystania przeze mnie z internetowych mediów polonijnych	Nie jest to korzyść związana z korzystaniem przeze mnie z internetowych mediów polonijnych
1	2	3	4	5
Wiem, co dzieje się w Polsce	32,63	15,79	18,95	32,63
Wiem, co dzieje się w życiu Polonii w Wielkiej Brytanii	41,84	34,69	20,41	3,06

cd. tabeli

1	2	3	4	5
Wiem, co dzieje się w Wielkiej Brytanii lub konkretnie w miejscu mojej emigracji	34,38	33,33	22,92	9,37
Nawiązuję znajomości z innymi Polakami na emigracji	14,46	8,43	18,07	59,04
Znalazłem/znajduję interesujące mnie oferty pracy za granicą	15,29	11,77	18,82	54,12
Rozrywka	23,17	23,17	31,71	21,95

10) Inne korzyści płynące z korzystania z internetowych mediów polonijnych.

Respondenci pięciokrotnie odpowiedzieli na to pytanie, wymieniając pośród innych korzyści płynących z korzystania z internetowych mediów polonijnych:

- Fora dyskusyjne – kiedyś udzielałam się, aby pomóc Polakom w ich łatwiejszym starcie tu na miejscu
- Możliwość publikacji własnej twórczości
- Możliwość poczytania sobie po polsku
- Gdy potrzebuję skorzystać z porady jakiegoś specjalisty np. tłumacza, prawnika itp.

Najważniejszy wniosek płynący z drugiej części badania jest taki, iż zdecydowana większość Polaków mieszkających na Wyspach Brytyjskich korzysta z internetowych mediów polonijnych (96%). Najpopularniejsze media internetowe skierowane do polskiej społeczności w Wielkiej Brytanii, o czym świadczą wyniki ankiety, stanowią portale internetowe oraz prasa, które zdobyły kolejno: 54,35% oraz 31,2% głosów ankietowanych. Pośród najpopularniejszych gazet i czasopism internetowych należy wymienić: „Polish Express” (20,69% wszystkich odpowiedzi), „Cooltura” (17,81%), „Magazyn Emigrant” i „Goniec Polski” (po 16,1%). Najwięcej głosów spośród portali internetowych i serwisów społecznościowych zdobyły: Emito.net (34,57%), MojaWyspa.co.uk (24,17%) oraz Londynek.net (19,33%). Jako główny powód czytania, słuchania i oglądania internetowych mediów polonijnych najczęściej wskazano chęć zdobycia informacji o życiu Polonii na emigracji. Potwierdzają to wyniki pytania dotyczącego profitów płynących z korzystania z internetowych mediów skierowanych do polskiej społeczności – jako najistotniejszą korzyść wskazano również wiedzę dotyczącą Polaków żyjących w Wielkiej Brytanii.

5. Zakończenie

Bez wątpienia duża liczba Polaków emigrujących do Wielkiej Brytanii po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej przyczyniła się do stworzenia nowych tytułów prasowych, portali internetowych i rozgłośni radiowych skierowanych do polskiej społeczności mieszkającej w tym kraju. Należy również dodać, że nie byłoby to możliwe bez rozwoju nowych technologii, a przede wszystkim tańszego i łatwiejszego dostępu do Internetu. Internetowe media polonijne stały się przestrzenią integrującą Polonię – poprzez liczne fora, czaty, serwisy społecznościowe – ale również platformą, na której Polacy przyjeżdżający na Wyspy Brytyjskie mogą znaleźć najważniejsze informacje dotyczące życia na emigracji. Świadczy o tym fakt, że najpopularniejsze media – te, które respondenci najczęściej wskazywali w ankiecie – zaczęto tworzyć po 2002 r., a najczęściej po 2004 r. Wyjątek stanowi „Dziennik Polski”.

Tematyka artykułów publikowanych w gazetach i czasopismach polonijnych, jak i budowa portali internetowych potwierdza główną korzyść płynącą z korzystania z nich, a którą wskazali badani – chęć zdobycia informacji o życiu Polonii. Należy bowiem zauważyć, że większość portali internetowych posiada fora internetowe, za pomocą których Polacy na emigracji mogą wymieniać się doświadczeniami, a także bardzo rozbudowane działy informacji regionalnych.

Przeprowadzona ankieta nakreśliła profil odbiorców internetowych mediów polonijnych. Większość polskich emigrantów przebywających w Wielkiej Brytanii jest w wieku od 26 do 45 lat (75% wszystkich odpowiedzi). Niespełna połowa (40,5%) zdecydowała się wyjechać z Polski z powodu chęci poprawy poziomu życia. Znaczna część emigrantów wyjechała z kraju po wejściu Polski do Unii Europejskiej, o czym świadczy fakt, iż 68% ankietowanych przebywa za granicą od 5 do 10 lat. Zdecydowana większość, aż 77%, deklaruje pobyt stały na emigracji.

Ponad 96% badanych korzysta z internetowych mediów polonijnych, spośród których najpopularniejsze są internetowa prasa polonijna (31,2%) oraz portale internetowe (54,34%). Najpopularniejszym czasopismem internetowym jest Cooltura – Polish Weekly Magazine (17,81%), najchętniej odwiedzanym portalem internetowym jest Emito.net (34,57%), najczęściej słuchaną polonijną radiostacją dostępną w sieci jest Polish Radio London (15,79%). Głównym powodem korzystania z internetowych mediów polonijnych jest chęć zdobycia informacji o życiu Polonii na emigracji.

Łatwy i tani dostęp do nowych technologii – umożliwiający zarówno odbiór, jak i tworzenie mediów polonijnych – przyczyniły się do powstania wielu nowych portali, gazet i rozgłośni radiowych, których głównym odbiorcą jest polska społeczność mieszkająca poza granicami kraju. Przykładem ich rozwoju są internetowe media skierowane do Polaków żyjących w Wielkiej Brytanii.

**THE INTERNET POLISH IMMIGRANT COMMUNITY MEDIA
IN THE UNITED KINGDOM IN THE TWENTY-FIRST CENTURY**

SUMMARY

The Poles who lives in the United Kingdom are one of the biggest concentration of polish community in the world. From World War II the British Isles, in particular London, have been one of the main aim for the polish emigrants. Numerical amounts of the polish community in the United Kingdom have been increased after the accession of Poland to the European Union in 2004. Due to quantity of Polish Diaspora in the UK and because of the development of new technologies, in the British Isles have been created many magazines, periodicals, web portals, broadcasting stations and television in the Net.

KEY WORDS: the Polish immigrant community media, the Polish immigrant community in the United Kingdom

NAUKI O MEDIACH / MEDIA STUDIES

MARTYNA MAŁGORZATA ZAGÓRSKA

DZIENNIKARZE W MEDIACH SPOŁECZNOŚCIOWYCH. STUDIUM PRZYPADKU – PROFILE KRZYSZTOFA SKÓRZYŃSKIEGO (FAKTY TVN) NA FACEBOOKU I TWITTERZE

1. Wstęp

Celem niniejszego artykułu jest potwierdzenie tezy, która równoważna jest ze stwierdzeniem o coraz większym udziale mediów społecznościowych w dzisiejszej codziennej pracy dziennikarskiej. W związku z tym autorka porównała miesiąc aktywności wybranego dziennikarza w serwisach społecznościowych (Twitter i Facebook). Na miesiąc analizy wybrano październik 2013 r. i zgromadzono wszystkie wpisy z tego okresu w wymienionych serwisach. Porównanie zebranego materiału to próba mająca wykazać, które medium jest przez Krzysztofa Skórzyńskiego częściej używane. Poza tym, poprzez zestawienie publikowanych komunikatów autorka dokonuje klasyfikacji tematycznej publikowanych treści. Dzięki archiwizacji autorskich materiałów dziennikarza z „Faktów” z października 2013 r. dowiadujemy się również, nad jakimi tematami w danym czasie pracował dziennikarz. Porównanie tematów materiałów z tematami publikowanych wpisów w serwisach społecznościowych pozwoli stwierdzić, czy były one w jakiś sposób skorelowane.

2. Media społecznościowe a dziennikarstwo

Podstawową funkcją mediów społecznościowych jest łączenie ludzi, budowanie relacji między nimi¹. Strony takie jak Facebook czy Twitter w mniejszym lub większym stopniu spełniają tę funkcję. Także redakcje prasowe, radiowe i telewizyjne zakładają konta w mediach społecznościowych i jest to jeden z kanałów promocji materiałów dziennikarskich i samych dziennikarzy.

MARTYNA MAŁGORZATA ZAGÓRSKA, absolwentka Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UWM w Olsztynie; e-mail: zagorska.martyna8@gmail.com

¹ P. Levinson, *Nowe nowe media*, tłum. M. Zawadzka, Kraków 2010, s. 18.

Wiele podmiotów medialnych zauważa potrzebę kształcenia swojej kadry właśnie w zakresie Social Media (mediów społecznościowych). Według serwisu Mashable jedna z najstarszych gazet w Stanach Zjednoczonych – „The San Francisco Chronicle” wysłała wszystkich pracowników na dwumiesięczny kurs korzystania z mediów społecznościowych. Szkolenie miało wpłynąć na efektywną komunikację z użytkownikami serwisów oraz pomiar zasięgu tekstów kalifornijskiej gazety².

Raporty publikowane przez Instytut Monitorowania Mediów pozwalają na wysnucie wniosku, że rola mediów społecznościowych w dziennikarstwie wciąż wzrasta. „Facebook i Twitter bardziej opiniotwórcze niż telewizja” – to komentarz do raportu z czerwca 2012 r., w którym zestawiono FB³ i TT z tytułami prasowymi i innymi mediami. Media społecznościowe (FB, TT, YT) były cytowane częściej niż stacje telewizyjne⁴.

Wspomniane badania nie oznaczają jednak braku relacji między mediami tradycyjnymi a społecznościowymi. Udowodniono m.in. wzajemne oddziaływanie Twittera i telewizji. Jak wynika z raportu Nielsena, „TT stał się popularnym kanałem, w którym telewidzowie rozmawiają o ulubionych programach”. Potwierdzono wniosek, że wzrost oglądalności określonego programu telewizyjnego wpływa na to, że więcej użytkowników twittuje na jego temat. Najczęściej są to komunikaty zachęcające do obejrzenia programu lub takie, które są publikowane w trakcie jego emisji i stanowią komentarz do emitowanych treści⁵.

Jeszcze do niedawna główną formą wyrazu był dla dziennikarza blog. Marta Więkievicz definiuje go jako „dokument osobisty, składający się z datowanych wpisów prezentowanych w kolejności odwrotnej do chronologicznej, publikowany przez blogera na stronie internetowej”⁶. Dziś ta forma przekazu myśli w przypadku dziennikarzy zanika. Jak słusznie zauważa Maciej Kozielski, dziennikarze przestają pisać blogi i zastępują je aktywnością na portalach społecznościowych⁷. Tezę tę można zobrazować, odwołując się do przykładu stacji Piotra Waltera⁸. Kiedy w 2007 r. powstała strona tvn24.pl, blogi prowadzili m.in. Piotr Marciniak, Maciej Mazur, Jacek Pałasiński, Dariusz Prosiecki. Obecnie sytuacja w TVN wygląda inaczej. Po przebudowie i odświeżeniu strony

² L. Lewandowski, *Gazeta z San Francisco wysłała dziennikarzy na kurs z mediów społecznościowych* [online:] <<http://www.press.pl/newsy/prasa/pokaz/43930,The-San-Francisco-Chronicle-wysyla>>, dostęp: 09.01.2014.

³ Do określenia mediów społecznościowych będą używane następujące skróty: FB (Facebook), TT (Twitter), YT (YouTube).

⁴ *Media społecznościowe są cytowane częściej niż telewizja* [online:] <<http://www.press.pl/newsy/internet/pokaz/39588,Media-spolecznosciowe-sa-cytowane-czesciej-niz-telewizja>>, dostęp: 13.12.2013.

⁵ T. Nazaruk, *Telewizja wzmacnia Twittera – Twitter wzmacnia telewizję* [online:] <<http://www.press.pl/newsy/internet/pokaz/43171,Telewizja-wzmacnia-Twittera-%E2%80%93-Twitter-wzmacnia-telewizje>>, dostęp: 19.10.2013.

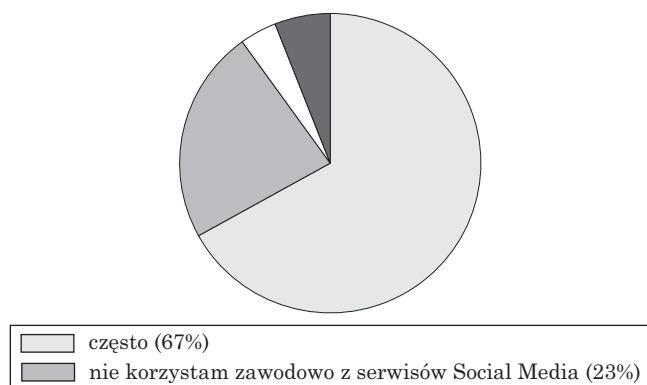
⁶ M. Więkievicz, *Blog w perspektywie genologii multimedialnej*, Toruń 2012, s. 64.

⁷ M. Kozielski, *Blogerzy na Twitterze*, „Press” 2010, nr 7, s. 60–61.

⁸ Piotr Walter jest przedsiębiorcą mediowym, związanym z Grupą ITI i TVN.

internetowej⁹ blogi zniknęły (często zresztą nieaktualniane). Zastąpiono je felietonami dziennikarzy, a także tworzeniem ich fanpage'y na stronie Facebook. Część reporterów ma także konta na Twitterze. Są to jednak profile prywatne, niezarządzane przez wyznaczonych administratorów. Obecnie, biorąc pod uwagę dziennikarzy informacyjnych TVN, strony na FB mają: Maciej Woroch, Maciej Mazur, Marcin Wrona, Krzysztof Skórzyński, Marek Nowicki, Paweł Abramowicz, Andrzej Zaucha, Renata Kijowska, Dariusz Kmiecik, Małżanna Zielińska, Magdalena Łucyan¹⁰.

Dziennikarze, którzy zostali przebadani w ramach raportu *Dziennikarze i Social Media 2012*, bardzo wysoko oceniali atrakcyjność informacji zamieszczanych w mediach społecznościowych. Popularność serwisów społecznościowych nie jest jednak w tym wypadku tożsama z wiarygodnością informacji (dane z 2012 r.)¹¹. Mimo to dane tam zawarte potwierdzają, że nastawienie osób pracujących w mediach do portali społecznościowych zmienia się. Dziennikarze aktywnie poszukują informacji i opinii w tego typu mediach – dyskutują, zadają pytania. Według autorów projektu wciąż wzrasta zaufanie do publikowanych tam treści. Przede wszystkim – dziennikarze chętniej korzystają z nowych narzędzi, jakie oferują im nowe media¹².



Ryc. 1. Wykorzystanie przez dziennikarzy Social Media w pracy zawodowej
Źródło: Multi Communications, *Raport: Dziennikarze i Social Media 2012*, Warszawa 2012, opracowanie własne.

⁹ Przebudowa strony „Faktów” nastąpiła na początku października 2013 r. Zarówno internauci, jak i specjaliści branży medialnej pozytywnie ocenili zmiany wprowadzone w internetowym serwisie programu informacyjnego stacji TVN. Zob. *Interaktywni pozytywnie o nowym serwisie „Faktów” TVN* [online:] <<http://www.wirtualnemedial.pl/artukul/interaktywni-pozytywnie-o-nowym-serwisie-faktow-tvn>>, dostęp: 23.03.2014.

¹⁰ <<https://www.facebook.com/Fakty.TVN>>, dostęp: 26.08.2014.

¹¹ Tamże.

¹² Multi Communications, *Raport: Dziennikarze i Social Media 2012*, Warszawa 2012 [online:] <http://www.multipr.pl/download/raport_dziennikarze_i_social_media_2012.pdf>, dostęp: 29.03.2014.

Zakładanie kont przez dziennikarzy na Twitterze czy Facebooku nie jest jeszcze elementem wymaganym przez redakcje, choć bywało tak w światowych korporacjach mediowych¹³. Wielu polskich żurnalistów przyznaje się do tego, że odpowiada im np. estetyka Twittera. Zamiast tworzyć dłuższe formy sprawozdawcze z wydarzeń, relacjonują informacje na TT, korzystając z krótkich wypowiedzi. Taką osobą jest Karolina Hrytek-Prosiecka, dziennikarka TVN24 Biznes i Świat, która wykorzystuje serwis w pracy – do relacji, wywiadów, dyskusji i publikowania newsów.

W przypadku mediów społecznościowych szczególnie Twitter stał się ważnym miejscem w przestrzeni internetowej, nie tylko zresztą w Polsce. Według rankingu miesięcznika „Press” najpopularniejszymi dziennikarzami na TT w Polsce w 2012 r. byli: Michał Pol, Jarosław Kuźniar, Konrad Piasecki, Łukasz Warzecha, Bartosz Węglarczyk¹⁴. Dane przygotowane przez NapoleonCat.com dla portalu Wirtualnemedi.pl wskazują na kilka zmian we wspomnianym rankingu. Z obserwacji przeprowadzonych między 17 listopada a 17 grudnia 2013 r. wynika nieco inna kolejność dziennikarzy: Jarosław Kuźniar, Konrad Piasecki, Tomasz Sekielski, Mateusz Borek, Tomasz Lis, Michał Pol, Roman Koltoń, Bartosz Węglarczyk¹⁵.

Na Twitterze można znaleźć informacje, ale także opinie. Przeglądanie wpisów zastępuje często przegląd prasy bądź poranny serwis informacyjny w radio. Dziennikarze starają się informować na bieżąco, co dzieje się w danej chwili. Jarosław Kuźniar w trakcie nadawania programu „Wstajesz i wiesz” tweetuje z innymi użytkownikami. Inni, jak wspomniana Karolina Hrytek-Prosiecka, generują komunikaty z konferencji prasowych. Informacja w pewnym stopniu utraciła selekcyjność, bo każdy pisze, o czym chce, bez ingerencji osób trzecich – wydawców odpowiadających za wypływanie materiałów z newsroomu. Działania wymienionych dziennikarzy są dowodem na to, że rzeczywiście można mówić o większym udziale FB i TT w codziennej pracy dziennikarskiej.

3. Skórzyński na FB i TT

Na podstawie istniejących badań i rankingów można stwierdzić, że Krzysztof Skórzyński nie znajduje się w ścisłej czołówce polskich dziennikarzy na Twitterze czy Facebooku. Jak wynika z analizy fundacji ePaństwo dla portalu WirtualneMedia.pl, Skórzyński był jednym z najbardziej obserwowanych komentatorów

¹³ Jak pisze Ewa Lalik, dziennikarze brytyjskiego „The Daily Telegraph” „muszą być obecni na Twitterze i wyrobić średnią 1 tweeta na godzinę, natomiast wydawcy 1 tweeta na 15 minut. Ma to pomóc w przeniesieniu głównego ciężaru publikacji z papierowych wydań to Internetu” – E. Lalik, *Nie ma dziennikarza bez mediów społecznościowych?* [online:] <<http://www.spidersweb.pl/2013/03/dziennikarze-na-twitterze.html>>, dostęp: 30.03.2014.

¹⁴ *Ranking ćwierkających*, „Press” 2012, nr 11, s. 55.

¹⁵ <<http://www.wirtualnemedi.pl/arttykul/kuzniar-piasecki-i-sekielski-liderami-dziennikarskiego-twittera-najaktywniejsi-janecki-warzecha-i-pereira-top50>>, dostęp: 29.03.2014.

politycznych na TT w 2013 r.¹⁶ Klasyfikował się dokładnie na dziesiątym miejscu, przegrywając z Jarosławem Kuźniarem, Konradem Piaseckim, Tomaszem Sekielskim, Tomaszem Lisem, Michałem Karnowskim, Tomaszem Machalą, Igorem Jankem, Krzysztofem Bosakiem i Cezarym Gzymsem¹⁷.

Uzasadniając wybór tego właśnie dziennikarza, warto wspomnieć o jego dorobku i karierze zawodowej. Krzysztof Skórzyński przez kilka lat był związany z radiem TOK FM, gdzie pracował jako reporter oraz prowadził własną audycję pt. „Zbliżenie”. W 2006 r. przeniósł się do TVN24. Początkowo prowadził tam program „Dzień po dniu”. Obecnie (od 2010 r.) jest jednym z reporterów serwisu informacyjnego „Fakty”. Zajmuje się głównie tematyką polityczno-społeczną¹⁸.

Jak wynika z rozmowy przeprowadzonej z reporterem¹⁹, Twitter jest pierwszym serwisem mikroblogowym, który użytkuje w sposób ciągły. Skórzyński wspomina: „[...] pamiętam, że to, co mnie przekonało do Twittera, to fakt, że kiedyś Adam Bielan opublikował tylko tam jakiegoś newsa związanego z partią PiS i wtedy uświadomiłem sobie, że jeżeli nie założę konta, nie będę zsynchronizowany z rzeczywistością”. Konto na TT dziennikarz założył w czerwcu 2009 r.

Od listopada 2012 r. dziennikarz posiada konto także na Facebooku, ale posługuje się nim zdecydowanie rzadziej. Zarówno konto prywatne, jak i publiczne (wspominane strony reporterów „Faktów”), nie są w tym wypadku aktualizowane tak często jak Twitter.

Skórzyński przyznaje, że dla niego funkcje tych kont są zupełnie inne. „Twitter jest takim miejscem, gdzie ja, przede wszystkim jako Krzysztof Skórzyński, mogę wyjść ze swoją opinią na każdy temat i wejść w jakąś interakcję, a te fanpage na Facebooku są po to, żeby podtrzymać relację z widzami Faktów. To taka platforma wymiany opinii na temat materiałów”²⁰. Poza tym Twitterem dziennikarz zarządza osobiście, a fanpage reporterów Faktów często są administrowane przez inne, wyznaczone do tego osoby.

Na Twitterze dziennikarz opublikował już około 12,8 tys. tweetów. Obserwuje go ponad 22 tys. osób, z kolei on sam śledzi zaledwie 577 osób²¹. Dzięki danym z www.twtrland.com można określić, że 67% jego followersów stanowią mężczyźni; 87% wszystkich obserwujących to mieszkańcy Polski, z czego 36% – osoby mieszkające w Warszawie²². Jeśli chodzi o fanpage na Facebooku, konto ma obecnie ponad 4,4 tys. polubień²³.

¹⁶ Kuźniar, Janecki, Gozdyra i Pereira czołowymi komentatorami politycznymi na Twitterze (TOP 120) [online:] <<http://www.wirtualnemedial.pl/artykul/kuzniar-janecki-gozdyra-i-pereira-czolowymi-komentatorami-politycznymi-na-twitterze-top-120/page:2>>, dostęp: 12.02.2014.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ <<http://fakty.tvn24.pl/ludzie-faktow,2324,c/krzysztof-skorzynski,2217,p.html>>, dostęp: 29.03.2014.

¹⁹ Autorka artykułu w ramach zbierania materiału do pracy magisterskiej rozmawiała z Krzysztofem Skórzyńskim osobiście. Rozmowę przeprowadziła w siedzibie TVN w Warszawie na początku lutego 2014 r.

²⁰ Tamże.

²¹ Dane na dzień 24 sierpnia 2014 r.

²² <www.twtrland.com>, dostęp: 24.08.2014.

²³ Na dzień 27 sierpnia 2014 r. – 4432 kliknięcia „lubię to”.

4. Dekalog dziennikarza

Na Twitterze i Facebooku (fanpage) Skórzyński funkcjonuje jako „dziennikarz Fakty TVN”. W takim wypadku często trudno oddzielić opinie prywatne od związanych z pracą dziennikarza, która powinna być obiektywna. Skórzyński przyznaje, że w redakcji miały miejsce dyskusje na ten temat. W TVN powstała nawet instrukcja, jak funkcjonować w mediach społecznościowych. „Na TT nie jestem tylko Krzysztofem Skórzyńskim mieszkającym w Warszawie, interesującym się polityką. Jestem też reporterem. Nie mam problemu z tą instrukcją, która została wydana”²⁴.

Grupa TVN stworzyła pewnego rodzaju dekalog, w którym Adam Pieczyński²⁵ nakreślił ramy posługiwania się mediami społecznościowymi. W mailu wystosowanym do pracowników napisał: „Świat »fejsowo-twitterowy« jest coraz bardziej naszym światem. Trzeba i warto w nim być. Będziemy tam coraz bardziej. Musimy jednak przestrzegać zasad, które spowodują, że ta nowa rzeczywistość nie okaże się dla nas pułapką”²⁶. Redaktor prosił także swoich podwładnych o przestrzeganie dziesięciu zasad, które nazwał „Wskazówkami warsztatowymi dla dziennikarzy informacyjnych TVN”²⁷:

„Dziennikarze Departamentu Informacji TVN w serwisach społecznościowych

1. Pamiętaj, że w serwisach społecznościowych nie przestajesz reprezentować Stacji;
2. Publikując treści w Internecie, również na »swoim« profilu nadal jesteś dziennikarzem;
3. Przestrzegaj standardów dziennikarskich, zwłaszcza zasady bezstronności;
4. Nie publikuj w Sieci informacji lub opinii, którymi nie podzieliłbyś się na antenie;
5. Nie zamieszczaj niczego, co mogłoby podważyć wiarygodność lub autorytet Twój, Twoich kolegów czy Stacji;
6. Z namysłem polecaj i dodawaj posty, linki do stron i multimedia. Z rozważą akceptuj zaproszenia;
7. Pamiętaj, by chronić nieemitowane na antenie, zastrzeżone, poufne i prywatne informacje;
8. Weź pod uwagę, że wszystko, co jest zamieszczone w Sieci, może stać się publiczne;

²⁴ Autorski wywiad z dziennikarzem.

²⁵ Adam Pieczyński jest członkiem zarządu TVN ds. programów informacyjnych i redaktorem TVN24.

²⁶ Archiwum własne autorki.

²⁷ Informacja o wprowadzonej cenzurze informacji na portalach społecznościowych wywołała oburzenie w niektórych mediach. Zob. M. Gašior, *TVN cenzuruje wypowiedzi swoich dziennikarzy na Twitterze i Facebooku? „Okazuje się, że człowiek należy do firmy”*, [online:] <<http://natemat.pl/28525.tvn-cenzuruje-wypowiedzi-swoich-dziennikarzy-na-twitterze-i-facebooku-okazuje-sie-ze-czlowiek-nalezy-do-firmy>>, dostęp: 30.03.2014.

9. Miej świadomość, że wszystko, co umieścisz w serwisach społecznościowych, zostanie tam na stałe;
10. Jeśli masz wątpliwości, czy Twoja aktywność w mediach społecznościowych stoi w zgodzie z rolą dziennikarza informacyjnego, skonsultuj się ze swoim przełożonym²⁸.

Skórzyński przyznaje, że zdarzały mu się wpisy, które najpierw opublikował, a następnie analizował. Głośno komentowaną sprawą związaną z dziennikarzem był jego wpis na TT dotyczący plastrów antykoncepcyjnych przyklejanych przez kobiety w widocznych miejscach²⁹. W większości wypadków krytyka Skórzyńskiego nie spodobała się odbiorcom³⁰. Dziennikarz przyznaje, że zaatakowały go wtedy wszelkiej maści feministki. „Wydaje mi się, że ta sprawa była zaczynem dyskusji, jak dziennikarze powinni funkcjonować w mediach społecznościowych. Trzeba pamiętać o tym, że nie jesteśmy tam tylko i wyłącznie prywatnymi osobami i każda nasza opinia funkcjonuje w wymiarze publicznym. Kusi mnie czasem, aby wylać z siebie coś, czego mi jako dziennikarzowi nie przystoi zrobić”³¹.

5. Miesiąc życia dziennikarza na TT i FB

Autorka artykułu porównała miesiąc aktywności dziennikarza w serwisach społecznościowych (Twitter i Facebook). Na okres analizy wybrała październik 2013 r. z racji tego, że nie jest to czas wakacji. Ominęła przez to zarzut „sezonu ogórkowego”, który dla dziennikarzy jest synonimem okresu martwego w newsy. Porównanie zebranego materiału ma wykazać, które medium jest przez Krzysztofa Skórzyńskiego częściej używane. Poza tym, poprzez zestawienie publikowanych komunikatów można stwierdzić zależność tematyczną publikowanych treści. Dodatkowo zaś informacje o opracowywanym w danym

²⁸ A. Pieczyński, *Wskazówki warsztatowe dla dziennikarzy informacyjnych TVN*, Źródło własne.

²⁹ Dziennikarz napisał na Twitterze: „Niech mi wybaczą Panie, które zaraz obrażę, ale wróciłem przed chwilą ze zdjęć i zauważyłem u Dam letnią modę na eksponowanie na odsłoniętym ramieniu plastrów antykoncepcyjnych. O co tym Damom chodzi? Czy, jeżeli już decydują się na antykoncepcję, to czy nie mogą przykleić go w niewidocznym miejscu! A może ja jestem tęp i to jest taki ukryty mesydz: »zapraszam, jestem safe«?”.

³⁰ Por. MG, *Dziennikarz TVN24 przeciw antykoncepcji. Obraził kobiety z plastrami*, [online:] <<http://www.fakt.pl/Dziennikarz-TVN24-Krzysztof-Skorzynski-przeciw-antykoncepcji-Ta-widoczna,artykuly,168489,1.html>>, dostęp: 30.03.2014; *Dziennikarz TVN-u krytykuje „magiczne” plastry. Nowy cykl w naTemat o świadomej antykoncepcji*, [online:] <<http://natemat.pl/22697,dziennikarz-tvn-u-krytykuje-magiczne-plastry-nowy-cykl-w-natemat-o-swiadomej-antykoncepcji>>, dostęp: 30.03.2014; M. Brzezińska, *Talib z TVN24? Skórzyński: Plasterki antykoncepcyjne w widocznym miejscu? Bardzo to „słabe”*, [online:] <<http://www.frona.pl/a/talib-z-tvn24-skorzynski-plasterki-antykoncepcyjne-w-widocznym-miejscu-bardzo-to-slabe,20860.html>>, dostęp: 30.03.2014; F. Orliński, *Ewa Wanat edukuje seksualnie Krzysztofa Skórzyńskiego z „Faktów” TVN*, [online:] <<http://natemat.pl/22785,ewa-wanat-edukuje-seksualnie-krzysztofa-skorzynskiego-z-faktow-tvn>>, dostęp: 30.03.2014.

³¹ Autorski wywiad z dziennikarzem.

dniu materiale do serwisu informacyjnego „Fakty” pozwalają stwierdzić, czy wpis był w jakiś sposób skorelowany z wykonywaną pracą.

Dzięki narzędziom internetowym, które badają serwis Twitter, można sprawdzić, w jaki sposób poszczególne osoby posługują się mikroblogiem. Strona twtrland.com pomaga określić w przybliżeniu, jak użytkownicy budują swoje komunikaty na portalu. Dane przekazywane przez stronę nie odnoszą się do określonego okresu, prezentują natomiast pomiar całościowy. Również konto Krzysztofa Skórzyńskiego można zmierzyć w ten sposób. Wyniki są następujące³²:

- 72,5% wszystkich wpisów stanowią odpowiedzi na tweety innych osób
- 13,1% wszystkich wpisów to komunikaty nadane przez dziennikarza
- 8,3% wszystkich wpisów to retweety
- 2,9% to wpisy z linkami
- 2,3% stanowią wpisy autopromocyjne
- 0,9% to wpisy zawierające obraz

W październiku 2013 r. dziennikarz zamieścił w serwisie Twitter 482 wpisy. Prawie 80% z nich to rozmowa z innymi użytkownikami. Zaledwie sto tweetów to komunikaty samodzielne, wygenerowane przez dziennikarza, niebędące odpowiedzią na żadne inne tweety, lecz jedynie wywołujące dyskusję. Dane te pokrywają się niejako z informacjami uzyskanymi przez twtrland.com, który podaje, że prawie 73% wszystkich wpisów dziennikarza to odpowiedzi na posty innych osób.

Tweety Krzysztofa Skórzyńskiego z października 2013 r. można podzielić na kilka kategorii tematycznych. Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami analiza dotyczy tylko tych wpisów, które są samodzielnymi twórcami i nie stanowią odpowiedzi na żadne komunikaty innych użytkowników. Przywoływane komunikaty mogą stanowić zaczątek jakiejś dyskusji.

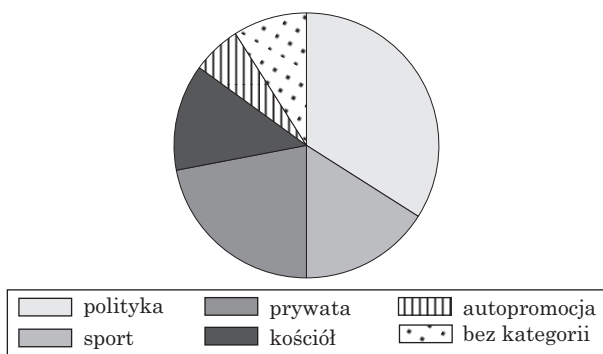
Wpisy dziennikarza przyporządkowano pięciu kategoriom: polityka, kościół, sport, prywatna, autopromocja. Na wykresie 2 można zaobserwować udział każdej kategorii w ogólnym zestawieniu tzw. samodzielnych wpisów.

Krzysztof Skórzyński jako reporter „Faktów” zajmuje się głównie sprawami społeczno-politycznymi. Ponad trzydzieści komunikatów wygenerowanych przez niego w październiku 2013 r. dotyczyło właśnie polityki. Z reguły były to pytania lub komentarze odnoszące się do aktualnych wydarzeń.

Wpisy Krzysztofa Skórzyńskiego, które dotyczą życia prywatnego, stanowią na koncie dziennikarza aż 22% wszystkich samodzielnych wpisów. Z reguły są to komunikaty w ogóle niezwiązane z pracą. Często to zwykłe powitania („Dzień dobry!” – z 21 października) czy pożegnania („Pchły na noc” – z 1 października).

Wiele tweetów Krzysztofa Skórzyńskiego oscyluje wokół tematyki kościelnej. Wynika to poniekąd z faktu, że dziennikarz często przygotowuje materiały związane z Kościołem nie tylko w Polsce, ale i na świecie. Wpisy z tej kategorii stanowią 13% wszystkich samodzielnych postów wygenerowanych przez dziennikarza.

³² <<http://twtrland.com/profile/skorzynski/analysis>>, dostęp: 24.08.2014.



Ryc. 2. Kategorie tweetów Krzysztofa Skórzyńskiego

Źródło: Opracowanie własne.

Krzysztof Skórzyński przyznaje, że wśród obserwowanych przez siebie osób ma „całą brygadę dziennikarzy sportowych”. Na podstawie analizy wpisów dziennikarza można wysnuć wniosek, że jest on osobą interesującą się sportem i uczestniczącą w wydarzeniach tego typu. Pośród wszystkich samodzielnych wpisów reportera aż 16% dotyczyło sportu.

W kategorii „wpisy autopromocyjne” zostały umieszczone wszystkie komunikaty, które w pewien sposób miały wpłynąć na popularność samego Krzysztofa Skórzyńskiego, a ściślej rzecz ujmując – jego materiałów bądź stacji, w której pracuje. Z obserwacji autorki wynika, że wpisy te są związane głównie z linkowaniem do strony z felietonami dziennikarza, które znajdują się w oficjalnym serwisie internetowym „Faktów”. Dane pobrane ze strony twtrland.com potwierdzają, że adresy URL zawarte w tweetach Skórzyńskiego najczęściej kierują na strony: tvn24.pl oraz fakty.tvn24.pl.

W październiku 2013 r. na koncie dziennikarza na Facebooku pojawiło się siedem wpisów. Posty były związane głównie z materiałami prezentowanymi w serwisie informacyjnym „Fakty”. Tabela 1 zawiera dokładny spis wszystkich publikowanych w danym miesiącu treści.

W październiku 2013 r. Krzysztof Skórzyński miał dyżur w redakcji „Faktów” przez 18 dni. Oznacza to, że dziennikarz w tym miesiącu przygotował 18 materiałów do głównego wydania informacyjnego stacji TVN. Dzięki zgromadzonym przez autorkę pracy nagraniom można porównać, jaki temat w określonym dniu przygotowywał dziennikarz oraz czy w jakiś sposób był on skorelowany z tematyką jego wpisów w serwisie Twitter i Facebook. Z przeprowadzonej analizy wynika, że większa część materiałów dziennikarza dotyczyła tematyki politycznej. Reszta skupiała się na kwestiach kościelnych. Dokładny rozkład i tematykę materiałów prezentuje tabela 2.

Analiza zebranego materiału pozwala również stwierdzić, że tematy, które Skórzyński realizował w „Faktach”, miały odzwierciedlenie w jego komunikatach na Twitterze. Zestawienie zaprezentowane w tabeli 3 potwierdza ten fakt.

Tabela 1. Komunikaty Krzysztofa Skórzyńskiego umieszczone na koncie na Facebooku

Data	Treść	Kategoria	Liczba komentarzy	Liczba „lubię to”	Liczba udostępnień
1.10	[ADMIN] Adam Bielan i jego wyznanie win. Czy powrót do PiSu jest możliwy? Zobaczcie materiał. + link do materiału	polityka	3	5	0
2.10	[ADMIN] Porządki w Rzymskiej Kurii? Zobaczcie co zaplanował papież Franciszek. + link do materiału	kościół	1	10	0
5.10	Admin – zapraszamy na Fakty o 19:00. Zobaczcie m.in. materiał Krzysztofa	polityka	1	5	0
10.10	Najchętniej powiedziałbym Wam – DOBRANOC, bo tak mi się chce spać! Jako że nie mogę, mówię – DZIEŃ DOBRY	prywatna	16	60	0
11.10	No dobra. To kiedy będzie oświadczenie Fornalika? Jeszcze dziś?	sport	12	38	1
21.10	Byliście już na tym nowym Machulskim? Warto? Trailer jest bardzo słaby	prywatna	11	3	0
28.10	KoniecznIE zobaczcie! Ekstra sprawa! + link do strony na Facebook	prywatna	0	8	0

Źródło: Opracowanie własne.

Tabela 2. Materiały Krzysztofa Skórzyńskiego w „Faktach” w październiku 2013 r.

Data nadania materiału	Kategoria	Temat
1	2	3
1.10	kościół	Zebranie kardynałów i papieża, reforma Kurii Rzymskiej.
4.10	kościół	Pielgrzymka papieża do Asyżu, wezwanie kapłanów do ubóstwa, „efekt Franciszka”.
5.10	polityka	Wybory szefa PO w Warszawie, głosy na temat referendum (odwołanie Hanny Gronkiewicz-Waltz).
6.10	polityka	Powstanie nowego ugrupowania „Twój Ruch”, Janusz Palikot, rebranding partii.
7.10	polityka	Deбата o OFE.
8.10	polityka	Referendum (odwołanie Hanny Gronkiewicz-Waltz).
9.10	kościół	Konferencja Episkopatu Polski; słowa abp. Michalika.
14.10	polityka	Referendum (odwołanie Hanny Gronkiewicz-Waltz).
16.10	polityka	Korupcja w lubuskim oddziale Platformy Obywatelskiej.
17.10	kościół	Abp Michalik i homilia w kościele: ideologia gender przyczyną pedofilii w kościele.

cd. tabeli 2

1	2	3
22.10	polityka	Referendum w sprawie sześciolatek; Elbanowscy.
23.10	polityka	Wystąpienie premiera, Forum dla rodziny, podsumowanie projektów prorodzinnych, bez Elbanowskich.
24.10	kościół	Ks. Gil – misjonarz na Dominikanie oskarżony o pedofilię.
25.10	polityka	Polityka międzynarodowa, afera podsłuchowa w USA.
28.10	polityka	Śmierć Mazowieckiego.
29.10	polityka	Wybory szefa dolnośląskiej PO, nepotyzm (KGHM).
30.10	polityka	Grzegorz Schetyna jako przegrana strona wyborów PO na Śląsku.
31.10	polityka	Grzegorz Schetyna i afera w PO z nepotyzmem w tle.

Źródło: Opracowanie własne.

Tabela 3. Zestawienie tematyki materiałów i tweetów Krzysztofa Skórzyńskiego

Data	Temat materiału	Treść tweeta
1	2	3
4.10	KOŚCIELNY: pielgrzymka papieża do Asyżu	SKÓRZYŃSKI: @JanMariaSzewek Ojcze, odbierz telefon z naszej redakcji!
5.10	POLITYCZNY: referendum (odwołanie Hanny Gronkiewicz-Waltz)	SKÓRZYŃSKI: Kompletnie nietrafiony argument!!! Niech pójdzie 350 tys. zwolenników, to nikt #HGW nie odwoła.
6.10	POLITYCZNY: powstanie nowego ugrupowania Janusza Palikota – „Twój Ruch”	SKÓRZYŃSKI: Urban jest na KAŻDYM kongresie Palikota. @MarzenaPaczulska nie czeplaj się wszystkiego. Pliz.
9.10	KOŚCIELNY: konferencja Episkopatu Polski	SKÓRZYŃSKI: Brawo dla x. Kłocha za błyskawiczną reakcję. Chciałbym tylko wierzyć, że abp Michalik nie powiedział tego co myśli!
14.10	POLITYCZNY: referendum (odwołanie Hanny Gronkiewicz-Waltz)	SKÓRZYŃSKI: Tylko Minister Sikorski odtrąbił wielkie zwycięstwo HGW! Pójście tą drogą będzie dla PO bardzo ryzykowne! SKÓRZYŃSKI: Jest! Przemówił Premier!
22.10	POLITYCZNY: Referendum w sprawie sześciolatek; Elbanowscy	SKÓRZYŃSKI: Fragment meila od Rodziców, którzy zebrali podpisy pod wnioskiem o referendum ws. 6-latków!
25.10	POLITYCZNY: międzynarodowa afera podsłuchowa	SKÓRZYŃSKI: Korespondencja z politykiem KONTROLUJĄCYM w Polsce służby specjalne, ja: czy mogę prosić o komentarz do sprawy podsłuchów? SKÓRZYŃSKI: odp: a czy pojawiły się jakieś informacje dzisiaj? Ja: no tak, cała Europa o tym pisze. Odp: A o Polsce też coś jest? No zesz...
28.10	POLITYCZNY: Śmierć Mazowieckiego	SKÓRZYŃSKI: Pamiętam jak po śmierci LK bardzo elegancko pożegnał Go Adam Michnik! To tak dla porównania [link] SKÓRZYŃSKI: Bez dwóch zdań – uważam, że Mazowiecki, Jego polityka, jego przeszłość podlega ocenie! Ale w dniu śmierci można zachować się z klasą lub bez. SKÓRZYŃSKI: #AntoniMacierewicz o Mazowieckim [link] Można? Można.

cd. tabeli 3

1	2	3
29.10	POLITYCZNY: Wybory szefa dolnośląskiej PO, nepotyzm (KGHM)	SKÓRZYŃSKI: @arletazalewska @BurzynskaAga Ale jak ja to rozumiem – chodziło o załatwienie jakiejś stałej roboty w KGHM, a nie zlecenia. Tak? SKÓRZYŃSKI: No to mamy „House of cards” na miarę Lubina! SKÓRZYŃSKI: Po długich i wyczerpujących analizach sytuację widzę tak: Wojnarowski odpowiadał za zbieranie poparcia dla Protasiewicza, Borys dla Scheta... SKÓRZYŃSKI: ...reszta jest jasna. Biedny Edek! SKÓRZYŃSKI: U lala!!! Afera na Dolnym Śląsku się rozkręca!!! Tylko kto uciekał? [link] SKÓRZYŃSKI: No dobra obstawiamy – będzie rzeź na jutrzejszym zarządzie PO?
30.10	POLITYCZNY: Sytuacja Grzegorza Schetyny w PO	SKÓRZYŃSKI: No nie wierzę, że @premierTusk da się ograć.

Źródło: Opracowanie własne.

Najwięcej, bo aż sześć wpisów na Twitterze Skórzyński poświęcił wyborom szefa dolnośląskiej Platformy Obywatelskiej i wydarzeniom, które towarzyszyły tej sytuacji. Kolejnym wydarzeniem, najmocniej odbijającym się w liczbie komunikatów, była śmierć Tadeusza Mazowieckiego (trzy wpisy). Pozostałe tematy przedstawione w tabeli, które dziennikarz przygotowywał do „Faktów”, miały porównywalną liczbę wpisów.

Mimo że reporter „Faktów” korzysta z mediów społecznościowych codziennie i odzwierciedla się to także w realizowanych przez niego tematach, dziennikarz twierdzi, że np. Twitter nie jest medium dziennikarskim. „Na konferencji prasowej polityk nie ucieknie dziennikarzowi, a na Twitterze może odpowiedzieć na pytanie, ale nie musi”. Poza tym Skórzyński uważa, że w mediach dziennikarz całym sobą, swoim wizerunkiem, nazwiskiem firmuje informację, a w forach społecznościowych często pojawiają się komunikaty fałszywe³³, które sprawiają, że dla niego media tradycyjne zawsze będą mediami bardziej wiarygodnymi.

6. Podsumowanie

Jak wynika z przeprowadzonej analizy, Krzysztof Skórzyński należy do grupy dziennikarzy, którzy w codziennej pracy korzystają z narzędzi nowych mediów, jakimi są serwisy społecznościowe. Zestawienie pokazuje, że dziennikarz zdecydowanie częściej posługuje się serwisem Twitter. Prawie codziennie publikuje tam własne zapytania i odpowiedzi na wiadomości innych użytkowników. Jak się okazuje, reporter „Faktów” różnie postrzega funkcje obu serwisów: Facebooka traktuje jako platformę wymiany opinii na temat materiałów

³³ Tamże.

z widzami, natomiast TT jako miejsce (natychmiastowego) komentowania i opiniowania aktualnych wydarzeń, a także znajdowania newsów.

Mimo restrykcyjnej instrukcji dotyczącej funkcjonowania w mediach społecznościowych dziennikarzy TVN, Skórzyński w sposób ciągły korzysta zarówno z Twittera, jak i Facebooka. W drugim przypadku częściej jednak wpisy zamieszczane są przez administratora strony, a nie samego dziennikarza.

Dzięki tematycznemu zestawieniu zawartości wpisów w serwisach społecznościowych i materiałów, które przygotowywał dziennikarz w październiku 2013 r., udało się ustalić, że większość z nich dotyczy tych samych zjawisk. Na osiemnaście materiałów przygotowywanych do programu „Fakty”, ponad połowa znalazła odzwierciedlenie tematyczne w komunikatach na Twitterze. Tylko jeden komunikat na siedem, które znalazły się na FB, był powiązany tematycznie z materiałem w „Faktach”. Być może wynika to z tego, że bardziej aktywne zarządzanie stronami dziennikarzy na Facebooku rozpoczęło się właśnie po październiku 2013 r., który był miesiącem wprowadzania zmian w serwisie internetowym programu informacyjnego „Fakty”. Można jednak zaryzykować stwierdzenie, że bez oglądania głównego wydania „Faktów” użytkownik portalu społecznościowego może się domyślać tematu materiału, który przygotowuje dziennikarz.

JOURNALISTS IN SOCIAL MEDIA. A CASE STUDY OF KRZYSZTOF SKÓRZYŃSKI'S (FAKTY TVN) FACEBOOK AND TWITTER PROFILES

SUMMARY

Newspaper, radio and television editorial teams now run their accounts on social networking websites. They are, without a doubt, one of many ways of promotion for the journalists and their materials. The author of the article took into comparison one month's worth of activity of a journalist Krzysztof Skórzyński in social media on two platforms: Twitter and Facebook and chose October 2013 as the time the analysis was undertaken. The process of comparing the gathered material was an attempt to demonstrate which medium was used more frequently by Krzysztof Skórzyński. In addition, by comparing the statements on both websites the relationship in the subjects of the published materials could also be noticed. During the time the research took place Krzysztof Skórzyński served his duty hours in the Fakty news desk for 18 days. It means that he was responsible for the preparation of 18 news items broadcast on TVN in the main news coverage programme. By dint of the recordings gathered by the author of the article it can be observed which news item had been prepared by the journalist on a given day and to what degree it correlated with Skórzyński's entries on his social media profiles.

KEY WORDS: new media, Twitter, Facebook, social media, TVN

PSYCHOLOGIA / PSYCHOLOGY

KATARZYNA HAMER

HANNA HAMER

CZY ZALEWA NAS FALA PRZEMOCY? POLITYCY I MEDIA VS. DANE STATYSTYCZNE

*The whole aim of practical politics is to keep the populace alarmed
(and hence clamorous to be led to safety) by menacing
it with an endless series of hobgoblins, all of them imaginary¹.*

*[A]n emotional speaker always makes his audience feel with him,
even when there is nothing in his arguments².*

„W Polsce mamy do czynienia z plagą zabójstw” – powiedział w marcu 2013 r. na konferencji prasowej w Sejmie szef Solidarnej Polski Zbigniew Ziobro³ i dodał: „Dzieje się niedobrze, źle. Robi się strasznie. Kiedy w Polsce rośnie fala morderstw, nie można przechodzić nad tym do porządku dziennego”. Wtórzy mu w komentarzu do artykułu internauta „patriota2” (tamże): „Zabójstwa i napady staną się teraz normą i na porządku dziennym [...]”. Podobnie pesymistycznie rzeczywistość postrzega „kameleon” (tamże): „nie tylko wzrasta liczba zabójstw ale i samobójstw – przyczyną jest bezrobocie i bieda, która powoduje patologie społeczne. Kraj rządzony przez Tuska staje się trzecim światem gdzie młodzież jest bez perspektyw i kroczy drogą za wszelką cenę utrzymania się przy życiu. To nie koniec tragicznych wydarzeń ale dopiero początek [...]”. Propaganda wirtualnych mediów pokazuje Polskę szczęśliwą i dostatnią [...]” (pisownia oryginalna).

Przytoczone powyżej słowa Zbigniewa Ziobry oraz reakcje jego odbiorców są dobrym przykładem wykorzystywania emocji strachu w polityce. Przykłady można by mnożyć. Nie dotyczą one jedynie Polski – straszenie wyborców przez

KATARZYNA HAMER, dr psychologii, pracownik naukowy w Instytucie Psychologii PAN w Warszawie; e-mail: katarzyna.hamer@psych.pan.pl

HANNA HAMER, dr psychologii, pracownik naukowy w Niepaństwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej w Białymstoku; e-mail: hannahamer@hannahamer.eu

¹ H.L. Mencken, *In Defense of Women*, New York 1922.

² Arystoteles (340 B.C.) za: T. Brader, *Campaigning for Hearts and Minds: How Emotional Appeals in Political Ads Work*, University of Chicago Press, 2006, s. 109.

³ Z. Ziobro, *W Polsce plaga zabójstw, potrzebne zmiany w prawie i policji*, <<http://wiadomosci.onet.pl/kraj/ziobro-w-polsce-plaga-zabojstw-potrzebne-zmiany-w-prawie-i-policji/zzy5n>>, dostęp: 12.05.2014.

polityków pojawia się w różnych krajach, np. administracja George'a W. Busha była nieraz oskarżana o używanie strachu w celu uzyskania poparcia dla prowadzonej przez prezydenta polityki⁴. Jedną z najbardziej znanych reklam wyborczych używających tej emocji do zdobycia głosu wyborców jest „Daisy” z 1964 r., przygotowana przez starającego się o reelekcję prezydenta Lyndona Johnsona. Zestawia obrazy czteroletniej dziewczynki bawiącej się kwiatkiem i wybuchu grzyba atomowego⁵. Wzbudziła ogromną falę krytyki i kontrowersji, mimo że została zdjęta już po pierwszej prezentacji w mediach. Inna tego typu słynna reklama wzbudzająca strach (tym razem przed Rosjanami) w celu zyskania wyborczego poparcia to „The Bear” użyta przez sztab Ronalda Reagana w 1984 r., odwołująca się do zimnej wojny. Niedawne przykłady stosowania podobnych zabiegów w naszym kraju, to choćby stwierdzenie ówczesnego premiera Tuska przed wyborami do Europarlamentu w 2014 r., że „te wybory europejskie być może są o tym, czy w Polsce dzieci 1 września w ogóle pójdą do szkoły”⁶.

Straszenie wyborców często polega na używaniu słów, obrazów, a nawet muzyki (np. w spotach wyborczych), by zasugerować narastające zagrożenie nie tylko przemocą, ale też bezrobociem, narkotykami, ubóstwem czy zatruciem środowiska⁷. W artykule skupimy się na tym pierwszym i poszukamy odpowiedzi na pytanie, czy naprawdę zalewa nas fala przemocy? Opracowanie ma dwa cele: 1) poprzez analizę polskich i światowych statystyk sprawdzenie, czy zjawisko nasilającej się wokół nas przemocy rzeczywiście ma miejsce oraz 2) przyjrzenie się powodom głoszenia i utrzymywania się przekonania o pladze przemocy.

1. Statystyki dotyczące przemocy w Polsce

Zacznijmy od osobistych doświadczeń Polaków w odniesieniu do przestępstw (por. tab. 1). Statystyki zebrane przez CBOS⁸ z ostatnich 15 lat potwierdzają, że w Polsce żyje się bezpiecznie. W roku 2013 najmniej osób od 15 lat deklarowało, że zostało okradzionych (15%), podobnie niewielu respondentów doświadczyło włamania (8%). Zaledwie 3% badanych Polaków zostało napadniętych i obrażowanych, 2% pobitych lub umyślnie zranionych (najniższy odsetek od 15 lat) lub padło ofiarą innych przestępstw (5%).

Spadek liczby przestępstw potwierdzają też statystyki Komendy Głównej Policji (KGP)⁹. Raporty z 2012 r. pokazują rekordowy spadek rozbojów z bronią

⁴ A. Lupia, J.O. Menning, *When Can Politicians Scare Citizens Into Supporting Bad Policies?*, „American Journal of Political Science” 2009, 53, s. 90–106.

⁵ T. Brader, dz. cyt., s. 6–9.

⁶ <[⁷ T. Brader, dz. cyt., s. 10.](http://www.rmfm24.pl/fakty/polska/news-tusk-tlumaczy-sie-ze-slow-o-1-wrzesnia-nie-chce-mi-sie-smiac,nId,1363780#>, dostęp: 12.05.2014.</p></div><div data-bbox=)

⁸ N. Hipsz, *Bezpieczeństwo publiczne. CBOS: Komunikat z badań*, <http://cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_13.PDF>, dostęp: 12.05.2014.

⁹ Komenda Główna Policji, *Raport statystyczny za 2012 rok*, <<http://statystyka.policja.pl/st/raporty/roczne-raporty-statyst/83413,Raport-statystyczny-za-2012-rok.html>>, dostęp: 02.04.2014.

Tabela 1. Procent Polaków będących ofiarami przestępstw (CBOS)

Czy w ostatnich pięciu latach przydarzyła się Panu(i) któraś z wymienionych niżej sytuacji	Odsetki odpowiedzi twierdzących (według terminów badań)													
	VI '99	VI '00	IV '02	IV '03	III '04	III '05	X '05	IV '06	IV '07	IV '09	IV '10	IV '11	IV '12	IV '13
– ukradziono Panu(i) coś	22	19	31	28	29	23	22	26	20	16	19	18	17	15
– dokonano u Pana(i) włamania (do domu, mieszkania, domku na działce, piwnicy, budynków gospodarczych)	9	8	17	14	17	13	11	16	11	10	10	9	9	8
– został(a) Pan(i) napdnięty(a) i obrabowany(a)	4	4	5	5	7	4	3	6	4	3	4	2	4	3
– został(a) Pan(i) pobity(a) lub umyślnie zraniony(a)	4	3	5	6	4	5	4	6	5	4	3	3	4	2
– stał(a) się Pan(i) ofiarą innego przestępstwa	4	5	7	4	6	5	3	6	5	5	4	4	4	5

Źródło: Jak w przypisie 8.

palną lub innym niebezpiecznym narzędziem aż o 18,7%, spadek ogółu przestępstw rozbójniczych (łącznie robojów, kradzieży rozbójniczych i wymuszeń rozbójniczych) – o 14,4%, liczby bójek i pobić – o 9,2% i uszczerbków na zdrowiu – o 4,8%, spadek liczby włamań – o 7,4%, kradzieży cudzej rzeczy – o 3,0%, uszkodzenia mienia – o 7,3%, utrzymał się także wieloletni trend spadku liczby kradzieży samochodów – o 5,3%. Brak znaczących zmian stwierdzono tylko w liczbie gwałtów, choć dane z kolejnego, 2013 r., wskazują i tu na spadki¹⁰.

KGP pokazuje też znaczące zmniejszenie stopnia przestępczości na przestrzeni ostatniej dekady¹¹: jeden średni dzień z 2003 r. to przeciętnie 4018 przestępstw, a w 2013 r. – 2905 przestępstw. Jest to aż 1113 przestępstw mniej każdego dnia. Gdy w ten sposób porównamy liczbę przestępstw kryminalnych, to spadek wynosi 1068.

Na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat zdecydowanie zmniejszyła się liczba przestępstw popełnionych przy użyciu różnego rodzaju broni lub niebezpiecznych narzędzi. Są to bardzo duże spadki, na ogół kilkukrotne, np. w przypadku broni palnej nastąpił spadek z 1170 przestępstw w 2002 r. do 490 w 2012 r., z użyciem broni gazowej spadek z 254 do 70, z użyciem niebezpiecznego narzędzia spadek z 6730 do 3053¹².

A co z najpoważniejszymi przestępstwami – może tu doświadczaamy przy-
pływu przemocy? Fała, która miałaby zalewać Polskę w opiniach przytaczanych na wstępie, dotyczyła głównie zabójstw. Zobaczmy więc, jak wyglądają

¹⁰ Komenda Główna Policji, *W roku 2013 stwierdzono 70 tysięcy przestępstw mniej*, <<http://statystyka.policja.pl/st/informacje/94327,W-2013-roku-stwierdzono-70-tysiecy-przestepstw-kryminalnych-mniej-niz-rok-wczesn.html>>, dostęp: 02.04.2014.

¹¹ Tamże.

¹² Komenda Główna Policji, *Spadek liczby przestępstw z użyciem broni palnej*, <<http://statystyka.policja.pl/st/informacje/85083,Spadek-liczby-przestepstw-z-uzyciem-broni-palnej.html>>, dostęp: 02.04.2014.

Tabela 2. Statystyki wybranych przestępstw w Polsce, dane Komendy Głównej Policji z lat 1999–2013

Rok	Zabójstwo		Zgwałcenie		Uszczerbek na zdrowiu		Udział w bójce lub pobiciu			Kradzież cudzej rzeczy*	
	liczba postępowań wszczętych	liczba przestępstw stwierdzonych	liczba postępowań wszczętych	liczba przestępstw stwierdzonych	liczba postępowań wszczętych	liczba przestępstw stwierdzonych	liczba postępowań wszczętych	liczba przestępstw stwierdzonych	liczba postępowań wszczętych	liczba przestępstw stwierdzonych	
2013	603	574	1 885	1 362	17 715	14 090	8 573	8 788	200 890	214 689	
2012	566	582	1 786	1 432	16 874	15 478	9 723	11 416	210 551	230 751	
2011	684	662	1 784	1 498	17 710	16 447	10 703	12 008	216 970	230 247	
2010	702	680	1 759	1 567	17 464	15 695	11 011	11 883	209 980	220 455	
2009	729	763	1 816	1 530	18 771	15 101	12 559	13 141	207 087	211 691	
2008	748	759	2 041	1 611	20 369	14 274	13 795	14 380	208 937	214 414	
2007	789	848	2 027	1 827	20 104	14 848	13 997	14 327	232 281	241 104	
2006	816	816	2 212	2 001	20 591	14 834	14 729	14 266	272 751	280 709	
2005	720	837	2 137	1 987	20 621	15 047	14 595	13 911	316 005	324 144	
2004	790	980	2 126	2 176	21 409	15 814	15 681	14 338	334 895	339 086	
2003	928	1 057	2 084	2 322	21 802	15 669	15 623	14 010	300 461	336 143	
2002	1 007	1 198	1 972	2 345	21 666	16 775	15 489	14 194	309 874	314 929	
2001	1 169	1 325	1 947	2 339	20 757	16 968	15 325	14 369	309 484	314 820	
2000	1 158	1 269	1 999	2 399	22 390	18 429	15 546	14 363	307 878	309 846	
1999	1 121	1 048	1 803	2 029	20 187	17 849	14 086	12 756	246 393	243 537	

* w tym kradzież samochodu

Źródło: Jak w przypisie 13.

statystyki dla tych zdarzeń. Na swojej stronie internetowej Komenda Główna Policji podaje w kolejnych raportach, że liczba zabójstw wyraźnie spada. Przykładowo porównanie z lat 1999–2012 pokazuje spadek liczby zabójstw o 17,4% (582 zabójstwa w porównaniu do 1048). Dane z 2013 r. pokazują, że ten trend się utrzymuje¹³ (por. tab. 2, liczba przestępstw stwierdzonych).

Zmniejsza się także przestępczość wśród nieletnich – o 12% w roku 2012 w porównaniu z rokiem 2011 w tym ponad 20% mniej nieletnich uwikłanych było w najpoważniejsze przestępstwa: zabójstwa – mniej o 22% i spowodowanie uszczerbku na zdrowiu – mniej o 26%)¹⁴.

Dane polskie zdecydowanie więc nie potwierdzają przekonania o rosnącej fali przemocy. Czy są zatem jakieś inne dane potwierdzające takie twierdzenia? Od 2004 r. Polska jest w Unii Europejskiej, przez otwarte granice wewnątrz Unii przepływają swobodnie ludzie i towary. Może jest więc tak, że wraz z nimi przybywa do nas fala zabójstw i przemocy z Europy Zachodniej?

2. Zły wpływ Zachodu?

W literaturze naukowej znajdujemy stwierdzenia przeczące tej tezie. Jak podaje Steven Pinker¹⁵ w eseju opartym na danych historycznych i antropologicznych, poprzez wieki ludzkość cywilizowała się i spadło nasilenie wszystkich form przemocy, łącznie z wojnami, ludobójstwem i morderstwami, a także niewolnictwem i torturami. Pinker (tamże) twierdzi np., że współczesny Brytyjczyk ma 50 razy mniejsze szanse, by zostać zamordowanym niż w średniowieczu. Od Europy Zachodniej, w której przez 600 lat wybuchały dwie nowe wojny rocznie, doszliśmy do Europy Zachodniej, w której przez 70 lat nie było żadnej wojny¹⁶. Po roku 1950 po raz pierwszy w historii nowożytnej wojny między potężnymi stronami (*great-power wars*) stały się jednocześnie mniej liczne, krótsze i mniej śmiertelne (w jednostce czasu). Trend w spadku przemocy dotyczy całego globu – gdy porównać statystyki ludności na Ziemi z danego okresu do liczby ofiar przemocy nie ma wątpliwości, że żyjemy w coraz bardziej pokojowo nastawionym świecie¹⁷.

Wróćmy jednak do Europy i spójrzmy na szczegółowe statystyki przestępstw podawane przez Komisję Europejską w zestawieniach Eurostat¹⁸. Z uwagi na

¹³ Komenda Główna Policji, *Postępowania wszczęte, przestępstwa stwierdzone i wykrywalność w latach 1999–2013*, <<http://statystyka.policja.pl/st/ogolne-statystyki/47682,Postepowania-wszczone-przestepstwa-stwierdzone-i-wykrywalnosc-w-latach-1999-2013.html>>, dostęp: 02.04.2014.

¹⁴ Komenda Główna Policji, *Spadek przestępczości nieletnich*, <<http://statystyka.policja.pl/st/informacje/85116,Zdecydowany-spadek-przestepczosci-nieletnich-w-2012-roku.html>>, dostęp: 02.04.2014.

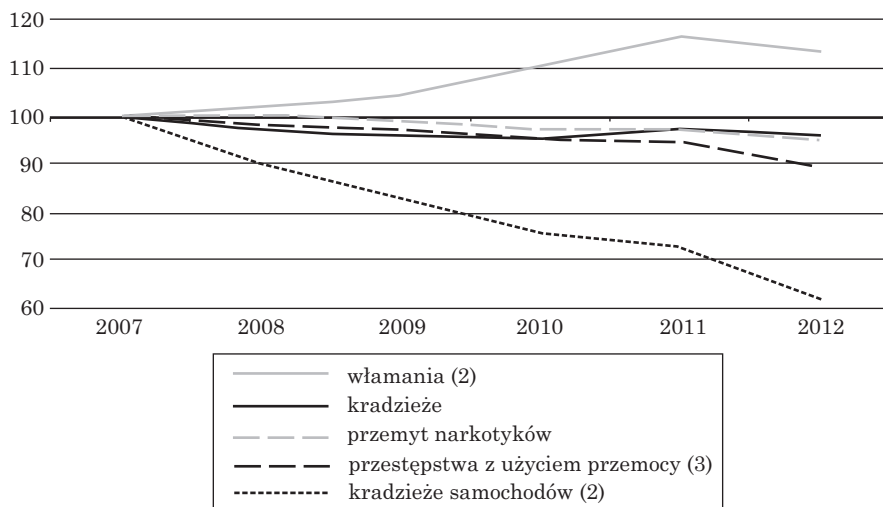
¹⁵ S. Pinker, *A History of Violence*, Edge Master Class, <<http://edge.org/conversation/mc2011-history-violence-pinker>>, dostęp: 05.10.2014.

¹⁶ D. Myers, *Social psychology*, New York 2012.

¹⁷ S. Pinker, dz. cyt.

¹⁸ Eurostat, *Crime statistics*, <http://epp.eurostat.ec.europa.eu/statistics_explained/index.php/Crime_statistics>, dostęp: 05.10.2014.

braki danych nie zawsze wszystkie kraje UE są włączane do analiz, ale i tak ze zbiorczych statystyk wynika, że w 2012 r. w porównaniu z rokiem 2007 spadła przestępczość (agresywna przestępczość, kradzieże, przemyt narkotyków, włamania) (por. rys. 1).



Rys. 1. Skala przestępstw w 28 państwach UE w latach 2007–2012 (za Eurostat) – zgłoszenia odnotowane przez policję: (a) z wyłączeniem Łotwy, (b) z wyłączeniem Cypru

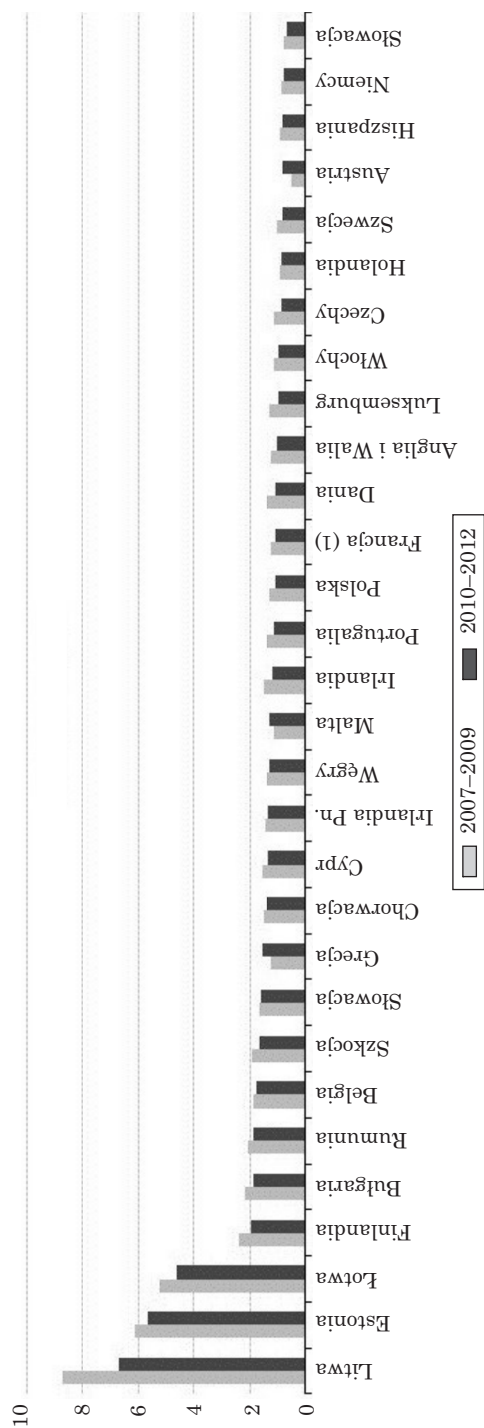
Źródło: Jak w przypisie 18.

Kolejne dane porównawcze w obrębie Unii Europejskiej pokazują spadek liczby zabójstw w latach 2010–2012 w większości krajów w porównaniu z latami 2007–2009 (z wyjątkiem Grecji, Malty i Austrii, gdzie zanotowano nieznaczne wzrosty).

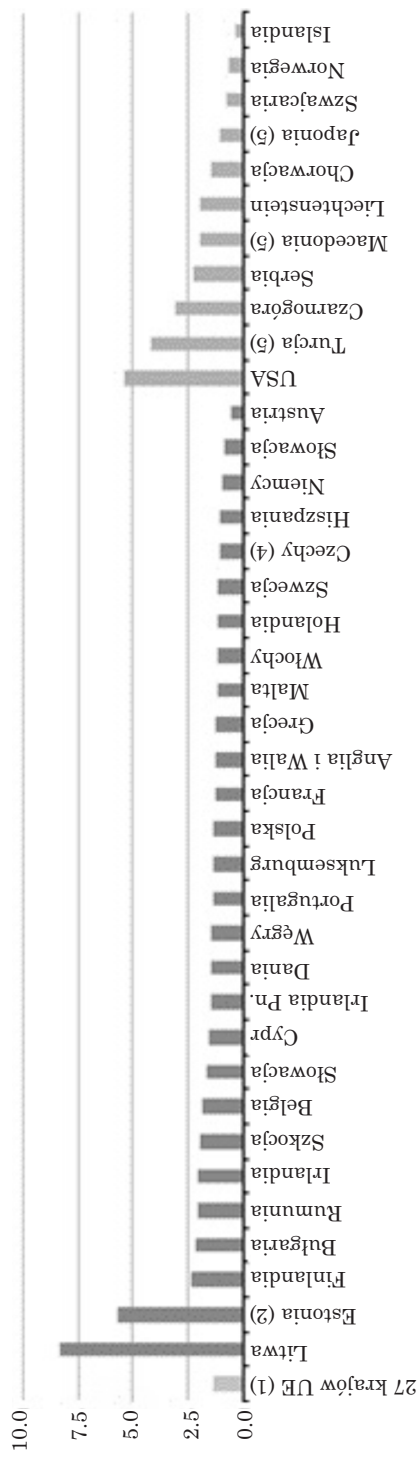
Co więcej, zestawienie liczby popełnianych zabójstw na świecie podawane przez Eurostat wyraźnie wskazuje, że Europa, jak i Polska, na tle świata mają jedno z najniższych wskaźników tej jednej z najpoważniejszych ze zbrodni (por. rys. 2 i 3) – ok. 1–2 zabójstwa rocznie na 100 tys. mieszkańców, na tle np. ponad 5 w USA, 4 w Turcji czy ponad 31 w RPA (UNODC, 2013). Spośród krajów Unii Europejskiej na niekorzyść odstają jedynie republiki nadbałtyckie.

Również statystyki zabójstw opisywane w ogólnosiwiatowym raporcie za rok 2013 przygotowanym przez Organizację Narodów Zjednoczonych (UNODC)¹⁹ pokazują, że Europa jest wyjątkowo spokojnym miejscem (por. rys. 4). Skala tego typu przestępstw jest tu jedną z najniższych na świecie i efekt ten utrzymuje się od lat (a nawet pojawia się lekka tendencja spadkowa, por. rys. 5).

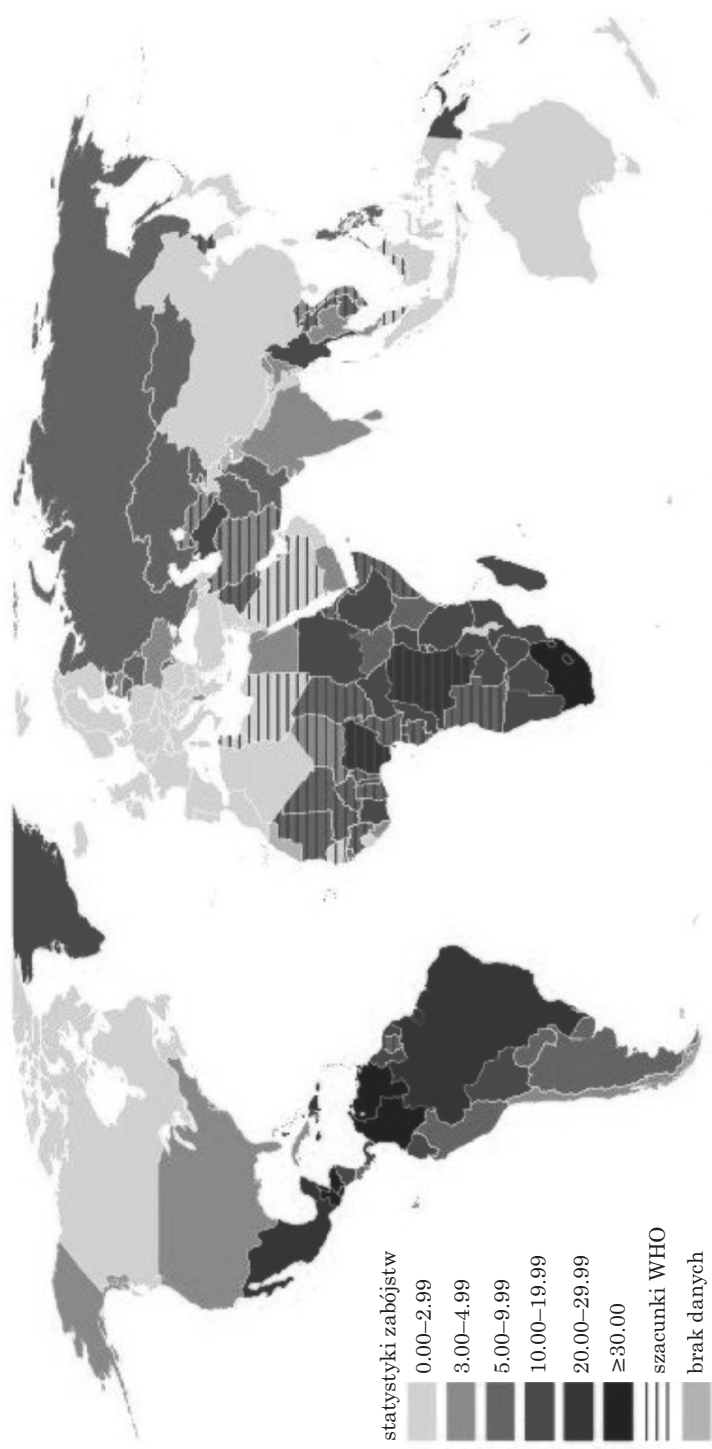
¹⁹ United Nations Office on Drugs and Crime, *Global study of homicide*, Vienna 2013, <<http://www.unodc.org/gsh>>, dostęp: 05.10.2014.



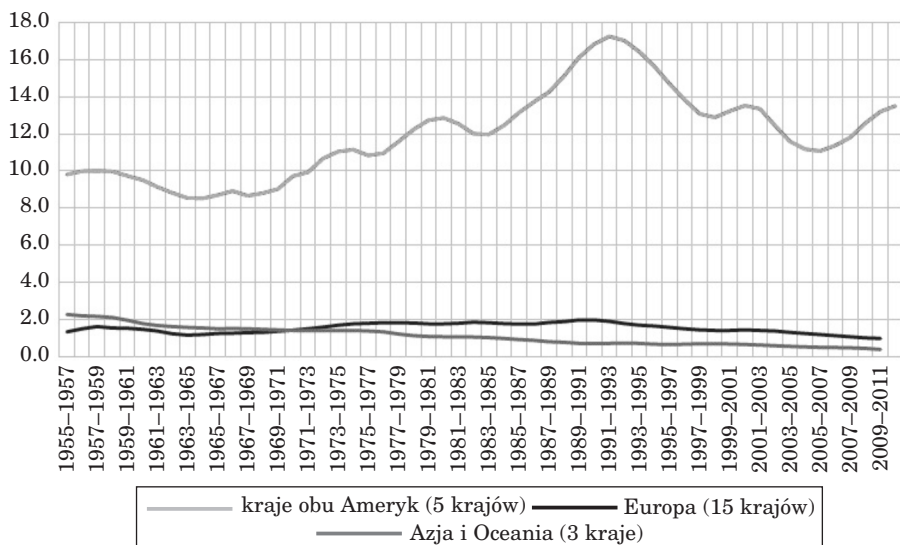
Rys. 2. Skala zabójstw w UE w latach 2007–2009 w porównaniu z latami 2010–2012
(średnio na rok na 100 tys. mieszkańców; za Eurostat); (1) 2009–2011 zamiast 2010–2012
Źródło: Jak w przypisie 18.



Rys. 3. Skala zabójstw na świecie w latach 2007–2009 (średnio na rok na 100 tys. mieszkańców; za Eurostat):
 (1) z wyłączeniem francuskich terytoriów zamorskich; z wyłączeniem Lotwy z powodów definicyjnych; (2) 2008–2009
 (3) z wyłączeniem terytoriów zamorskich; (4) 2009; (5) 2007–2008
 Źródło: Jak w przypisie 18.



Rys. 4. Skala zabójstw na świecie w roku 2012 lub 2013 (za UNODC).
 Granice w przypadku niektórych państw (zakreślone na mapie liniami) są sporne
 i powyższe zaznaczenie ich na mapie nie oznacza uznania tych granic przez ONZ
 Źródło: Jak w przypisie 19.



Rys. 5. Skala zabójstw w wybranych regionach świata w latach 1955–2012 (średnio na 3 lata na 100 tys. mieszkańców) (za UNODC i WHO)

Źródło: Jak w przypisie 19.

3. Statystyki a poczucie bezpieczeństwa Polaków

Czy statystyki pokazujące Polskę i Europę na tle świata jako wyjątkowo bezpieczne miejsce mają przełożenie na samopoczucie Polaków? Badania CBOS²⁰ wykonywane systematycznie na przestrzeni ponad dwudziestu lat (1987–2013) pokazują, że po gwałtownym załamaniu poczucia bezpieczeństwa w okresie zmiany systemu, od roku 2002 poczucie to wyraźnie rośnie: od 18% respondentów w roku 2001 zgadzających się ze stwierdzeniem, że „Polska jest krajem, w którym żyje się bezpiecznie”, aż do 75% w roku 2011 (por. tab. 3).

Tabela 3. Procent Polaków uznających Polskę za bezpieczne miejsce do życia (CBOS)

Czy, Pan(i) zdaniem, Polska jest krajem, w którym żyje się bezpiecznie	Wskaźniki respondentów według terminów badań																	
	III '87	XI '93	IV '95	IV '96	IV '97	III '98	IV '99	II '00	IV '01	IV '02	IV '03	III '04	III '05	IV '06	IV '07	III '08	IV '09	IV '10
	w procentach																	
Tak	74	26	19	21	24	22	33	28	18	27	34	33	46	43	53	68	69	70
Nie	22	67	79	77	75	76	64	70	81	71	62	65	49	53	43	30	29	26
Trudno powiedzieć	4	7	2	2	1	2	4	2	1	2	4	2	5	4	4	2	2	4

Źródło: Jak w przypisie 20.

²⁰ N. Hipsz, dz. cyt.

W dwu kolejnych latach zauważalny jest lekki spadek poczucia bezpieczeństwa (do 66% w 2012 r. i 64% w 2013 r.), prawdopodobnie związany ze światowym kryzysem ekonomicznym, ale i tak poczucie to pozostaje na znacznie wyższym poziomie niż na przełomie XX i XXI w.

Wspomniane statystyki nie odnoszą się jednak wprost do zagrożenia przemocą, mogą być związane także np. z sytuacją ekonomiczną. Dlatego warto przyjrzeć się odpowiedziom na dwa kolejne pytania zadawane systematycznie przez CBOS²¹: „Czy miejsce, w którym Pan/i mieszka, można nazwać bezpiecznym i spokojnym?” oraz „Czy obawia się Pan/i tego, że może stać się ofiarą przestępstwa?”. Tu, podobnie jak wcześniej, widać wyraźnie rosnące poczucie bezpieczeństwa w odpowiedziach na oba pytania. W rekordowo niskim 1993 r., gdy zaledwie 67% respondentów uważało, że mieszka w spokojnym i bezpiecznym miejscu (w porównaniu z 80% w roku 1987, a więc sprzed zmiany ustroju), odsetek ten wzrósł do 89% w latach 2012–2013 (por. tab. 4).

Tabela 4. Procent Polaków uznających własne miejsce zamieszkania za bezpieczne (CBOS)

Czy miejsce, w którym Pan(i) mieszka, można nazwać bezpiecznym i spokojnym?	Wskazania respondentów według terminów badań																				
	III '87	XI '93	IV '95	IV '96	IV '97	III '98	IV '99	II '00	IV '01	IV '02	IV '03	III '04	III '05	IV '06	IV '07	III '08	IV '09	IV '10	IV '11	IV '12	IV '13
	w procentach																				
Tak	80	67	69	70	72	72	72	71	68	69	73	75	78	78	81	87	88	86	88	89	89
Nie	17	30	29	29	26	26	26	28	31	29	25	24	20	21	18	12	12	13	11	9	10
Trudno powiedzieć	3	3	2	1	2	2	2	1	1	2	2	1	2	1	1	1	0	1	1	1	1

Źródło: Jak w przypisie 20.

W tym samym raporcie czytamy, że większość Polaków badanych w 2013 r. nie bała się, że padnie ofiarą przestępstwa (60%), a połowa – że spotka to kogoś z ich rodziny. Jest to uderzający wzrost poczucia bezpieczeństwa zwłaszcza w porównaniu z przełomem wieków, kiedy odsetek ten był o połowę niższy (31% nie bało się, że padnie ofiarą przestępstwa w krytycznym 2000 r., a zaledwie 25% w 2002 r. było zdania, że nie spotka to kogoś z rodziny, co stanowi najniższe wskaźniki w ciągu 15 lat). Aż 74% Polaków bało się wtedy o swoich bliskich (w 2002 r.), a 67% – o siebie (2000 r., w tym aż 21% bało się „bardzo”) w porównaniu z 2013 r., gdy 48% bało się o bliskich, a 39% o siebie (w tym zaledwie 4% bało się „bardzo”) (por. tab. 5).

Skoro więc, w porównaniu z przeszłością, żyjemy w coraz spokojniejszym i bardziej pokojowo nastawionym świecie (a już zwłaszcza dotyczy to najspokojniejszej na świecie Europy) i ma to odzwierciedlenie w rosnącym poczuciu bezpieczeństwa obywateli (co pokazują badania opinii publicznej), to skąd biorą się takie nieprawdziwe przekonania o „pladze zabójstw” czy przemocy?

²¹ Tamże.

Tabela 5. Procent Polaków obawiających się, że mogą paść ofiarą przestępstwa (CBOS)

Czy obawia się Pan(i) tego, że może stać się ofiarą przestępstwa	Wskazania respondentów według terminów badań																	
	IV '96	IV '97	III '98	IV '99	II '00	IV '01	IV '02	IV '03	III '04	III '05	IV '06	IV '07	III '08	IV '09	IV '10	IV '11	IV '12	IV '13
	w procentach																	
Nie obawiam się	30	37	35	40	31	34	32	39	36	45	43	54	59	58	53	61	59	60
Obawiam się, ale nie tak bardzo	50	46	47	43	46	47	52	49	49	42	46	37	34	37	41	32	35	35
Bardzo się tego obawiam	17	15	15	14	21	18	14	10	14	9	9	7	6	4	5	5	4	4
Obawiam się	67	61	62	57	67	65	66	59	63	51	55	44	40	41	46	37	39	39
Trudno powiedzieć	3	2	3	2	2	1	2	2	1	3	2	2	1	1	1	2	2	1

Źródło: Jak w przypisie 20.

4. Powody głoszenia i utrzymywania się nieprawdziwych przekonań o pładze przemocy

Wracając do cytatów i danych z literatury psychologicznej przytaczanych na wstępie, wydaje się, że niektórzy politycy stosują wzbudzanie w wyborcach strachu jako metodę zyskania poparcia. Nie jest celem tego artykułu rozstrzygnięcie, czy powinni to robić, czy nie, ani jakie inne jeszcze motywacje mogą kierować konkretnymi politykami. W świetle danych statystycznych szczegółowo omówionych powyżej, zadających kłam twierdzeniom o pładze przemocy zarówno w Polsce, Europie, jak i we współczesnym świecie, chcemy spojrzeć na wybrane możliwe powody głoszenia i utrzymywania się nieprawdziwych przekonań, że taka plaga nas dotyka.

W literaturze przedmiotu znajdujemy twierdzenia, że emocje mogą obniżać jakość myślenia politycznego i ograniczać jego racjonalność, a także, jak wykazały badania nad amerykańskimi wyborcami, mogą prowadzić do zmian preferencji politycznych i głosowania na innego kandydata (tzw. *swing vote*)²². Z pewnością są to efekty, które mogą podobać się politykom, zwłaszcza przegrywającym w sondażach. Metaanaliza ponad 1400 amerykańskich spotów wyborczych z lat 1999–2000 dokonana przez Teda Bradera pokazała, że większość z nich odwołuje się do emocji i że są to często entuzjazm lub strach. Podczas gdy politycy prowadzący w sondażach stosują częściej wzbudzanie entuzjazmu u wyborców, to politycy walczący o zdobycie lepszej pozycji na ogół wykorzystują strach²³, najwyraźniej licząc na przyciągnięcie uwagi i uzyskanie nowych zwolenników (m.in. poprzez *swing vote*).

²² K. Skarżyńska, *Człowiek a polityka. Zarys psychologii politycznej*, Warszawa 2005.

²³ T. Brader, dz. cyt., s. 15–16.

Emocje są też podstawowym elementem tzw. ideologii symbolicznych (*symbolic politics*) w koncepcji Davida O. Searsa²⁴, definiowanych jako silnie nasycone afektem i ubogie poznawczo schematy, z którymi identyfikują się wyborcy. Są odpowiedzialne za to, jak ludzie reagują na wyborcze symbole i słowa. Badania wskazują, że obywatele kierują się nimi w swoich politycznych postawach znacznie silniej niż interesem własnym²⁵. Ludzie często niewiele wiedzą o zawiłościach polityki, widząc ją jako odległą i zagmatwaną, a ideologie symboliczne pozwalają na szybkie i łatwe oceny polityczne. Idea „rosnącej przestępczości” z pewnością może być jednym z takich uproszczonych schematów. Słuchając o fali przemocy, wyborcy mogą w sposób uproszczony podejmować polityczne wybory, które przy uważnej analizie mogłyby okazać się dla nich wręcz niekorzystne.

Z kolei według teorii inteligencji afektywnej George’a E. Markusa i współpracowników²⁶ wzbudzenie emocji sprawia, że przeciętni obywatele, którzy na ogół nie są zbyt aktywni politycznie, zaczynają myśleć o polityce, a także przewyciężają dotychczasowe nawyki polityczne, pozbywając się rutyny²⁷. Emocje stanowią sygnał, że trzeba się zaangażować²⁸.

Są też elementem strategii perswazyjnych. Metaanaliza komunikatów wzbudzających strach wskazała, że mają one silniejszy efekt przekonujący odbiorców niż te wywołujące mniejszy strach²⁹, choć z badań psychologicznych wiadomo, iż poziom tej emocji nie powinien być zbyt duży. Zbyt silny strach generalnie zaburza procesy poznawcze i sprawia, że ryzyko zagrożenia wydaje nam się nierealistycznie duże³⁰. Może prowadzić też do chęci ucieczki i obronnego zaprzeczania³¹, a więc odrzucenia komunikatu. Z badań nad perswazją wiadomo też, że strach nasila uleganie, jeśli komunikat zawiera wskazówki, jak sobie z nim poradzić³² (np. „zagalosuj na polityka X, on zaostrzy kary dla przestępców i będzie bezpieczniej”). Ponadto jeśli jest to komunikat jednostronny (a więc zawierający argumenty na rzecz tylko jednej strony, np. że „zalewa nas fala przemocy”), to działa głównie na osoby, które mają już podobną opinię – wtedy wzmacnia siłę takiej istniejącej już postawy. Będzie szczególnie skuteczny, gdy odbiorca nie zdaje sobie sprawy z istnienia „drugiej strony medalu”

²⁴ D.O. Sears, *The role of affect in symbolic politics*, w: *Citizens and politics: Perspectives from political psychology*, pod red. J. Kuklinski, H. James, New York 2001, s. 14–40.

²⁵ R.R. Lau, C. Heldman, *Self-Interest, Symbolic Attitudes, and Support for Public Policy: A Multilevel Analysis*, „Political Psychology” 2009, 30, s. 513–537.

²⁶ G.E. Marcus, M. MacKuen, W.R. Neuman, *Parsimony and complexity: Developing and testing theories of affective intelligence*, „Political Psychology” 2011, 32, s. 323–336.

²⁷ J. Wolak, M. MacKuen, K. Luke, G.E. Marcus, W.R. Neuman, *How the Emotions of Public Policy Affect Citizen Engagement, Public Deliberation, and the Quality of Electoral Choice*. Conference papers – APSA, Annual Meeting, Philadelphia 2003, s. 1.

²⁸ A. Turska-Kawa, *Emocjonalny odbiór kampanii wyborczych w poszczególnych elektoratach w wyborach parlamentarnych 2011*, w: *Wybory parlamentarne 2011*, pod red. A. Turskiej-Kawy, W. Wojtasika, Katowice 2012, s. 151–167.

²⁹ K. Witte, M. Allen, *A Meta-Analysis of Fear Appeals: Implications for Effective Public Health Campaigns*, „Health Education & Behavior” 2000, 27(5), s. 591–615; T. Brader, dz. cyt., s. 15.

³⁰ K. Skarżyńska, dz. cyt.

³¹ B. Wojciszke, *Psychologia społeczna*, Warszawa 2011, s. 219.

³² Tamże, s. 220.

i ma niskie wykształcenie³³. Badania Krzysztofa Korzeniowskiego pokazały, że osoby gorzej wykształcone są też bardziej podatne na uleganie paranoi politycznej, jednak tuż przed wyborami, na skutek skomplikowania sytuacji pod wpływem kampanii wyborczej, ulegają jej także osoby bardziej „wyrafinowane poznawczo”³⁴.

Arthur Lupia i Jesse O. Menning³⁵, powołując się na liczne badania psychologiczne, tak podsumowują rolę strachu w polityce: 1) wywołuje automatyczną (a więc bezrefleksyjną) reakcję u odbiorcy; 2) przyciąga uwagę; 3) może być trudny do wygaszenia; 4) bez nowych informacji, potencjalnie uśmierzających strach, umysł działa na zasadzie „autopilota”, a nawet, gdy osoba je otrzyma, niekoniecznie z nich skorzysta i strach może być trudny do wygaszenia; 5) ten sam mechanizm może zadziałać w przyszłości w odniesieniu do nowych informacji wzbudzających strach.

Jednym z wielu możliwych psychologicznych powodów utrzymywania się nieprawdziwych przekonań o pladze przemocy jest też z pewnością wpływ mediów. Środki masowego przekazu nadają sens napływającym doniesieniom poprzez tworzenie ram (*framing*) i wskazywanie, co jest ważne (*agenda setting*), nagłaśniając pewne tematy, a pomijając inne. Ponadto „torują” (*priming*) pewne tematy poprzez częste ich powtarzanie oraz dawanie im ważnego miejsca w programie/gazecie/portalu internetowym i pełnych autorytetu komentatorów, którzy je analizują³⁶. Badania Shanto Iyengara i Donalda Kindera³⁷ pokazały, że zwiększanie dostępności poznawczej danych treści poprzez wspomniane działania mediów wpływa właśnie na ocenę ważności tych treści w ocenie odbiorców.

Media jako mające władzę nadawania znaczenia (*agenda setting power*) nagłaśniają więc kontrowersyjne czy budzące strach twierdzenia polityków, przez co stają się one znane społeczeństwu. Pojawiają się w powszechnie oglądanych programach, popularnych gazetach i portalach internetowych jako ważny temat, a analizowane są przez obdarzonych autorytetem komentatorów, co dodatkowo podnosi ich rangę. Wskutek tego część wyborców zaczyna wierzyć nie tylko w ich prawdziwość, ale i w ich ważność, po czym często reagują w sposób oczekiwany przez danego polityka.

Poza tym media przyczyniają się do jeszcze jednego efektu psychologicznego ważnego dla potęgowania strachu u odbiorców – tworzenia tzw. kultury przemocy. Badania psychologiczne pokazują, że pobudzenie mózgu jest silniejsze przy przeżywaniu emocji negatywnych niż pozytywnych, nawet gdy emocje wzbudzane są przez programy telewizyjne³⁸, a komunikaty wywołujące strach

³³ B. Wojciszke, *Postawy i ich zmiana*, w: *Psychologia. Podręcznik akademicki*, pod red. J. Strelaua, t. 3, Gdańsk 2000, s. 100.

³⁴ K. Korzeniowski, *Demokracja a myślenie spiskowe. O zmienności paranoi politycznej w Polsce*, w: *Miedzy przeszłością a przyszłością. Szkice z psychologii politycznej*, pod red. U. Jakubowskiej, K. Skarżyńskiej, Warszawa 2009, s. 112–114.

³⁵ A. Lupia, J.O. Menning, dz. cyt.

³⁶ K. Skarżyńska, dz. cyt.

³⁷ (1987), za: K. Skarżyńska, dz. cyt.

³⁸ B. Reeves, C. Nass, *Media i ludzie*, przeł. H. Szczerkowska, Warszawa 2000.

przyciągają często większą uwagę niż komunikaty pozytywne³⁹. Przekazywanie wiadomości o morderstwach i różnego rodzaju przestępstwach rzeczywiście wzbudza więc zainteresowanie i podnosi tzw. oglądalność, w związku z czym media to wykorzystują⁴⁰. W rezultacie odbiorcom wydaje się np., że morderstw jest dużo więcej niż samobójstw, a świat jest ogromnie niebezpiecznym, pełnym przemocy miejscem. W rzeczywistości samobójstw jest rokrocznie dużo więcej. Przykładowo za rok 2012 dane KGP podają 565 zabójstw i aż 5791 samobójstw (w tym 4177 rzeczywiście zakończonych śmiercią samobójcy).

Za takie fałszywe przekonania odpowiedzialna jest m.in. tzw. heurystyka dostępności. To uproszczona reguła wyciągania wniosków polegająca na tym, że zdarzenia łatwiej dostępne poznawczo są oceniane jako częstsze albo bardziej prawdopodobne. Im częściej oglądamy mrozące krew w żyłach wiadomości czy słuchamy o kolejnych przestępstwach, tym łatwiej przywołujemy takie zdarzenia w pamięci i wydaje nam się, że świat jest dużo bardziej nasycony przemocą niż jest naprawdę. Jak pokazały badania psychologiczne, oglądanie zarówno relacji dziennikarzy z takich zdarzeń, jak i filmów i materiałów nasyconych przemocą prowadzi m.in. do nabywania nierealistycznej wiedzy o świecie jako miejscu, w którym panuje swoista kultura przemocy⁴¹.

Heurystyka ta często dobrze się sprawdza, bo gdy określone zdarzenia naprawdę są częściej spotykane, to są też łatwiej dostępne w naszej pamięci. Jednak wybiórczość informacji przekazywanych przez media zniekształca ten obraz. Dlatego warto pamiętać, że nie wszystkie informacje łatwo przychodzące na myśl dotyczą zdarzeń rzeczywiście częstych. Jak pokazują badania, czasem wystarcza, że są to informacje konkretne i wyraziste, silnie udratycznione, lokalnie dominujące (często obecne w najbliższym otoczeniu) lub po prostu niedawno i często omawiane w mass mediach⁴². Dlatego np. więcej osób boi się podróżować samolotem niż samochodem, mimo że w wypadkach samochodowych statystycznie ginie więcej ludzi⁴³. Ale za to katastrofy samolotowe są znacznie bardziej dramatyczne, widowiskowe, nagłośnione i wzbudzają silniejsze emocje.

5. Zakończenie

Szczegółowa analiza statystyk polskich i światowych wyraźnie pokazuje, że przekonania o „zalewającej nas fali przemocy” są fałszywe i niepoparte żadnymi twardymi danymi. Porównania naukowe dotyczące przemocy na przestrzeni wieków pokazują, że jej skala drastycznie spadła, a świat jest miejscem coraz spokojniejszym. Raporty statystyczne Narodów Zjednoczonych (UNOCD)

³⁹ T. Brader, dz. cyt.

⁴⁰ W tym kontekście dyskutuje się też o tzw. tabloidyzacji mediów, por. np. M. Janicki, *Prawdoidy z tabloidów*, „Polityka” 2012, 41.

⁴¹ B. Wojciszke, *Psychologia społeczna*.

⁴² Tamże, s. 90.

⁴³ Tamże.

szczególnie dobitnie wskazują Unię Europejską (w tym Polskę) na tle świata jako region wyjątkowo spokojny, mający jedno z najniższych wskaźników morderstw. Potwierdzają to dane Eurostatu, pokazujące również spadające statystyki innych przestępstw. Także dane polskie, np. z Komendy Głównej Policji, nie pozostawiają wątpliwości, że Polska jest coraz bezpieczniejszym krajem, a niemal wszystkie typy przestępstw zdarzają się coraz rzadziej. Dane zebrane przez CBOS w okresie transformacji systemowej dowodzą, że ma to przełożenie na odczucia obywateli: Polacy rzeczywiście czują się coraz bezpieczniej, mniej boją się o siebie i o swoje rodziny, a osób, które deklarują, że były ofiarami różnego rodzaju przestępstw, jest mniej niż kiedyś.

Dlaczego więc niektórzy politycy uparcie przekonują, że „zalewa nas fala przemocy” i jaka jest w tym rola mediów?

Politykom zależy na popularności i medialności, a poprzez wzbudzanie w wyborcach strachu m.in. przyciągają ich uwagę, wywołują u nich automatyczną (a więc bezrefleksyjną) reakcję i przedstawiają ich na uproszczony, mało racjonalny sposób myślenia politycznego, licząc w efekcie na poparcie wyborcze. Dramatyczne hasła aktywizują też zainteresowanie mediów. Środki masowego przekazu nadają sens i znaczenie napływającym doniesieniom, wskazując, co jest ważne, a także „torują” pewne tematy poprzez częste ich powtarzanie, umieszczanie w ważnym miejscu w programie/gazecie/portalu internetowym i proszenie o komentarz ekspertów o dużym autorytecie. Pewne tematy zyskują więc ważne miejsce w debacie publicznej, a inne są pomijane, choć mogą być tak samo istotne. Do utrzymywania nieprawdziwych przekonań o „pladze przemocy” przyczynia się też stała obecność agresji i przemocy w mediach (wiadomości, programy, filmy), która sprawia, że ludziom wydaje się, że są one dużo częstsze niż w rzeczywistości (tzw. kultura przemocy).

Lupia i Menning⁴⁴ wierzą, że to straszenie wyborców, m.in. by przykuć ich uwagę, by przedstawiali myśleć i ślepo szli za danym politykiem, może zmniejszyć świadomość polityków, że wyborcy z dużym prawdopodobieństwem otrzymają skądinąd rzetelne informacje na temat tych zagrożeń, które w efekcie zahamują ich strach. Wtedy taka strategia mogłaby być wręcz przeciwnie skuteczna, bo obnażająca fałszowanie rzeczywistości przez danego polityka i w rezultacie skutkująca utratą zaufania do jego słów. Skarżyńska uważa, że „ludzie wcześniej czy później jednak zauważają, że są traktowani w sposób instrumentalny”⁴⁵. Ale do tego potrzeba, jak się wydaje, szczególnej uważności i odpowiedzialności mediów oraz ekspertów, rzetelnych analiz, dostarczania informacji z różnych źródeł i demaskowania fałszywych twierdzeń pojawiających się co jakiś czas w dyskursie publicznym. A także uświadamiania odbiorcom, czemu może służyć taka technika „wywoływania strachu” i że często jest to po prostu manipulacja ze strony polityków szukających poparcia.

⁴⁴ A. Lupia, J.O. Menning, dz. cyt., s. 90–106.

⁴⁵ Wywiad z Krystyną Skarżyńską (wywiad przeprowadził J. Żakowski), *Kto nami rządzi i dlaczego oni*, <<http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/spoleczenstwo/299892,1,kto-nami-rzadzi-i-dlaczego-oni.read>>, dostęp: 20.10.2014.

**ARE WE OVERCOME BY THE WAVE OF VIOLENCE?
POLITICIANS AND MEDIA VS. STATISTICAL DATA****SUMMARY**

By detailed analyses of Polish and world statistics, the authors search for the answer if in fact, as some politicians and citizens claim, the world and in particular European Union and Poland are overcome by the wave of violence. Data gathered, among others, by Polish Public Opinion Research Center (CBOS), Eurostat and United Nations Office on Drugs and Crime (UNODC), as well as anthropologists and police, clearly prove the opposite. Scientific comparisons concerning violence over the centuries show that its scale drastically decreased and the world gets safer with time. Statistical reports of the United Nations especially clearly indicate European Union (including Poland) as particularly peaceful region against the rest of the world, having the lowest murder rates. Eurostat data confirm these results, also showing decrease in other crimes over the years. Polish police data similarly prove existence of this trend and CBOS indicates that it is reflected in increasing sense of security among Poles. In the second part of the article the authors explain potential reasons for using such false slogans as “increasing wave of violence” by politicians and raising fear in voters as well as psychological mechanisms responsible for their potential effectiveness.

KEY WORDS: violence statistics, fear, safety, politicians, media, voters

PRAWO / LAW

MARIA CASOLA

LE REGOLE DELLA NAVIGAZIONE. LA RESPONSABILITÀ DELL'ARMATORE NELL'ETÀ DEI SEVERI

1. La clausola dell'editto pretorio

Il rapporto tra armatore e cliente ha trovato specifica normazione nell'editto del pretore. Lo si deduce da un brano di Ulpiano nel quale il giurista riportava e commentava la rubrica¹ dell'editto pretorio che si era esplicitamente occupata di disciplinare la mancata restituzione delle cose affidate all'armatore, agli albergatori ed ai tenutari di stalle².

Nello specifico, Ulpiano precisava quando e quale azione nascesse nei confronti dell'armatore dalla statuizione del pretore.

Il suo parere, secondo una tendenza a lui familiare³, era prospettato come il risultato di una lettura giunta, sino al tempo del giurista, attraverso una

MARIA CASOLA, dr prawa, Researcher Università degli Studi di Bari „Aldo Moro”; e-mail: maria.casola@uniba.it

¹ O. Lenel, *Das Edictum perpetuum*, Aalen 1927³, § 49, p. 131.

² La novità di questa disciplina che derivava e della connessa clausola sta proprio in ciò: nell'aver previsto una disciplina specifica per coloro che professionalmente ricevevano cose, per restituirle ai clienti, dopo aver loro offerto un servizio. In realtà, la disciplina della responsabilità del *nauta*, sulla base dell'*actio recepticia*, seppure presentata sotto un profilo unitario nella compilazione giustiniana, è stata dalla critica interpolazionistica (Lenel, Huvelin, Solazzi) ritenuta non accumulabile a quella del *caupo* e dello *stabularius*. In particolare, contrariamente a quanto avveniva nella compilazione giustiniana, il *nauta*, non solo nelle opere post-classiche, ma anche nelle trattazioni dei giuristi classici, verrebbe trattato separatamente; una separazione di trattazione già esistente nell'Editto del Pretore.

Si sospettava il carattere insitico della menzione del *caupo* e dello *stabularius* accanto a quella del *nauta* in due titoli fondamentali del Digesto (4.9 e 47.5). Si escludeva, così, sotto il profilo della qualificazione giuridica del rapporto esistente tra *nautae* e *vectores*, da un lato, e *caupones* e *stabularius*, *viatores* e *muliones*, dall'altro, una identità di regime fra le due categorie e, pertanto, una uniformità di regolamentazione. Non pare opportuno, per l'economia dell'esposizione, ricordare la numerosa e, qualitativamente, elevata letteratura che si è occupata della questione. Rinvio, fra tutti a F.M. De Robertis, *Receptum nautarum, Studio sulla responsabilità dell'armatore in diritto romano, con riferimento alla disciplina particolare concernente il caupo e lo stabularius*, in *Annali Fac. Giur.*, Bari 1952, p.125-133.

³ In tal senso S. Tafaro, *La interpretatio ai verba 'quanti ea res est' nella giurisprudenza romana. L'analisi di Ulpiano*, Napoli 1980; id. *Regula e ius antiquum in D. 50.17.23. Ricerche sulla*

continuità interpretativa che era incentrata sulla esposizione, a suo tempo, fattane da Labeone⁴.

Leggiamo il passo ulpiano:

D. 4.9.3.1 (Ulp. 14. *ad ed.*): *Ait praetor: 'nisi restituent, in eos iudicium dabo'. Ex hoc edicto in factum actio proficiscitur, sed an sit necessaria, videndum, quia agi civili actione ex hac causa poterit: si quidem merces intervenerit, ex locato vel conducto: scilicet si tota navis locata sit, qui conduxit ex conducto etiam de rebus quae desunt agere potest: si vero res perferendas nauta conduxit, ex locato convenietur: sed si gratis res susceptae sint, ait Pomponius depositi agi potuisse. Miratur igitur, cur honoraria actio sit inducta, cum sint civiles: nisi forte, inquit, ideo, ut innotesceret praetor curam agere reprimendae improbitatis hoc genus hominum: et quia in locato conducto culpa, in deposito dolus dumtaxat praestatur, at hoc edicto omnimodo qui recepit tenetur, etiamsi sine culpa eius res perit vel damnum datum est, nisi si quid damno fatali contingit. Inde Labeo scribit, si quid naufragio aut per vim piratarum perierit, non esse iniquum exceptionem ei dari. Idem erit dicendum et si in stabulo aut in caupona, vis maior contigerit.*

Vera croce per gli interpreti fin da tempi risalenti⁵, il frammento si soffermava sul quesito dell'ambito di applicazione dell'azione onoraria (*ex recepto*) rispetto alle azioni civili.

responsabilità contrattuale, Bari 1984. L'a. sviluppa già gli stimoli offerti da T. Honoré, *Ulpian*, Oxford 1982, con escussione della letteratura pertinente.

⁴ Sul punto, cfr. A. Schiavone, *Studi sulle logiche dei giuristi romani. Nova negotia e transactio da Labeone a Ulpiano*, Napoli 1971, p. 43.

⁵ Della copiosa letteratura che lo concerne mi limito ad indicare: L.R. Ménager, "Naulum" et "receptum rem salvam fore". *Contribution à l'étude de la responsabilité contractuelle dans les transports maritimes, en droit romain*, RHD 38 (1960), p. 407; C.A. Cannata, *Ricerche sulla responsabilità contrattuale nel diritto romano*, I, Milano 1966, p. 106; V. Arangio Ruiz, *Responsabilità contrattuale in diritto romano*, Napoli 1933, p. 103; F.M. De Robertis, *Receptum nautarum*, cit., p. 79 s. e 106, ed ivi la bibliografia citata (successivamente Id., *D. 19.2.31 e il regime dei trasporti marittimi nell'ultima età repubblicana*, SDHI 31 (1965) p. 92); M. Sargenti, *Problemi della responsabilità contrattuale*, SDHI 20 (1954), p. 149 (= *Scritti di Manlio Sargenti* (1947-2006), Napoli 2011, p. 122); G.I. Luzzatto, *Spunti critici in tema di responsabilità contrattuale*, BIDR 63 (1960), p. 47; J.A.C. Thomas, *Carriage by Sea*, RIDA 7 (1960), p. 491; C. Brecht, *Zur Haftung der Schiffer im Römischen Recht*, München 1962; A.J.M. Meyer-Termeer, *Die Haftung der Schiffer in griechischen und römischen Recht*, Zutphen 1978, p. 185; G. Longo, *Disciplina armatoriale e imprenditoria nel diritto romano*, in *Annali Università Macerata*, N.S. V-XXXIV, Tomo III, Milano, 1982, p. 1444; da ultimo R. Fercia, *Criteri di responsabilità dell'exercitor: modelli culturali dell'attribuzione di rischio e "regime" della nossalità delle azioni penali in factum contra nautas, caupones, et stabularios*, Torino 2002, p. 203; A. Petrucci, *Problemi della traduzione in cinese dei testi del titolo D. 4.9. La responsabilità ex recepto nel contratto di trasporto in diritto romano e nel diritto civile moderno*, in *Index XXIV* (1996), p. 120; P. Cerami, A. Di Porto, A. Petrucci, *Diritto commerciale Romano. Profilo Storico*, II ed., Torino 2004, p. 279; L. Tullio, *Contratto di noleggio*, Milano, 2006, p. 239; M.S. Revuelta, *Configuración jurídica del receptum nautarum, cauponum et stabulariorum y evolución de la responsabilidad recepticia en el derecho romano*, AFDUDC 10 (2006), p. 1085; Id., *Responsables sine culpa en el contrato de transporte y alojamiento en la Roma de la época comercial*, RIDA LV (2008), p. 450; J.A. González Romanillos, *Evolución de la responsabilidad del nauta en el derecho romano*, „Foro Nueva época” 3 (2006), p. 487; M.F. Cursi, *Actio de recepto e actio furti (damni) in factum adversus nautas, caupones, stabularios. Logiche differenziali di un sistema composito*, „Studi Nicosia”, 3, Milano 2007 p. 130; R. Fercia, *La responsabilità per fatto di ausiliari nel diritto romano*, Padova 2008, p. 295; P.J. Carvajal, *La persistencia de "Recipere" en su acepción de "prometer" y la*

Esso indicava i diversi tipi contrattuali, configurabili in materia di trasporto marittimo, ed i diversi meccanismi di tutela volti ad assicurare l'integrità della cosa ricevuta in caso di trasporto marittimo. In particolare, se il rapporto prevedeva una *merces* si sarebbe potuto agire *ex locato* (in caso di *locatio mercium vehendarum*) o *ex conducto* (in caso di locazione dell'intera nave- *locatio conductio rei*); se invece le *res* erano state caricate gratuitamente, l'azione da utilizzare, sulla scia dell'opinione di Pomponio, sarebbe stata quella di deposito (v. il punto tra *sed si gratis* sino a *agis potuisse*).

Da ciò, il giurista deduceva e giustificava, nonostante la meraviglia di Pomponio, l'introduzione dell'azione recepticia per due motivi: il primo, come egli aveva già evidenziato nella precedente *laudatio edicti*⁶, al fine di punire più severamente l'*improbisitas* degli imprenditori marittimi. Il secondo, invece, a causa del differente criterio di responsabilità adottato, poiché mentre nella locazione si rispondeva per colpa, nel deposito per dolo, nel *receptum*, l'armatore rispondeva anche se la merce fosse perita o venisse danneggiata senza sua colpa, con la sola eccezione del *damnum fatale*.

Lo stesso Ulpiano, proseguendo dava notizia di un'innovazione importante, proposta ed ottenuta in età augustea da Labeone, consistente nell'ammissione di una *exceptio in factum*, tendente ad esonerare l'armatore (*exercitor*) dal rischio del perimento della cosa nei casi di *naufragium* e *vis piratarum*.

Il testo ulpiano, come si è detto, è molto noto ed è oggetto di copiosi commenti da parte della romanistica⁷.

L'attenzione è stata concentrata essenzialmente sulla proposizione che va da *at hoc edicto* a *damno fatali contigit*. Estrapolata dal contesto in cui era racchiusa, essa è stata discussa in riferimento soprattutto al problema assai dibattuto dell'aggravamento, equivalenza o limitazione della responsabilità dell'armatore⁸.

desvinculación entre vis maior y la exceptio labeonis en época postclásica "salvum recipere obligare" y "suscipere in fidem suam", in *Studi in onore di A. Metro*, a cura di C. Russo Ruggeri, Tomo I, Milano 2009, p. 419; S. Kordasiewicz, *Receptum nautarum and "Custodiam praestare" revisited*, RIDA LVIII (2011), p. 204 s.

⁶ D. 4.9.1.1(Ulp. 14 ad ed.): *Maxima utilitas est huius edicti, quia necesse est plerumque eorum fidem sequi et res custodiam eorum committere. Neque quisquam putet graviter hoc adversus eos constitutum: nam est in ipsorum arbitrio, ne quem recipiant, et nisi hoc esset statutum, materia daretur cum furibus adversus eos quos recipiunt coeundi, cum ne nunc quidem abstineant huiusmodi fraudibus*. Su questo testo, cfr F.M. De Robertis, *Receptum nautarum*, cit., p. 17 e, in particolare, Cap. V. § 2; P. Cerami, A. Di Porto, A. Petrucci, *Diritto commerciale romano*, cit., p. 284; A. Petrucci, *Ancora sulla protezione dei contraenti con gli imprenditori nel diritto romano classico: il caso del receptum nautarum cauponum et stabulariarum*, in *Estudios de Derecho civil obligaciones y contratos. Libro homenaje a Fernando Hinestroza*, 3, Colombia 2003, p. 85; Id, *Problemi della traduzione cinese* cit., p. 461.

⁷ Per la puntualizzazione delle critiche rivolte alla stesura attuale del brano e la sintesi delle opinioni che vi vedono evidenti interpolazioni v. F.M. De Robertis, *Receptum nautarum*, cit., p. 105.

⁸ Questo passo, ancor prima che per il contenuto giuridico suscita problemi di affidabilità testuale e di delimitazione dei vari apporti giurisprudenziali. Sul punto cfr. F.M. De Robertis, *La responsabilità dell'armatore in diritto romano ed i limiti di validità del principio limitativo*, RDN 1 (1953), pp. 13-15; Id, *D. 19.2.31 e il regime dei trasporti marittimi*, cit., p. 93.

Ci si è domandati se l'*actio de recepto* non avesse sostituito le precedenti (*actio locati-conducti*) modificando il criterio di responsabilità da esse previsto.

A me pare che il frammento sia incentrato sulla responsabilità del *nauta* a fronte dell'*exceptio* labeoniana.

In proposito, c'è da capire se l'opinione del giurista severiano fosse innovativa o meno rispetto l'originaria previsione edittale. Peraltro, se sussistesse coincidenza o distanza tra l'opinione e la precedente decisione di Labeone.

Altro punto di approfondimento, mi sembra debba essere l'accertamento dell'ambito di applicazione, secondo Pomponio ed Ulpiano, che lo commentava, dell'*actio de recepto*.

In proposito, mi permetto di avanzare alcune considerazioni.

2. Il rapporto tra *actio locati conducti* ed *actio de recepto*

Comincio dal chiarimento del rapporto tra la preesistente azione contrattuale *iuris civilis* e l'*actio de recepto*, prefigurata dall'editto pretorio.

Come si è visto, il testo ulpiano si divideva in due parti: la prima era proiettata ad evidenziare la *ratio* del rimedio pretorio, delineandone i rapporti con le azioni civili che potevano essere esperite nei confronti di quest'ultimo.

La seconda, invece, si soffermava sull'*exceptio* labeoniana prevista, per il perimento delle merci, a causa di naufragio o assalto dei pirati.

Partiamo dalla prima parte del brano:

D. 4.9.3.1 (Ulp. 14. *ad ed.*): *Ex hoc edicto in factum actio proficiscitur, sed an sit necessaria, videndum, quia agi civili actione ex hac causa poterit: si quidem merces intervenerit, ex locato vel conducto: scilicet si tota navis locata sit, qui conduxit ex conducto etiam de rebus quae desunt agere potest: si vero res perferendas nauta conduxit, ex locato convenietur: sed di gratis res susceptae sint, ait Pomponius depositi agi potuisse. Miratur igitur, cur honoraria actio sit inducta, cum sint civiles: nisi forte, inquit, ideo, ut innotesceret praetor curam agere reprimendae improbitatis hoc genus hominum: et quia in locato conducto culpa. In deposito dolus dumtaxat praestatur, at hoc edicto omnimodo qui recepit tenetur, etiamsi sine culpa eius res periit vel damnum datum est, nisi si quid damno fatali contingit.*

La lettura del punto non è agevole ed ha diviso gli interpreti, i quali hanno trovato difficoltà a comprendere i termini esatti della concorrenza tra l'azione civile (*ex locato-conductio*) e l'azione pretoria (*ex recepto*).

Il punto cruciale è risieduto nell'assorbimento o meno attraverso l'*actio de recepto* delle azioni, generalmente di quella *ex locato-conductio*, che già assicuravano la tutela per la conservazione delle cose trasportate⁹.

⁹ In età precedente all'intervento del pretore la responsabilità del *nauta* doveva essere condizionata dalla natura giuridica del rapporto fondamentale, il quale rivestiva la figura della *locatio conductio*. Sull'inquadramento del contratto di trasporto marittimo nello schema del contratto di locazione, con distinzioni riferibili ai vari tipi di trasporto finalizzati a scopi diversi, cfr:

Va tenuto presente che colui che avesse richiesto il trasporto delle proprie merci appariva in parte indifeso, perché esposto ai rischi della navigazione per timore dei quali, forse, si sarebbe astenuto dal consegnare i propri beni al *nauta*, bloccando il commercio marittimo. Questa preoccupazione potrebbe avere costituito una spinta a fornire al singolo locatore un tipo di garanzia che lo rendesse esente dai rischi della navigazione.

All'uopo il pretore predispose uno strumento diretto a far sì che tutti i rischi connessi alla navigazione fossero addossati all'armatore¹⁰.

D. 4.9.3.1: *si tota navis locata sit ... si vero res perferendas nauta conduxit*; D. 14.2.2. pr.: *si non totam navem conduxerit, ex conducto aget, sicut vectores, qui loca in navem conduxerunt*; D. 14.2.10 pr.: *si vehenda mancipia conduxisti*; D. 14.2.10.2: *si aversione navis conductata est*; D. 19.2.11.3. Sull'argomento v. F.M. De Robertis, *Receptum nautarum*, cit., p. 7 nt. 4 ed ivi bibliografia citata; S. Solazzi, *Appunti di diritto romano marittimo: le azioni contro il nauta*, RDN 1 (1936), pp. 277-8 (= *Scritti*, vol III, Napoli 1960, pp. 503); F. De Martino, *Note di Diritto marittimo*, RDN III (1937), p. 50; M. Sargenti, *Osservazioni sulla responsabilità dell'exercitor navis in diritto romano*, in *St. Albertario*, I, Milano 1953, pp. 551; G. Longo, *La disciplina armatoriale e imprenditizia*, cit., cui adde, R. Fiori, *La definizione della locatio conductio*, Napoli 1999; L. Vacca, *Considerazioni in tema di risoluzione del contratto per impossibilità della prestazione e di riparazione del rischio nella "locatio conductio"*, „*Iuris Vincula*”. VII, Napoli 2001; Id. *Appartenenza e circolazione dei beni. Modelli classici e giustiniane*, Padova 2006, p. 534; R. Fercia, *Criteri di responsabilità dell'exercitor*, cit., p. 186 e quindi la sintesi di M. Salazar Revuelta, *La responsabilidad objetiva en el transporte marítimo y terrestre en Roma. Estudio sobre el receptum nautarum, cauponum et stabulariorum: entre la utilitas contrahentium y el desarrollo comercial*, Madrid 2007, pp. 69.

¹⁰ D. 4.9.1(Ulp. 14 ad ed.): *Ait praetor: 'Nautae caupones stabularii quod cuiusque salvum fore receperint nisi restituent, in eos iudicium dabo'*. L'obbligo assoluto incombente sui *nautae* si traduceva in un dovere di salvaguardia delle merci. La mancata restituzione era la conseguenza della mancata osservanza di quel dovere, che il pretore muniva di sanzione. Vedi F. M. De Robertis, *Receptum natarum*, cit., p. 16.

Sui beni che formano oggetto della tutela, v. D. 4.9.1.6 (Ulp. 14 ad ed.): *Ait praetor: 'quod cuiusque salvum fore receperint': hoc est quamcumque rem sive mercem receperint. Inde apud Vivianum relatum est ad eas quoque res hoc edictum pertinere, quae mercibus accederent, veluti vestimenta quibus in navibus uterentur et cetera quae ad cotidianum usum habemus*. Il commento delle parole edituali *"quod cuiusque salvum fore receperint"* fornisce, infatti, ad Ulpiano l'occasione per individuare le cose che formano oggetto dell'impegno a carico dell'armatore. Ulpiano include nella salvaguardia, a cui era tenuto l'armatore qualsiasi merce o cosa. A conferma di ciò lo stesso Ulpiano richiama l'opinione del giurista Viviano (*apud Vivianum relatum est*), della fine del I secolo d.C., che estendeva un tale obbligo anche alle cose accessorie alle merci trasportate (*ad eas quoque res ... quae mercibus accederent*), quali i vestiti e le altre di uso quotidiano dei passeggeri, per le quali l'armatore non otteneva alcun compenso. Ne consegue, la infondatezza dell'idea di una limitazione per l'età classica della responsabilità *ex recepto* ai soli bagagli dei viaggiatori. In tal senso, V. Arangio Ruiz, *Responsabilità contrattuale in diritto romano*, cit., p. 107; F.M. De Robertis, *La responsabilità del "nauta"*, „*Labeo*” 9 (1965), p. 384; R. Cardilli, *Il ruolo della "dottrina" nella elaborazione del "sistema": l'esempio della "responsabilità contrattuale"*, in *Roma e America. Diritto romano comune* 1, 1996, p. 106; C. Russo Ruggeri, *Viviano giurista minore?*, Milano 1997, p. 89; P. Cerami, A. Di Porto, A. Petrucci, *Diritto commerciale romano*, cit., p. 273. Idea, invece, sostenuta da C.H. Brecht, *Zur Haftung der Schiffer in antiken Recht*, München, 1962, p. 83 e seguita da A. Guarino, *Diritto privato romano*, p. 944. Nello stesso senso anche Paolo, che ricorda il pensiero di Viviano in D. 4.9.4.2 (Paul. 13 ad ed.): *Vivianus dixit etiam ad eas res hoc edictum pertinere, quae post impositas merces in navem locatasque inferentur, etsi earum vectura non debetur, ut vestimentorum, penoris cottidiani, quia haec ipsa ceterarum rerum locationi accedunt*.

In tal senso disponeva l'editto *de receptis*¹¹, il quale prevede la garanzia da parte dell'armatore che *res fore recipere*¹².

In base a ciò la dottrina¹³ è ormai concorde nel riconoscere non solo un'origine convenzionale del *receptum* ma anche una sua qualificazione accessoria rispetto ai contratti di locazione, ai quali, pertanto, si sarebbe collegata¹⁴.

La disciplina pretoria *ex recepto* presupponeva, pertanto, un regime civilistico ed in essa si innestava¹⁵, assoggettando il contratto di trasporto marittimo ad una disciplina particolare, che trovava il suo fondamento nella necessità di favorire i trasporti marittimi¹⁶. Pertanto, l'intervento del pretore si risolse nella previsione di un elemento accidentale che poteva essere introdotto nel contratto di locazione¹⁷; il quale, tuttavia, rivestì grande importanza nella pratica dei

¹¹ Incerti e contraddittori si rivelano gli indizi attraverso i quali si è creduto di pervenire ad una datazione certa dell'Editto. Databile al più tardi nell'ultimo secolo della Repubblica: cfr. F.M. De Robertis, *D. 19.2.31 e il regime dei trasporti marittimi nell'ultima età repubblicana*, cit. p. 92 ss. e, in particolare, p. 93 nt. 6; C.A. Cannata, *Ricerche sulla responsabilità*, cit., p. 105 ed ivi nt. 39. Siamo comunque nell'età in cui, con la grande espansione mercantile di Roma, non si poteva scoraggiare il necessario incremento della navigazione a causa di una disciplina giuridica ormai inadeguata alle esigenze dei grandi traffici transmarini. Si richiedeva un deciso rinnovamento degli istituti giuridici alle nuove conseguenti necessità economiche e sociali. Per una raccolta dei dati ed una loro discussione si veda L.R. Ménager, "*Naulum*" et "*receptum rem salvam fore*", cit., p. 190 ed in particolare p. 204 s. Sull'origine ellenistica dell'istituto vedasi F.M. De Robertis, *Receptum nautarum*, cit., p. 46 ntt. 3-4.

¹² D. 4.9.3.1: "... omnimodo qui recepit tenetur ...". Sull'argomento vedi avanti.

¹³ La dottrina, a partire da E. Ude, *Das "receptum nautarum"*, in "*pactum praetorium*", ZSS 12 (1891), p. 66; poi F. De Martino, *Note di diritto romano marittimo*, RDN 4 (1938), I, p. 201; F.M. De Robertis, *Receptum nautarum*, cit., p. 69 ed ivi nt. 1; L.R. Ménager, *Naulum et receptum rem salvam fore*, cit., pp. 197 ("*un pacte nettement distinct du contrat de transport, bien que juridiquement il se superpose et adhère à lui*") G. Longo, *Disciplina armatoriale e imprenditizia nel diritto romano*, cit., p. 1444; V. Arangio Ruiz, *Responsabilità contrattuale in diritto romano*, cit., p. 110, aveva stabilito che la responsabilità *ex recepto* doveva derivare da un patto di assunzione espressa, cui adde M.S. Revuelta, *Configuración*, cit., p. 1085 ed ivi nt. 1. Unica voce contraria sembra M. Sargenti, *Osservazioni sulla responsabilità dell'exercitor navis in diritto romano*, cit., pp. 117, richiamato da C.A. Cannata, *Ricerche sulla responsabilità contrattuale*, cit., p. 106 nt. 39 e criticato da G. Longo, *Disciplina armatoriale e imprenditizia*, cit., p. 1445) secondo il quale l'obbligo di garanzia di conservazione e restituzione della cosa trasportata non poteva essere concepito come accessorio dell'obbligazione principale di trasportare, poiché le azioni contrattuali contro l'armatore erano posteriori all'*actio recepticia*. Si dimenticherebbe, altresì, che "*l'actio in factum* nasce per disciplinare un rapporto che il *ius civile* ancora ignora, per il quale non esiste un'azione contrattuale, e che non si inquadra in uno schema contrattuale già formato". Concludeva per l'inquadramento nello schema delle azioni penali dell'*actio recepticia*.

¹⁴ A. Petrucci, *Tipi di attività contrattuali*, cit., p. 281, poggia su tre rilievi il fondamento di tale orientamento: 1) l'emanazione di uno specifico editto; 2) la possibilità di non compiere tale patto, essendo rimesso alla decisione dell'armatore stesso di procedervi o no, cfr. D. 4.9.1.1; 3) il richiamo in D. 4.9.1.8 di Ulpiano "ad un atto di consegna delle cose dei viaggiatori ai fini di considerare assunto l'impegno della loro salvaguardia". V. altresì, A. Petrucci, *Ancora sulla protezione dei contraenti con gli imprenditori nel diritto romano classico*, cit., pp. 94-98 e R. Fercia, *Criteri di responsabilità*, cit., p. 186.

¹⁵ Così, G. Longo, *Disciplina armatoriale e imprenditizia*, cit., p. 1477.

¹⁶ Considerato sotto questo profilo, l'editto del pretore sul *receptum* risiederebbe nel quadro generale delle numerose disposizioni del II-I secolo a.C.: *de exercitoria actione* e *de institoria actione*.

¹⁷ Sul punto, cfr. L. Vacca, *Appartenenza e circolazione dei beni*, cit. p. 532 ed ivi nt. 59.

traffici marittimi tanto che, alla fine dell'esperienza romana fu considerato elemento naturale del contratto di locazione marittima e, come tale, lo troviamo disciplinato da Giustiniano¹⁸.

In conseguenza di ciò, si finì per parlare di *receptum*, quasi come di un negozio autonomo nascente dal ricevimento della merce da parte dell'*exercitor*¹⁹.

Il mutamento comportò una ridefinizione dell'azione contrattuale, la quale finì per assorbire in sé la responsabilità intera per la salvezza delle merci senza

¹⁸ Se dubbi non sembrano sussistere in merito a tale evoluzione in età giustiniana, continuerebbe, però, a sussistere in dottrina un dissenso, ancora non sopito, circa il carattere formale che il *receptum* avrebbe avuto nella fase della sua prima esistenza. Oggetto di discussione era se già in età classica il regime ricollegantesi al *receptum* avesse superato e/o disapplicato per supremazia il regime locatizio. Alcuni, infatti, sono dell'idea che tale involuzione del *receptum* si sia verificata solamente nell'età postclassica e/o giustiniana (così, ad esempio, A.J. Meyer-Teermer, *Die Haftung der Schiffer im griechischen und römischen Recht*, Zutphen 1978, p. 201; V., altresì, sul carattere di *accidentale negotii* mantenuto dal *receptum* per tutta l'epoca classica, F.M. De Robertis, *Receptum nautarum*, cit., p. 51 s. e pp. 76-77; Id., *La responsabilità dell'armatore in diritto romano e i limiti di validità*, cit., p. 16 s.); mentre, altri, oggi in maggioranza, la fanno risalire già alla fine del II o inizi del III sec d.C. Sul punto, cfr. V. Arangio Ruiz, *Responsabilità contrattuale*, cit. p. 103 ss; R. Robaye, *L'obligation de garde. Essai sur la responsabilité contractuelle en droit romain*, Bruxelles 1987, p. 84; M. Talamana, *Istituzioni di diritto romano*, cit., p. 609; A. Földi, *Anmerkungen zum Zusammenhang zwischen der Haftung ex recepto nautarum cautionum stabulariorum und der Haftung für custodia*, RIDA 40 (1993), pp. 267; A. Burdese, *Manuale*, cit., p. 493; G.I. Luzzatto, *Caso fortuito e forza maggiore come limite alla responsabilità contrattuale*, I, *La responsabilità per custodia*, Milano 1938, pp. 167-171; C. Russo Ruggeri, *Viviano*, cit. p. 91; A. Guarino, *Diritto privato romano*, cit. p. 944.

La più risalente ed articolata analisi di configurazione dei rapporti tra le azioni a tutela dei traffici commerciali marittimi è del De Robertis. L'a. (*Receptum nautarum*, cit., p. 73-75; 107-112.), indentificando, per tutto il periodo classico, il *receptum nautarum* ad un elemento accidentale del contratto di trasporto marittimo (*accidentale negotii*), sottolineava come già Ulpiano e Pomponio in D. 4.9.3.1, consideravano l'*actio* onoraria e l'*actio* civile attinenti allo stesso rapporto. Giustificava, così, per tutto il periodo classico, l'esistenza di un duplice regime di responsabilità, nel senso che il *nauta* avrebbe evitato la responsabilità *ex recepto* astenendosi dalla promessa di *salvum fore*. Articolava il rapporto tra le due azioni (*actio ex recepto* e *ex locatio*) nei termini di una reciproca autonomia e convivenza: con l'azione edittale si sarebbe agito per la mancata restituzione delle merci, nei confronti delle quali fosse intervenuto *receptum*, con l'azione civile per ogni altra evenienza, riguardante l'esecuzione del contratto, in cui emergesse la responsabilità soggettiva del *nauta*, ad esempio ritardo nella consegna (D. 19.2.61.1), infedele esecuzione del contratto (D. 19.2.31), indebito trasbordo di merci (D. 14.2.10.1), sequestro (D. 19.2.11.3) trasbordo non autorizzato (D. 19.2.13.1). Il punto di svolta fu l'aver collegato, successivamente, l'assunzione del rischio non più ad un'espressa promessa di garanzia ma al mero fatto di *recipere* le merci, trasformando, nel diritto giustiniano, il *receptum* in un mero elemento naturale del contratto e, pertanto, sostituendo al regolamento volontario un obbligo legale di risarcimento. Ne conseguì che l'origine della questione, sul concorso tra azioni contrattuali ed azione *ex recepto*, fosse attribuibile al caotico intervento dei compilatori. Sembra che si sia preceduto ad opera dei compilatori ad un utilizzo dei frammenti classici, riguardanti soltanto il regime dei trasporti garantiti mediante *receptum*, privandoli dei richiami a quest'ultimo come a clausola di assunzione espressa di garanzia: ciò al fine di confermare il nuovo principio della responsabilità legale, accolto nella Compilazione. Sul punto e sul carattere emblematico di 4.9.3.1 v. F.M. De Robertis, *Receptum nautarum*, cit., p. 36 s., e p. 78 s., p. 108).

¹⁹ È opinione che la responsabilità *ex recepto nautorum* assumesse carattere legale nel sistema giustiniano in modo tale che i termini *receptum* e *recipere*, mutilati del *salvum fore* (cfr. D. 4.9.1.8 Ulp. 14 *ad ed.*), sono assunti nel senso corrente di "ricevere" piuttosto che in quello tecnico di "garanzia". Sul punto, da ultimo, la sintesi di P.I. Carvalhal, *La persistencia*, cit., pp. 409-419 ed ivi la bibliografia citata.

più bisogno della espressa clausola di assunzione di essa. In altri termini la responsabilità del *nauta-exercitor* diventò una responsabilità oggettiva²⁰, derogando al normale criterio di responsabilità della *locatio-conductio* incentrato sulla *culpa*.

Ulpiano era testimone di tensioni e proiezioni culminate nella semplificazione di Giustiniano.

Tutto ciò spiega perché il giurista avvertisse l'opportunità di soffermarsi sui nessi tra azione pretoria ed azione civile, dando anche conto di un dibattuto giurisprudenziale ai suoi tempi ancora aperto.

L'esigenza di affidare la tutela del locatore ad un'unica azione era vista dal giurista come il risultato dell'intervento pretorio e lo spingeva ad affidare la tutela piena dei proprietari delle merci ad un'*actio in factum* contro il *nauta*²¹.

Riassumendo, poiché il perimento delle merci poteva essere frequente e non dipendere neanche dall'armatore, ma si ritenne opportuno ugualmente far salvi le aspettative di chi le consegnava, si prevede che al momento dell'affidamento delle merci si potesse chiedere dal *nauta* la promessa di restituzione anche contro ogni eventualità.

Questo fu conseguenza dell'emersione e della progressiva estensione, tra la fine della Repubblica e gli inizi del Principato, di una fitta rete di attività imprenditoriali²², sia nel campo commerciale che in quello dei trasporti marittimi,

²⁰ Il *nauta* avrebbe risposto comunque della restituzione della merce, così come in precedenza avveniva per l'espressa prestazione della clausola *res salvam fore*. Avrebbe, infatti, il *dominus merci* dovuto agire mediante l'azione civile nascente dal contratto di trasporto, essendo ormai la responsabilità *ex recepto* ridotta a *naturali negotii* la cui valutazione sarebbe dovuta avvenire secondo criteri soggettivi e non oggettivi. Ma qui viene posto in evidenza il motivo: l'azione contrattuale nascente dal rapporto fondamentale non era idonea a far valere la responsabilità abnorme che si intendeva addossare al *nauta* (D. 4.9.3.1: ... *et quia in locato conducto culpa, in deposito dolus dumtaxat praestatur*). Sull'argomento si veda F.M. De Robertis, *Receptum nautarum*, cit., p. 80 ed ivi nt. 18 e p. 105.

²¹ Altresì, la previsione di questo tipo di rimedio, specifica il giurista, si sarebbe resa necessaria per evitare frodi ai danni dei clienti che, nonostante l'azione edittale, patiscono la perdita fraudolenta delle merci. Un vero "*privilegium odiosum*" (così, v. F.M. De Robertis, *Receptum nautarum*, cit., p. 80), giustificato dalla moralità abnorme (*improbisitas*) della classe di persone a cui andava applicata. Vi era un dichiarato proposito di voler rendere particolarmente più rigorosa la disciplina edittale al fine di prevenire il pericolo di frodi (accordi tra ladri e armatori) e di malefatte a danno dei caricatori. Sul punto v., altresì, E. Stolfi, *Studi sui "Libri ad edictum" di Pomponio, I, Trasmissione e fonti*, Napoli, 2002, p. 403-404. V., altresì, la *laudatio edicti* rammentata da Ulpiano in D. 4.9.1.1: ... *et nisi hoc esset statutum, materia (nautis) daretur cum furibus coeundi adversus eos quos recipiunt, cum ne nunc quidem abstineant huiusmodi fraudibus*. Critiche sono stati mosse ai brani (D. 4.9.1.1 e D. 4.9.3.1), in particolare, per il riferimento all'*improbisitas* degli armatori, ritenendoli non corrispondenti alla realtà storica: v. F.M. De Robertis, *Receptum nautarum*, cit., pp. 17-21. In particolare, precisa l'a., se il trattamento speciale riservato ai *nautae* troverebbe fondamento nel diritto giustiniano in virtù del richiamo espresso alla "malafede abituale di questa classe di persone, la cui particolare inclinazione a delinquere era elevata", inaccettabile sarebbe, invece, "per un ambiente, come quello dei giuristi classici, in cui non pare che gli armatori godessero di una particolare cattiva reputazione". Contro P.J. Carvajal, *La persistencia de "Recipere" en su acepción de "Prometer"*, cit., p. 418.

²² Sul ruolo fondamentale assegnato al commercio marittimo nella trasformazione e sviluppo dell'economia romana, si vedano in generale, tra i più recenti, L. De Salvo, *Economia privata e pubblici servizi nell'impero romano. I corpora naviculariorum*, Messina 1992, 23 ss.; C. Nicolet,

in cui Roma assurgeva a centro politico di una comunità mondiale ed a centro economico di un sistema di scambi più universali²³.

Si affermò, infatti, la necessità di una disciplina più complessa ed articolata²⁴ in grado di non scoraggiare l'attività di trasporto²⁵ e di correggere le inadeguatezze del diritto civile.

Ulpiano evidenziava il punto sottolineando che, mentre nella *locatio conductio* si rispondeva per colpa, o nel deposito per dolo, *ex recepto* si rispondeva indipendentemente dal requisito di responsabilità soggettiva, di modo che l'*exercitor* non rispondeva solo per dolo (come nel deposito) o per colpa (come nella locazione-conduzione), bensì anche per qualsiasi perdita o deterioramento delle cose a lui consegnate²⁶ (*etiam si sine culpa eius res periit vel damnum datum est*).

Economy and Society, 133–43 B.C., in *The Cambridge Ancient History*, II ed., 9, Cambridge 1994, p. 622; E. Lo Cascio, *I caratteri dell'economia imperiale* in AA.VV., *Introduzione alla storia di Roma*, Milano 1999, p. 368 e 390; F. De Martino, *Storia economica di Roma antica*, Firenze 1979, I, p. 130, 2, p. 330 e *Diritto economia e società nel mondo romano. III Economia e società*, Napoli 1997, p. 408.

²³ F. Serrao, *Impresa e responsabilità a Roma nell'età commerciale*, Pisa 1989, p. 300 ed ivi ntt. 46–47, usa per questo periodo, prendendolo a prestito da F. Braudel, il termine di “economia mondo”, coniato dallo storico francese a proposito di altre età e che A. Carandini, trasferendolo al mondo romano, sostituì con “imperialismo-mondo”.

²⁴ I principali artefici di questa operazione furono, infatti, i pretori accanto all'apporto fondamentale della giurisprudenza. V.E. Stolfi, *La soggettività commerciale dello schiavo nel mondo antico: soluzioni greche e romane*, TSDP (2009), p. 34 nt. 52, p. 35 nt. 55, il quale contraddistingue l'elaborazione giurisprudenziale del II secolo d.C. da un'autentica “etica del mercante” (p. 36 nt. 57).

²⁵ Così anche F.M. De Robertis, *D. 19.2.31 e il regime dei trasporti marittimi*, cit., p. 94-95, secondo il quale vi era un fondamentale interesse dello Stato romano a frequentare, e non a scoraggiare con un inasprimento di responsabilità, l'impresa armatoriale, per la imprescindibile necessità dei rifornimenti sia alle armate operanti in quell'epoca oltre mare, che ai centri urbani e a Roma in particolare.

²⁶ Pertanto, la differenza che Ulpiano farebbe emergere tra i tipi contrattuali (locazione e deposito) e *receptum* si concentrerebbe nel criterio di responsabilità: soggettivo, nei primi due casi; oggettivo, nell'ultimo. Senonché, questo ordine di idee avrebbe portato parte della dottrina ad identificare la responsabilità *ex recepto* ad un tipo di responsabilità per custodia. Presupposto logico di tale orientamento risiederebbe nei continui richiami che taluni passi farebbero alla custodia: in D.4.9.3.8, si affermava che l'armatore doveva assumere la custodia (*eum recipere custodiam*) di tutte le merci caricate sulla nave; nella *laudatio edicti* riportata in D. 4.9.1.1, si affermava che i viaggiatori rimettevano alla custodia le proprie cose (*res custodiae eorum committere*); in D. 4.9.1.3 (... *qui custodiae gratia navibus praeponuntur*), mentre in D. 47.5.1.4 si poneva a carico di chi concludeva il *receptum* il rischio della custodia (*periculum custodiae*). Dai testi D. 4.9.5 pr. (Gai 5 *ad ed prov*) e Gai 3.205, sembra potersi indurre peraltro che il *nauta* avesse l'obbligo di *custodiam praestare*, analogamente al *fullo* e al *sarcinator*.

Sul criterio della *custodia* nascente dal *receptum* per la particolare figura del *nauta* e sul confronto con il criterio di responsabilità nella locazione, si veda: V. Arangio Ruiz, *Responsabilità contrattuale*, cit. p. 103 ss.; G.I. Luzzatto, *Caso fortuito e forza maggiore*, cit., p. 155 s., secondo il quale l'inquadramento della responsabilità *ex recepto* nella responsabilità per custodia sarebbe il risultato di una elaborazione giurisprudenziale, che avrebbe adattato entro gli schemi della custodia tecnica una forma di responsabilità recetta dalla pratica mercantile del mondo mediterraneo; J.A.C Thomas, *Carriage by Sea*, cit., p. 489 ss.; C.A. Cannata, *Ricerche sulla responsabilità contrattuale*, cit., p. 108; A Metro, *L'obbligazione di custodire*, Milano, 1966, p. 166, cui *adde*, M.F. Cursi, *Actio de recepto*, cit., p. 135; M.S. Revuelta, *Configuración jurídica del receptum nautarum*, cit., p. 1086 ed ivi nt. 4. Contro l'identificazione della responsabilità per custodia milita indubbiamente

Unica eccezione a questa responsabilità quasi totalizzante sarebbe stata l'eventualità di perdita dovuta a *damnum fatale*.

Rispetto a questo Ulpiano, leggendo il commento di Labeone aggiungeva che si dovesse tener conto anche del *naufragio* e della *vis piratarum*, le quali, secondo il giurista di età augustea, avrebbero consentito all'armatore di sottrarsi alla responsabilità oggettiva, eccependo che la perdita era stata causata da naufragio o assalto dei pirati.

3. Il *naufragium*, la *vis piratarum* e l'adempimento dell'obbligazione del *nauta*

Nel testo del giurista severiano sembrerebbero presenti proposizioni apparentemente antitetiche: l'una che sosteneva la possibilità di attenuazione della responsabilità a fronte di qualsiasi evento rientrante nel *damnum fatale*,

il fatto che, mentre la responsabilità per custodia non esce dalle ipotesi del furto e della rapina, si sa invece che il *nauta* rispondeva anche del danno. Così, F.M. De Robertis, *Receptum nautarum*, cit., p. 11 ed ivi nt. 2.

Si cercava, in realtà, di giustificare un tipo di responsabilità obiettiva che non trovava riscontro in un sistema, come quello giustiniano, ispirato a criteri di valutazione ben diversi. Il dibattito era stato, infatti, a lungo condizionato da una presunta contrapposizione fra i criteri di valutazione della responsabilità contrattuale elaborati dalla giurisprudenza classica (criteri oggettivi basati sul concetto di custodia) e quelli adottati in età giustiniana imperniati sul concetto di *culpa*. La custodia, intesa come attività dovuta dal debitore diretta ad evitare la perdita o il danneggiamento della cosa (che andrà restituita al creditore), veniva configurata nelle fonti talvolta come responsabilità senza colpa, con il solo limite della forza maggiore, talvolta come *diligentia in custodiendo*, che secondo il criterio poi recepito dai compilatori giustiniane, si identificava con una responsabilità per colpa. Si veda letteratura citata da C.A. Cannata, *Sul problema della responsabilità nel diritto privato romano (Materiali per un corso di diritto romano)*, Catania 1996. Un dibattito che si era basato, pertanto, sulla dicotomia tra responsabilità oggettiva e responsabilità soggettiva, per poi essere abbandonato nel senso dell'attribuzione al debitore, non *dominus*, anche di una serie di "pericoli" che fondano l'*actione teneri* del debitore, pur in assenza di colpa o dolo. (così, R. Cardilli, *L'obbligazione di "praestare" e la responsabilità contrattuale in diritto romano, II sec. a.C.-II sec. d.C.*, Milano 1995). L'orientamento oggi prevalente è quello negativo (cfr. C.A. Cannata, *Ricerche sulla responsabilità contrattuale*, cit., p. 107 ss.; E. Carelli, *Responsabilità ex recepto del danno e legittimazione ad agire di danno*, RDN V-VI, Parte I, (1938), p. 323 ed ivi nt. 2; P. Cerami, A. Di Porto, A. Petrucci, *Diritto commerciale*, cit., p. 278 ed ivi nt. 48; M.S. Revuelta, *Configuración jurídica*, cit., p. 1086 nt. 4.) secondo il quale per tutta l'età classica le due forme di responsabilità sarebbero rimaste distinte, come peraltro attesterebbe espressamente anche il testo di Ulpiano in esame (v., sul punto, C.A. Cannata, *Ricerche sulla responsabilità contrattuale*, cit., p. 107), risultando la responsabilità *ex recepto* una responsabilità generale e la responsabilità per custodia responsabilità per eventi tipici rigorosamente richiamati" (il furto ed il *damnum iniuria datum*). Così L. Vacca, *Appartenenza e circolazione dei beni*, cit., p. 533 ed ivi nt. 64. che richiama Cannata, *Ricerche sulla responsabilità*, cit., p. 104 nt. 38 e p. 107; Id. *Per lo studio della responsabilità*, p. 68. Singolare è, invece, la linea evolutiva di F.M. De Robertis, *Receptum nautarum*, cit., p. 86 e 91, il quale pone la differenza fra le due figure, durante il periodo classico, in modo diverso: mentre la custodia, essendo responsabilità per il furto e il danno, trova il suo limite in qualsiasi *vis maior*, la responsabilità *ex recepto* era esclusa nei soli casi di naufragio e incursione dei pirati. Pertanto, essa sussisteva piena "in tutti gli altri casi di perimento della *res* (ad esempio *ictus fulminis*, *incendium* ecc.) che solevano nel diritto classico esonerare il detentore tenuto al semplice *custodiam praestare* e la cui responsabilità, pur se non sia da limitare esclusivamente al furto, non va comunque estesa oltre il danneggiamento".

l'altra che, attraverso il richiamo dell'*exceptio labeoniana*, invece limitava tale responsabilità ai soli casi di *naufragium*²⁷ e *vis piratarum*.

Dell'*exceptio labeoniana*, suggerita dal giurista augusteo per mitigare l'estesa responsabilità derivante dal *receptum*, di chi prendeva in carico le merci, Ulpiano parlava nella parte finale del suo commento

D. 4.9.3.1: et quia in locato conducto culpa, in deposito dolus dumtaxat praestatur, at hoc edicto omnimodo qui recepit tenetur, etiamsi sine culpa eius res perit vel damnum datum est, nisi si quid damno fatali contingit. Inde Labeo scribit, si quid naufragio aut per vim piratarum perierit, non esse iniquum exceptionem ei dari. Idem erit dicendum et si in stabulo aut in caupona, vis maior contigerit.

La lettura del brano²⁸ consente di affermare, almeno in prima approssimazione, che il sopravvenire di catastrofi naturali²⁹ o di una violenza irresistibi-

²⁷ Il termine naufragio proviene dall'unione di *navis* e *frango*. *Naufragium*, in *Diccionario etimológico latino y español*, Madrid 1985, p. 460; v. "Naufragium", in *Lexicon totius Latinitatis*, IV, 1940, pp. 337-338; *Naufragium*, in *Encyclopedic Dictionary of Roman Law*, Philadelphia 1953, p. 592; *Naufragium*, NDI, p. 865; S. Ferrarini, *Note sul concetto di naufragio*, RDN 24 (1963), pp. 90. I naufragi potevano avvenire in ogni stagione, ma è chiaro che le possibilità erano maggiori nel caso di navigazione invernale. È per questo che, nel mondo romano, dall'autunno alla primavera *maria clauduntur*. V. J. Rougé, *Recherches sur l'Organisation du commerce maritime en Méditerranée sous l'Empire Romain*, Paris, 1966, p. 32-39. L'apertura ufficiale del mare era simboleggiata da una cerimonia religiosa, il *navigium Isidis* (Apol. met. 11,16), in cui una nave, con un'iscrizione in oro sulla vela e ricolma di offerte e doni, veniva inoltrata in mare.

²⁸ Il brano è stato esaminato all'interno delle complesse problematiche concernenti la responsabilità contrattuale, a proposito della quale i più ritengono che i testi dei giuristi classici, relativi alla responsabilità contrattuale, hanno subito trasformazioni profonde prima di assumere la struttura che presentano nella compilazione giustiniana, e pertanto è stato molto laborioso il lavoro della critica interpolazionistica. Cfr. C.A. Cannata, *Ricerche in tema di responsabilità contrattuale nel diritto romano*, cit., p. 3. Uno dei risultati dell'indagine interpolazionistica fu quella di aver dimostrato che il diritto classico non conosceva il concetto di *culpa lata*, e di conseguenza gli era estranea l'equiparazione di quest'ultima al dolo. V. A. De Medio, *Studi sulla culpa lata in diritto romano*, in BIDR 17 (1905), p. 5; BIDR 18 (1906), p. 260; Id. *Valore esportato della regola "magna culpa dolus est"*, „Studi Fadda”, 2, Napoli 1906, p. 223, seguito da O. Lenel, „Culpa lata” und „culpa levis”, in ZSS 38 (1917), p. 263 s.; W. Kunkel, „Diligentia”, in ZSS 45 (1925), p. 288; S. Perozzi, *Istituzioni di diritto romano*, Roma 1928, p. 163; V. Arangio-Ruiz, *Responsabilità contrattuale in diritto romano*, cit., p. 251.

²⁹ V. D. 19.2.15.2 (Ulp. 32 ad ed.): *Si vis tempestatis calamitosae contigerit, an locator conductor aliquid praestare debeat, videamus. Srvius omnem vim, cui resisti non potest, dominum colono praestare debere ait, ut puta fluminum graculorum sturnorum et si quid simile acciderit, aut si incursus hostium fiat: si qua tamen vitia ex ipsa re oriantur, haec damno coloni esse, veluti si vinum coacuerit, si raucis aut herbis segetes corruptae sint. Sed et si labes facta sit omnemque fructum tulerit, damnum coloni non esse, ne supra damnum seminis amissi mercedes agri praestare cogatur. Sed et si uredo fructum oleae corruperit aut solis fervore non adueto id acciderit, damnum domini futurum: si vero nihil extra consuetudinem acciderit, damnum coloni esse. Idemque dicendum, si exercitus praeteriens per lasciviam aliquid abstulit sed et si ager terrae motu ita corruperit, ut nusquam sit, damno domini esse: oportere enim agrum praestari conductori, ut frui possit; D. 13.6.5.4 (Ulp. 28 ad ed.): *Quod vero senectute contigit vel morbo, vel vi latronum ereptum est, aut si quid simile accidit, dicendum est nihil eorum esse imputandum ei qui commodatum accepit, nisi aliqua culpa interveniat. Proinde et si incendio vel ruina aliquid contigit vel aliud damnum fatale, non tenebitur, nisi forte, cum possit res commodatas salvas facere, suas praetulit; D. 13.6.18 pr. (Gai 9 ad ed. prov.): In rebus commodatis talis diligentia praestanda est, qualem quisque diligentissimus pater familias suis rebus adhibet, ita ut tantum eos casus non praestet, quibus resisti non possit, veluti mortes servorum quae sine dolo et culpa eius accidunt, latronum hostiumve incursus, piratarum insidias, naufragium, incendium, fugas servorum qui custodiri non solent...; D. 39.2.24.3**

le³⁰ liberasse il debitore da responsabilità. Riepilogando, nel trasporto marittimo, a fronte dell'assunzione di garanzia contro tutti i rischi della navigazione³¹, Ulpiano ci dà notizia di una innovazione importante, proposta nell'epoca augustea da Labeone ed introdotta dal pretore, tendente ad attenuare la garanzia contro ogni eventualità ed ogni sorta di rischio, conseguente al *receptum*.

Ulpiano si soffermava sulla *exceptio* labeoniana probabilmente per le pressioni derivanti dalla estensione della navigazione, nel frattempo passata dal fiume al mare nel quale le rotte transmarine³² presentavano una significativa maggiorazione dei rischi³³.

(Ulp. 81 *ad ed.*): *Haec stipulatio utrum id solum damnum contineat, quod iniuria fit, an vero omne damnum, quod extrinsecus contingat? et labeo quidem scribit de damno dato non posse agi, si quid forte terrae motu aut vi fluminis aliove quo casu fortuito acciderit.*; D. 18.6.2.1 (Gai 2 *cottidianarum rerum*): *Custodiam autem ante admetiendi diem qualem praestare venditorem oporteat, utrum plenam, ut et diligentiam, praestet, an vero dolum dumtaxat, videamus. Et puto eam diligentiam venditorem exhibere debere, ut fatale damnum vel vis magna sit excusatum*; D. 44.7.1.4 (Gai 2 *aur.*): *Et ille quidem qui mutuum accepit, si quolibet casu quod accepit amiserit, nihilo minus obligatus permanet: is vero qui utendum accepit, si maiore casu, cui humana infirmitas resistere non potest, veluti incendio ruina naufragio, rem quam accepit amiserit, securus est. alias tamen exactissimam diligentiam custodiendae rei praestare compellitur, nec sufficit ei eandem diligentiam adhibere, quam suis rebus adhibet, si alius diligentior custodire poterit. sed et in maioribus casibus, si culpa eius interveniat, tenetur, veluti si quasi amicos ad cenam invitaturus argentum, quod in eam rem utendum acceperit, peregre proficiscens secum portare voluerit et id aut naufragio aut praedonum hostiumve incursu amiserit*; D. 50.17.23 (Ulp. 29 *ad Sab.*): *Contractus quidam dolum malum dumtaxat recipiunt, quidam et dolum et culpam ... animalium vero casus mortesque quae sine culpa accidunt, fugae servorum qui custodiri non solent, rapinae, tumultus, incendia, aquarum magnitudines, impetus praedonum a nullo praestantur*.

³⁰ V. 19.1.31.pr.(Neratius 3 *membranarum*): *Si ea res quam ex empto praestare debebam, vi mihi adempta fuerit: quivis eam custodire debuerim, tamen propius est, ut nihil amplius quam actiones persequendae eius praestari a me emptori oporteat, quia custodia adversus vim parum proficit ...*

³¹ Il fondamento della responsabilità *ex recepto* dell'armatore veniva individuato da Pomponio, e ripreso da Ulpiano, nel "*periculum ad eum pertinere*". (D. 4.9.3 pr.: *... idem ait, etiamsi nodum sint res in navem receptae, sed in litore perierint, quas semel recepit, periculum ad eum pertinere*). Oggetto dell'obbligo di salvaguardia, posto a carico dell'armatore, risultava essere non solo il perimento delle merci o delle cose, da intendersi come furto delle stesse, ma anche il loro danneggiamento (*eius res periit vel damnum datum est*). Eventi funzionalmente legati con il rischio di impresa „inteso come rischio collegato ad un'attività indirizzata verso uno scopo imprenditoriale" (Cosi A. Petrucci, *Tipi di attività contrattuali e di responsabilità*, cit., p. 276 ed ivi nt. 42; M. F. Cursi, *Actio de recepto e Actio Furti (damni) in factum adversus nautas, caupones, stabularias. Logiche differenziali di un sistema composto*, in *Studi per G. Nicosia*, vol. III, Giuffrè 2007, p. 129 ed ivi nt. 46), riprodotto nella responsabilità derivante da *receptum*.

Questo ordine di idee avrebbe, poi, portato parte della dottrina ad circoscrivere la responsabilità *ex recepto* ai soli casi di furto e danneggiamento. Critica questa tesi F.M. De Robertis, *Receptum nautarum*, cit., p. 92. L'a. afferma l'inammissibilità della limitazione della responsabilità *ex recepto* al furto ed al danno poiché, anche in caso di non assunzione espressa di garanzia di salvezza, "il *nauta* avrebbe risposto pur sempre di questi eventi sulla base, oltre che delle azioni civili, delle due azioni pretorie di furto e di danno *adversus nautas*". Non è possibile, in questa sede, soffermarci sul rapporto delle due azioni pretorie rispetto a quella *ex recepto* e per le quali si rinvia alle osservazioni di M. F. Cursi, *Actio de recepto e Actio furti (damni) in factum*, cit.

³² Le rotte seguite dalle navi nel Mediterraneo in età romana sono state delineate dal J. Rougé, *Recherchers*, cit., p. 81-105, che le distingue fondamentalmente in tre settori: 1) rotte del Mediterraneo orientale; 2) rotte del Mediterraneo occidentale; 3) rotte oriente-occidente.

³³ F.M. De Robertis, *D.19.2.31 e il regime dei trasporti marittimi*, cit., p. 93-94-95. Trasportare le merci via mare esponeva il carico a rischi di diversa natura (*naufragium, iactus, vis piratarum*) e a danni di vario genere, pressoché inesistenti in una navigazione fluviale.

Allo scopo, assumeva importanza il precedente labeoniano³⁴ che richiama gli eventi (*naufragium* e *vis piratarum*.) più frequenti durante la navigazione³⁵.

Rispetto al suo antecessore, Ulpiano però compie uno sforzo di generalizzazione³⁶, tendente ad introdurre un criterio utile per ogni occasione, allo scopo di evitare che si dovesse intervenire con nuova apposita previsione là dove si fosse di fronte ad un evento ritenuto assolutamente non addebitale al *nauta*.

Egli, perciò, affermò che pur ribadendo che il *nauta* sarebbe stato responsabile, ancorché non in colpa, precisò che da questo tipo di responsabilità esulavano i casi di *damnum fatale* o di *vis maior*.

Rispetto a questa impostazione di Ulpiano, i casi di *vis piratarum* e di *naufragium* non erano più tassativi ma costituivano semplicemente una esemplificazione dei concetti generali di *damnum fatale* e di forza maggiore.

In tal modo egli conciliò la posizione dei *veteres* con quella dei suoi tempi, attraverso la proposizione di una regola, avente il carattere di ipotesi guida e di orientamento per l'interprete³⁷.

In conclusione, ritornando all'esegesi di D. 4.9.3.1, pare verosimile che il frammento sia stato il frutto della sintesi delle discipline succedutesi dall'età repubblicana sino al tempo di Ulpiano: il giurista le esponeva, diligentemente (utilizzando fonti diverse risalenti ai giuristi a lui precedenti) e ne tentava l'armonizzazione, attraverso un testo che doveva valere per il suo tempo, conservando traccia delle decisioni succedutesi nel corso dell'esperienza romana.

Nel far questo egli potrebbe essere stato motivato dall'esigenza di fornire ai lettori un quadro completo della giurisprudenza³⁸ ma anche in grado di dare un orientamento sicuro al giudicante³⁹.

³⁴ Cfr. T. Giaro, *Il limite della responsabilità ex cautione damni infecti* (Contributo allo studio della forza maggiore nel diritto romano classico), in *BIDR* 77-78 (1974-75), p. 271.

³⁵ Questi sono solo esemplificativi dei casi di *vis maior* che potevano avvenire durante la navigazione. Cfr. F.M. De Robertis, *Receptum nautarum*, cit., p. 86 nt. 4.

³⁶ Sul punto cfr. T. Mayer Maly, *Höhere Gewalt. Falltypen und Begriffsbildung*, in *Festschr. Steinwenter*, p. 58 ss.), che tentò di delineare la nozione di *vis maior* nel diritto classico e giustiniano e di sostenere che tanto essa quanto i termini analoghi di *casus fortuitus*, *damnum fatale*, *vis divina* ecc., si riallacciavano, sia terminologicamente che concettualmente, a precedenti classici, e che già nel secondo secolo si era formata la categoria generale del caso esonerante. Di segno contrario, G.I. Luzzatto, *Caso fortuito e forza maggiore come limite alla responsabilità contrattuale*, cit., p. 57; Id. *Spunti critici in tema di responsabilità contrattuale*, *BIDR* 63 (1960), p. 103 ed ivi, nt. 113-115, il quale, pur considerando la classicità di tali termini, riferiti però a fattispecie concrete, ritiene compilatoria la loro generalizzazione ed il loro inquadramento entro una delle espressioni impiegate per designare il fortuito, come limiti generali alla responsabilità del debitore.

³⁷ V. *ivi* nt. 3.

³⁸ Va ricordato che i commenti di Labeone erano circolanti nell'età severiana e letti soprattutto attraverso Pomponio, utilizzato da altri giuristi come soprattutto Paolo.

³⁹ Trovandoci di fronte ad un testo di un giurista di età severiana occorre tener presente che i giureconsulti di quel periodo cercavano di esporre soluzioni facili e certe, poiché erano consapevoli di scrivere per persone non familiari con il diritto romano e di dover „semplificare e dettagliare la regola alla quale il giudicante potesse uniformare la propria decisione”. Cfr. S. Tafaro, *La interpretatio*, cit., p. 121. Questo sarebbe, altresì, in linea con la funzione della regola presso i giuristi romani, destinata a dare un primo generale orientamento. Sul punto, per una breve esposizione

Attraverso una tecnica tendente a dare certezze e a eliminare contrasti con eventuali altre fonti, Ulpiano anche qui mirava a far apparire la disciplina da lui seguita come esplicazione e conseguenza di ciò che i giuristi di età precedente, come Labeone, avevano affermato⁴⁰.

THE RULES OF NAVIGATION. THE SHIP-OWNER FROM LIABILITY IN THE AGE OF THE SEVERI

SUMMARY

In the famous passage of D. 4.9.3.1, Ulpiano reported and commented on the heading praetorium of the Edict that regulated the failure to return things entrusted to *nautae, caupones and stabularii*. He highlighted the issue of the scope of the action honorary *ex recepto* respect to civil actions (*locati-conducti*), to assure the integrity of the thing received in the case of maritime transport. The same Ulpiano, continuing, recalled an innovation proposal and obtained in the Augustan age by Labeo, which consists of a *exceptio in factum*, such as to relieve the shipowner from the risk of deterioration of the thing in case of *naufragium* and *vis piratarum*.

The 'readings' of the passage have been numerous and often divergent. This seems to justify a review, which, based on abundant and perspicuous readings that interpreters of the text have provided, intended to further deepen the fragment D. 4.9.3.1, both in its content (initial and successive, until Justinian) as the inside thoughts and work of Ulpiano.

KEY WORDS: actio locati-conducti, actio de recepto, naufragium, vis piratarum

dello *status doctrinae*, cfr. S. Tafaro, *Pubes e viripotens nella esperienza giuridica romana*, Bari 1988, p. 209–210, nt.12.

⁴⁰ Bisogna tener presente che Ulpiano scriveva anche per i provinciali, data l'estensione del diritto romano, i quali non erano in grado di cogliere le sottigliezze delle posizioni dei vari giuristi ed erano invece desiderosi di avere un orientamento certo.

PRAWO KANONICZNE / CANON LAW

OLGA ARENT

PRZESTĘPSTWO PORWANIA LUB PRZETRZYMYWANIA DLA OKUPU W PRAWIE KANONICZNYM KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO OBRZĄDKU ŁACIŃSKIEGO

Przedmiotem niniejszego artykułu są zagadnienia związane z zachowaniami polegającymi na porwaniu lub przetrzymywaniu, inspirowane chęcią uzyskania korzyści materialnych w zamian za uwolnienie osoby lub osób uprowadzonych lub przetrzymywanych. Podobnie jak w prawie polskim i w innych systemach prawa karnego, w prawie kanonicznym Kościoła katolickiego stanowią one przestępstwa.

Osnowa artykułu obejmuje ukazanie ewolucji norm prawnych regulujących wymienione przestępstwa oraz analizę dogmatyczno-prawną przepisów Kodeksu prawa kanonicznego (KPK) dla Kościoła obrządku łacińskiego z roku 1983, które je określają. Wyjaśniony zostanie także problem notyfikacji tego rodzaju przestępstw oraz kwestia przedawnienia ich ścigania. Regulacja tego rodzaju przestępstw w ujęciu Kodeksu kanonów Kościołów wschodnich z roku 1990 zostanie podjęta w odrębnym opracowaniu.

1. Zarys historii przestępstwa porwania lub przetrzymywania w prawie kanonicznym

1.1. Problem porwania lub przetrzymywania w prawie przedkodeksowym

Kościół katolicki już we wczesnym średniowieczu karał sprawców zastosowania przymusu fizycznego wobec duchownych i zakonników. W IX w. za wywarcie przymusu wobec wymienionych osób biskupi nakładali ciężkie pokuty, a tych sprawców, którzy nie dawali oznak poprawy postępowania i w możliwym stopniu nie naprawili szkód, jako opornych prawu karał ekskomuniką. Jeżeli zaś sprawca dopuścił się zranienia albo spowodował swoim działaniem śmierć biskupa, zaciągał ekskomunikę z mocy samego prawa.

OLGA ARENT, mgr prawa, absolwentka Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego oraz L.L.M. in Comparative Law w Levin Collage of Law University of Florida; e-mail: olga.arent@gmail.com

W początkach XIII w. z powodu nasilenia się zbrojnych napadów na duchownych katolickich papież Innocenty II ogłosił na Soborze Laterańskim II w 1139 r. kanon 15 rozpoczynający się od słów: *si quis, suadente diabolo* (jeżeli ktoś z podszeptu szatana), na mocy którego sprawcy tych napadów zaciągali z chwilą popełnienia przestępstwa ekskomunikę *latae sententiae*. Uwolnienie z tego rodzaju ekskomuniki było niezwykle trudne, ponieważ nawet w niebezpieczeństwie śmierci biskup na zdjęcie tej kary z przestępcy musiał uzyskać zgodę samego papieża. Tego rodzaju kara funkcjonowała w prawie kanonicznym do czasu konstytucji papieża Piusa IX *Apostolice Sedis*. Jej kanon 5 penalizował czyny polegające na zabójstwie, znęcaniu się, prześladowaniu, porwaniu, uwięzieniu, zatrzymaniu lub złośliwym dokuczaniu, jeżeli czyny te były wymierzone przeciwko kardynałom, patriarchom, arcybiskupom, biskupom, legatom i nuncjuszom Stolicy Apostolskiej. Sprawcom groziła kara *latae sententiae* zastrzeżona w specjalny sposób Stolicy Apostolskiej. Jeżeli natomiast zamach ze strony sprawców był skierowany na innych duchownych i zakonników, wówczas zaciągali oni karę ekskomuniki *latae sententiae* zastrzeżoną Stolicy Apostolskiej w zwykły sposób.

Podkreślić należy, że już od średniowiecza dobrem prawnie chronionym była wolność tylko niektórych kategorii osób fizycznych. Przede wszystkim chroniono wolność kobiet przed zmuszeniem do zawarcia związku małżeńskiego. Sobór trydencki (1545–1563) w związku z licznymi porwaniami kobiet w celach lubieżnych lub małżeńskich ustanowił przeszkodę małżeńską rozrywającą, czyli powodującą nieważność małżeństwa z tytułu uprowadzenia kobiety, i obłożył ekskomuniką *latae sententiae* zarówno sprawcę uprowadzenia, jak i wszystkich, którzy udzielali mu rad lub pomocy oraz nałożył wieczystą infamię i ogłosił ich niezdolnymi do piastowania jakichkolwiek godności. Jeżeli zaś takich czynów dopuściliby się duchowni, mieli być deponowani. Co więcej, sprawca takiego uprowadzenia musiał dać posag uprowadzonej kobiecie¹.

Wraz z wejściem w wiek XX Kościół dostrzegł potrzebę reform i odnowienia swojej dyscypliny. Prace nad pierwszą kodyfikacją prawa kanonicznego Kościoła katolickiego obrządku łacińskiego rozpoczęły się od momentu powołania przez papieża Piusa X 19 marca 1904 r. Komisji Kodyfikacyjnej i kolegium konsultorów. Prace zostały zakrojone na szeroką skalę, a udział w nich wzięli, oprócz kardynałów i biskupów uprawnionych do udziału w soborze powszechnym, także przedstawiciele uczelni i instytucji kościelnych. Przedstawienie projektu Kodeksu prawa kanonicznego odbyło się na tajnym konsystorzu w grudniu 1916 r. Pierwszą nowoczesną kodyfikację prawa kanonicznego promulgował papież Benedykt XV 27 maja 1917 r., zaś kodeks wszedł w życie 19 maja 1918 r.

Kodeks prawa kanonicznego z 1917 r. (KPK 1917) miał moc wiążącą w Kościele katolickim obrządku łacińskiego, a w sprawach wyraźnie wskazanych lub z samej ich natury wynikających, obowiązywał również wiernych Kościołów wschodnich. Wskazać należy, iż, jak każda pionierska kodyfikacja, kodeks

¹ Zob. Concilium Tridentinum, sess. XXIV–XXV, *De reformatione*, Lipsiae 1853, cap. 6; F. Wernz, *Ius canonicum*, t. VII: *Ius poenale ecclesiasticum*, Rzym 1937, s. 528–531.

unormował wiele instytucji, które wcześniej nie miały formy prawa pisanego, tj. wynikały z doktryny lub zwyczaju, a ponadto wprowadził wiele nowatorskich jak na tamte czasy rozwiązań odpowiadających potrzebom nowej epoki.

1.2. Regulacje prawne dotyczące porwania lub przetrzymywania w Kodeksie prawa kanonicznego z 1917 r.

Kwestia porwania lub przetrzymywania osób w Kodeksie prawa kanonicznego z 1917 r.² została uregulowana w kan. 2343 i 2353.

Zastosowanie przymusu fizycznego wobec papieża, kardynałów, legatów, patriarchów, arcybiskupów i biskupów oraz innych duchownych lub zakonników obojga płci³, stanowiące tzw. czynną zniewagę duchownych (określaną także jako „naruszenie przywileju kanonu”), w KPK 1917 zostało uregulowane w kan. 2343 § 1–4:

- § 1. *Qui violentas manus in personam Romani Pontificis iniecerit:*
 - n.1. *Excommunicationem contrahit latae sententiae Sedi Apostolicae specialissimo modo reservatam; et est ipso facto vitandus;*
 - n.2. *Est ipso iure infamis;*
 - n.3. *Clericus est degradandus.*
- § 2. *Qui in personam S. R. E. Cardinalis vel Legati Romani Pontificis:*
 - n.1. *In excommunicationem incurrit latae sententiae Sedi Apostolicae speciali modo reservatam;*
 - n.2. *Est ipso iure infamis;*
 - n.3. *Privetur beneficiis, officiis, dignitatibus, pensionibus et quolibet munere, siquod in Ecclesia habeat.*
- § 3. *Qui in personam Patriarchae, Archiepiscopi, Episcopi etiam titularis tantum, incurrit in excommunicationem latae sententiae Sedi Apostolicae speciali modo reservatam.*
- § 4. *Qui in personam aliorum clericorum vel utriusque sexus religiosorum, subiacet ipso facto excommunicationi Ordinario proprio reservatae, qui praeterea aliis poenis, si res ferat, pro suo prudenti arbitrio eum puniat*⁴.

Franciszek Bączkowicz w komentarzu do tego kanonu wyjaśniał, że czynna zniewaga (*violenta manuum iniectio*) polegała bądź na sprawieniu bólu fizycznego przez pobicie, zranienie, popchnięcie itp., bądź na ograniczeniu wolności osobistej przez uwięzienie, ściganie itp., bądź na znieważeniu godności przez jakikolwiek czyn zewnętrzny, jak podarcie odzieży, zerwanie kapelusza z głowy, obrzucenie błotem itp.⁵ Wymieniony kanonista przychylił się także do zdania

² *Codex Iuris Canonici. Pii X Pontificis Maximi iussu digestus. Benedicti Papae XV auctoritate promulgatus*, Romae 1934.

³ Szerzej na ten temat zob. F.A. Liuzzi, *De delictis contra auctoritates ecclesiasticas*, Romae 1942, s. 159nn.

⁴ KPK 1917, kan. 2343, § 1–4.

⁵ F. Bączkowicz, *Prawo kanoniczne. Podręcznik dla duchowieństwa*, t. III, Opole 1958, s. 525; P.M. Conte (A) Coronata, *Institutiones iuris canonici*, vol. IV: *De delictis et poenis*, Turyn–Rzym 1951, n. 1985; A. Vermersch, J. Creusen, *Epitome iuris canonici*, t. III, Mechliniae–Rzym 1925, n. 542; F. Wernz, dz. cyt., n. 454; I. Chelodi, *Jus poenale et orod procedendi in iudiciis criminalibus iuxta*, Trydent 1920, n. 75.

innych komentatorów kan. 2343 KPK 1917, że popełniał przestępstwo i zaciągał ekskomunikę⁶ także ten sprawca, który czynnie znieważył nowicjusza zakonnego obojga płci (kan. 614 KPK 1917) lub członka stowarzyszenia prowadzącego życie wspólne bez publicznych ślubów zakonnych (kan. 630 KPK 1917)⁷.

Norma sankcjonująca kan. 2343 § 1 KPK 1917 za zniewagę czynną papieża przewidywała ekskomunikę *latae sententiae* zastrzeżoną *specialissimo modo* (w najspecjalniejszy sposób) Stolicy Apostolskiej, a sprawca z mocy samego prawa był uważany za nietolerowanego oraz zaciągał infamię prawną. Jeżeli zaś był duchownym, należało go ponadto degradować⁸. Przepis tego kanonu zgodnie z orzeczeniem Kongregacji Świętego Oficjum z 21 czerwca 1934 r. został rozciągnięty także na wiernych katolickich Kościołów wschodnich⁹.

Natomiast w myśl kan. 2343 § 2 KPK 1917, kto czynnie znieważył kardynała lub legata papieskiego popadał z mocy samego prawa w ekskomunikę zastrzeżoną Stolicy Apostolskiej *speciali modo* (w specjalny sposób), zaciągał także infamię prawną oraz pozbawiano go przywilejów, urzędów, godności, pensji i jakiegokolwiek zadania w Kościele katolickim¹⁰. Tej samej karze podlegał ten, kto znieważył patriarchę, arcybiskupa lub biskupa, nawet tytularnego (kan. 2343 § 3 KPK 1917).

Zgodnie zaś z kan. 2343 § 4 KPK 1917, kto czynnie znieważył innych duchownych lub zakonników obojga płci, z mocy prawa zaciągał ekskomunikę zastrzeżoną własnemu ordynariuszowi i w razie potrzeby (*si res ferat*) miał być ukarany stosownie do jego uznania także innymi karami¹¹.

Należy przypuszczać, że kary dodatkowe spotykały sprawcę zawsze wtedy, gdy jego czyn był motywowany chęcią uzyskania korzyści materialnych, m.in. poprzez żądanie okupu. Podkreślić jednak należy, że żaden z przepisów tego kanonu przestępstw nie typizował indywidualnego przestępstwa porwania lub przetrzymywania dla okupu.

W tytule XIV KPK 1917 *De delictis contra vitam, libertatem, proprietatem, bonam famam ac bonos mores* zamieszczone zostały także kan. 2353 i 2354, które wzorem ustawodawstw państwowych regulowały m.in. czyny bezprawnego porwania lub przetrzymywania człowieka.

Can 2353: *Qui intuitu matrimonii vel explendae libidinis causa rapuerit mulierem nolentem vi aut dolo, vel mulierem minoris aetatis consentientem quidem, sed insciis vel contradicentibus parentibus aut tutoribus, ipso iure exclusus habeatur ab actibus legitimis ecclesiasticis et insuper aliis poenis pro gravitate culpa plectatur.*

⁶ Zob. P. Kurczyński, *De natura et observantia poenarum latae sententiae*, Lublin 1938, s. 85–92.

⁷ F. Bączkiewicz, dz. cyt., s. 525.

⁸ Degradacja była najcięższą spośród kar duchownych i polegała na pozbawieniu stanu duchownego, zawierała w sobie: 1) depozycję; 2) pozbawienie na zawsze prawa noszenia sukni duchownej; 3) przeniesienie do stanu świeckiego, zob. KPK 1917, kan. 2305, § 1.

⁹ Zob. *Congregatio S. Officii*, „Acta Apostolicae Sedis” 1934, 26, s. 550.

¹⁰ M. Myrcha, *Prawo karne. Komentarz do piątej księgi Kodeksu prawa kanonicznego*, t. II: Kara, cz. 1: *Przepisy ogólne*, Warszawa 1960, s. 214–216.

¹¹ Szerzej zob. W. Szmyd, *Kary kościelne*, Kraków 1929, s. 10nn.

Can 2354, § 1: *Laicus qui fuerit legitime damnatus ob delictum homicidii, raptus impuberum alterutrius sexus, venditionis hominis in servitutem vel alium malum finem, usurae, rapinae, furti qualificati vel non qualificati in re valde notabili, incendii vel malitiosae ac valde notabilis rerum destructionis, gravis mutilationis vel vulnerationis vel violentiae, ipso iure exclusus habeatur ab actibus legitimis ecclesiasticis et a quolibet munere, si quod in Ecclesia habeat, firmo onere reparandi damna.*

§ 2 *Clericus vero qui aliquod delictum commiserit de quibus in §1, a tribunali ecclesiastico puniatur, pro diversa reatus gravitate, poenitentiis, censuris, privatione officii ac beneficii, dignitatis, et, si res ferat, etiam depositione; reus vero homicidii culpabilis degradetur*¹².

W kan. 2353 KPK 1917 została przewidziana sankcja karna wykluczenia od kościelnych aktów prawnych i obligatoryjnego wymierzenia odpowiednich kar¹³ stosownie do wielkości winy¹⁴ za uprowadzenie przemocą lub podstępem kobiety wbrew jej woli albo kobiety małoletniej bez wiedzy lub wbrew woli jej rodziców czy opiekunów prawnych.

Do bytu tego przestępstwa wymagano jednak, by sprawca działał w celu zawarcia małżeństwa lub w celach lubieżnych. W kanonie tym nie mieścił się zatem czyn uprowadzenia dla okupu¹⁵.

Porwanie dla okupu było jednak penalizowane z kan. 2354 KPK 1917, w którym jeden z czynów zagrożonych sankcją karną polegał na uprowadzeniu nieletniej osoby bez względu na płeć¹⁶. Sprawca tego czynu z mocy samego prawa był wykluczony od wykonywania kościelnych aktów prawnych, miał także obowiązek naprawienia szkód wynikających z popełnionego przestępstwa, a jeżeli był duchownym, obligatoryjnie należało mu – stosownie do ciężkości winy¹⁷ – nałożyć odpowiednie pokuty czy cenzury¹⁸, pozbawić urzędu, beneficjum (majątku kościelnego) lub godności, a w razie potrzeby ukarać także depozycją¹⁹.

¹² KPK 1917, kan. 2353, 2354.

¹³ Szerzej zob. M. Myrcha, *De lege ferenda in iure poenali canonico animadversiones*, „Prawo Kanoniczne” 1975, nr 3–4, s. 43–80.

¹⁴ M. Myrcha, *Nieświadomość bezprawności a wina w karnym ustawodawstwie kanonicznym i polskim*, „Polonia Sacra” 1955, nr 4, s. 276–407.

¹⁵ Szerzej na ten temat zob. Ch. Augustine, *A Commentary on the new Code of Canon Law*, vol. VIII, London 1924, s. 35nn.; F.A. Blat, *Commentarium textus Codicis Iuris Canonici*, Liber V: *De delictis et poenis*, Romae 1924, s. 189nn.; F. Cappello, *Tractatus canonico-moralis de censuris iuxta Codicem Iuris Canonici*, Taurini–Romae 1950, s. 232–236; R. Salucci, *Il diritto penale secondo il Codice di Diritto Canonico*, vol. II, Subiaco 1930, s. 15nn.; J. Sole, *De delictis et poenis, Praelectiones in Lib. V Codicis Iuris Canonici*, Romae 1920, s. 50nn.

¹⁶ F. Wernz, P. Vidal, *Ius canonicum*, ed. 2, t. VII: *Ius poenale ecclesiasticum*, Romae 1951, s. 531–534.

¹⁷ Szerzej na temat winy w prawie kanonicznym zob. M. Myrcha, *Problem winy w karnym ustawodawstwie kanonicznym*, „Prawo Kanoniczne” 1974, nr 3–4, s. 141–205.

¹⁸ Szerzej zob. M. Myrcha, *Ekskomunika*, odbitka z kwart. „Polonia Sacra” i „Prawo Kanoniczne”, Warszawa 1959; tenże, *Suspensa*, „Prawo Kanoniczne” 1967, nr 1–2, s. 89–103; 1968, nr 3–4, s. 155–227; 1969, nr 1–2, s. 161–272; tenże, *Interdykt*, „Prawo Kanoniczne” 1959, nr 1–2, s. 73–300.

¹⁹ Depozycja była karą odwetową i polegała na złożeniu z urzędu, powodowała ponadto: 1) suspensę od urzędu; 2) niezdatność do wszelkich urzędów, beneficjów, godności, pensji i obowiąz-

Przestępstwa, o których mowa powyżej, należały do tzw. przestępstw *mixti fori*, czyli przestępstw mieszanych. Dlatego tam, gdzie na podstawie konkordatu lub prawa zwyczajowego duchowni za popełnione przestępstwa odpowiadali przed sądami świeckimi, należało w myśl kan. 2223 § 3 n. 2 i 3 KPK 1917 wstrzymać się od wymierzenia kary kanonicznej albo ją odpowiednio złagodzić²⁰.

Należy nadmienić, że przestępstwa te, generalnie ujmując, były wymierzone przeciwko wolności człowieka. Już na etapie kodeksu z 1917 r. prawodawca kościelny miał świadomość, że prawo do wolności jest obok prawa do życia jednym z podstawowych, naturalnych uprawnień osoby ludzkiej²¹.

2. Problem notyfikacji przestępstw porwania lub przetrzymywania dla okupu w praktyce kościelnej

Trudno jest ukazać skalę zjawiska uprowadzeń lub przetrzymań dla okupu, które byłyby przedmiotem kanonicznego postępowania karnego. Kościół Katolicki nie prowadzi bowiem oficjalnych statystyk dotyczących przestępczości zagrażającej jego porządkowi. Jednakże doniesienia prasowe potwierdzają istnienie licznych uprowadzeń osób duchownych i zakonnych, głównie na terenach misyjnych, a także wiernych świeckich na terenach, na których trwają prześladowania chrześcijan. Należy podkreślić, że kwestia ta wymaga szczegółowych badań i z pewnością z czasem, podobnie jak to od niedawna ma miejsce odnośnie do najcięższych przestępstw przeciwko obyczajom – także omawiane przestępstwa będą rejestrowane w kartotekach kurii diecezjalnych i Stolicy Apostolskiej²².

3. Reforma kanonicznego prawa karnego

Po II wojnie światowej nastąpiły szybkie zmiany społeczne i Kościół katolicki stanął wobec konieczności zreformowania swojego stanowiska wobec świata i swojego systemu prawnego. Na konsystorzu 25 stycznia 1959 r. papież Jan XXIII zapowiedział zwołanie Soboru Watykańskiego II (1962–1965), jak również rewizję częściowo zdezaktualizowanego Kodeksu prawa kanonicznego

ków kościelnych; 3) pozbawienie tychże urzędów itp., jakie ukarany posiadał i to nawet tych, które stanowiły jego tytuł kanoniczny do święceń. Nie pociągała natomiast za sobą wykluczenia ze stanu duchownego, dlatego też nie pozbawiała przywilejów stanu duchownego ani też nie uwalniała od obowiązków wynikających z przyjętych święceń, np. od celibatu lub liturgii godzin (breviarza); zob. KPK 1917, kan. 2303, § 1; szerzej zob. M. Myrcha, *Depozycja i degradacja*, „Prawo Kanoniczne” 1959, z. 3–4, s. 125–229.

²⁰ F. Bączkiewicz, dz. cyt., s. 539.

²¹ E. Szafronowski, *Prawo kanoniczne w okresie odnowy soborowej*, t. II, Warszawa 1979, s. 609.

²² Zob. F. Lempa, *Kanoniczna ochrona karna małoletnich przed nadużyciami seksualnymi*, Białystok 2013, s. 28.

z 1917 r. Pierwsze posiedzenie Papieskiej Komisji ds. Rewizji Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1917 r. odbyło się w Rzymie 12 listopada 1963 r.²³ W maju 1980 r. Komisja ta opublikowała oficjalną wersję schematu nowego Kodeksu prawa kanonicznego. Promulgacja tego kodeksu nastąpiła 25 stycznia 1983 r., a wszedł on w życie 27 listopada 1983 r.²⁴

Analogiczną Papieską Komisję ds. Rewizji Kodeksu Prawa Kanonicznego Wschodniego powołał 10 czerwca 1972 r. papież Paweł VI. Prace tej Komisji zostały zainaugurowane 8 marca 1974 r. Jednolity tekst projektu kodeksu, pt. *Schemat Kodeksu prawa kanonicznego wschodniego* został opublikowany w październiku 1986 r. Ostatecznie kodeks prawa wspólnego katolickich Kościołów wschodnich z woli papieża Jana Pawła II otrzymał tytuł *Kodeks kanonów Kościołów wschodnich* i został promulgowany 18 października 1990 r., a wszedł w życie rok później, czyli 1 października 1991 r.²⁵

W jednym i drugim kodeksie znalazły się normy penalizujące naruszenia wolności i godności osoby ludzkiej²⁶.

Kwestia uprowadzenia lub przetrzymywania dla okupu mieści się w przepisach Kodeksu prawa kanonicznego z 1983 r. (KPK 1983) zawartych w kan. 1370 i kan. 1397. Natomiast w Kodeksie kanonów Kościołów wschodnich z roku 1990 (KKKW 1990) odnoszą się do niej przepisy kan. 1445 i kan. 1451.

4. Porwanie lub przetrzymywanie dla okupu według Kodeksu prawa kanonicznego z 1983 r.

4.1. Ochrona karna przewidziana w kan. 1370 § 1–3 KPK 1983

Kanon 1370 KPK 1983 stanowi:

„§ 1. Kto stosuje przymus fizyczny wobec Biskupa Rzymskiego, podlega ekskomunie, wiążącej mocą samego prawa, zarezerwowanej Stolicy Apostolskiej; jeśli jest duchownym, można dodać stosownie do ciężkości przestępstwa także inną karę, nie wyłączając wydalenia ze stanu duchownego.

²³ Szerzej zob. P. Ciprotti, *Animad versiones ad Schema „De iure poenali canonico”*, „Prawo Kanoniczne” 1976, nr 1–2, s. 3–11.

²⁴ Zob. Pontificia Commissio Codici Iuris Canonici Recognoscendo, *Schema documenti quo disciplina sanctionum seu poenarum in Ecclesia Latina denuo ordinatur*, Typis Polyglottis Vaticanis 1973; szerzej zob. M.V. Missiroli, L. Musselli, *Il processo di codificazione del diritto penale canonico*, Padova 1983, s. 27–148; P. Hemperek, W. Góralski, *Historia źródeł i nauki prawa kanonicznego*, w: *Komentarz do Kodeksu prawa kanonicznego*, t. I, cz. 1, Lublin 1995, s. 163–168.

²⁵ Zob. F. Lempa, *Kompetencje, uprawnienia i obowiązki w Kościele katolickim*, Białystok 2013, s. 45–50.

²⁶ Szerzej zob. J. Arias, *Livre VI – Les Sanctions dans l'Eglise*, w: *Code de Droit Canonique*, sous la direction de E. Caparros, M. Thériault, J. Thorn, Montreal 1990, s. 808nn.; A. Borrás, *Les sanctions dans l'Eglise*, Paris 1990, s. 194–195; A. Calabrese, *Diritto penale canonico*, Città del Vaticano 1996, s. 357–359.

- § 2. Kto czyni to względem posiadającego sakrę biskupią, podlega interdyktowi wiążącemu mocą samego prawa, a jeśli jest duchownym, również suspensie wiążącej mocą samego prawa.
- § 3. Kto stosuje przymus fizyczny wobec duchownego lub zakonnika, z pogardy dla wiary, Kościoła, władzy lub posługi kościelnej, powinien być ukarany sprawiedliwą karą²⁷.

4.1.1. Dobro prawnie chronione

Tytuł II, pod którym zamieszczono kan. 1370 KPK 1983, nosi nazwę „Prześwątstwa przeciwko autorytetom kościelnym i wolności Kościoła”²⁸. Tak więc przedmiotem ochrony przewidzianym w tym tytule są różne autorytety kościelne, czyli organy władzy kościelnej, jak i wolność działania podmiotów reprezentujących Kościół katolicki. W szczególności ochroną prawną w tym kanonie objęci są duchowni, czyli wierni mający święcenia, oraz zakonnicy obojga płci, którzy dla dobra Kościoła pełnią w nim różne stałe lub zlecone zadania. Jakkolwiek z racji przyjętego chrztu wszyscy wierni są sobie równi co do godności, jak i co do udziału w misji Chrystusa²⁹, tym niemniej każdy, zgodnie z własną pozycją i zadaniem, współpracuje w budowaniu Ciała Chrystusowego, czyli Kościoła³⁰. W ślad za postanowieniami Dekretu soborowego o życiu i posłudze kapłanów *Presbyterorum ordinis*³¹, kan. 212 § 1 KPK 1983 stanowi, że „to, co święci szafarze, jako reprezentanci Chrystusa, wyjaśniają jako nauczyciele wiary albo postanawiają jako kierujący Kościołem, wierni świadomi własnej odpowiedzialności, obowiązani są wypełniać z chrześcijańskim posłuszeństwem”³².

Należy podkreślić, że szacunek należny duchownym nie wynika z racji przywileju, lecz z racji funkcji sprawowanych przez nich we wspólnocie Kościoła

²⁷ CIC 1983, can. 1370: „§ 1. Qui vim physicam in Romanum Pontificem adhibet, in excommunicationem latae sententiae Sedi Apostolicae reservatam incurrit, cui, si clericus sit, alia poena, non exclusa dimissione e statu clericali, pro delicti gravitate addi potest. §2. Qui id agit in eum qui episcopali charactere pollet, in interdictum latae sententiae et, si sit clericus, etiam in suspensionem latae sententiae incurrit. § 3. Qui vim physicam in clericum vel religiosum adhibet in fidei vel Ecclesiae vel ecclesiasticae potestatis vel ministrii contemptum, iusta poena puniatur”.

²⁸ Szerzej zob. E. Szafrowski, *Podręcznik prawa kanonicznego*, t. IV, Warszawa 1986, s. 352–353; W. H. Woestman, *Title VI – Offenses Against Human Life and Liberty, Ecclesiastical Sanctions and the Penal Process, A commentary on the Code of Canon Law*, Ottawa 2000, s. 147–150; V. de Paolis, *Penal Sanctions, Penal Remedies and Penances in Canon Law*, w: *The Penal Process and the Protection of Rights in Canon Law*, ed. P.M. Dugan, Montrea 2005, s. 145–182; V. de Paolis, *Le sanzioni nella Chiesa*, w: *Il Diritto nel Mistero della Chiesa*, Roma 1992, s. 532–533.

²⁹ Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen gentium”*, nr 9.

³⁰ KPK 1983, kan. 208: „Z racji odrodzenia w Chrystusie wszyscy wierni są równi co do godności i działania, na skutek czego każdy, zgodnie z własną pozycją i zadaniem współpracuje w budowaniu Ciała Chrystusowego”; CIC 1983, can. 208: „Inter fideles omnes, ex eorum quidem in Christo regeneratione, vera viget quoad dignitatem et actionem aequalitas, qua cuncti, secundum propriam cuiusque conditionem et munus, ad aedificationem Corporis Christi cooperantur”.

³¹ Zob. Sobór Watykański II, *Dekret o życiu i posłudze kapłanów „Presbyterorum ordinis”*, nr 7.

³² CIC 1983, can. 212: „§ 1. Quae sacri Pastores, utpote Christum repraesentantes, tamquam fidei magistri declarant aut tamquam Ecclesiae rectores statuunt, christifideles, propriae responsabilitatis coscii, Christiana oboedientia prosequi tenentur”.

i władzy święceń, która jest święta (*potestas sacra*)³³. Rozwiązania prawne przyjęte w kan. 1370 KPK 1983, jak trafnie zauważa Bruno F. Pighin, są rezultatem głębokich przemyśleń Soboru Watykańskiego II natury eklezjalnej, które nakazują oceniać całkowicie odmiennie, niż to miało miejsce w przeszłości, rzeczywistość przemocy fizycznej w stosunku do osób mających święcenia oraz zakonnych osób konsekrowanych obojga płci³⁴.

Reasumując, należy zatem stwierdzić, że w omawianym kanonie chronione jest zarówno dobro publiczne Kościoła, jak i nietykalność osoby ludzkiej będącej funkcjonariuszem kościelnym oraz jej wolność działania.

4.1.2. Znamiona strony przedmiotowej czynu zabronionego

4.1.2.1. Podmiot przestępstwa – sprawca

Znamię podmiotu przestępstwa określonego w kan. 1370 KPK 1983 zostało określone zaimkiem osobowym *qui* (kto). Takie określenie wskazuje, że przestępstwo to może popełnić każdy uznany w prawie kanonicznym za osobę zdolną do popełnienia przestępstwa. Innymi słowy, przestępstwo to należy do kategorii przestępstw powszechnych.

Zważywszy na to, że zgodnie z kan. 11 KPK 1983 ustawom czysto kościelnym podlegają ochrzczeni w Kościele katolickim lub do niego przyjęci posiadający jednak wystarczające używanie rozumu – krąg podmiotów zdolnych do popełnienia przestępstwa kościelnego tworzą jedynie osoby należące do Kościoła katolickiego³⁵.

Zgodnie z kan. 1322 KPK 1983 habitualnie pozbawionych używania rozumu uważa się za niezdolnych do popełnienia przestępstwa, chociażby wydawali się zdrowi w chwili przekroczenia ustawy lub nakazu karnego. Taki stan umysłu w rozumieniu prawa kanonicznego musi być następstwem trwałych zaburzeń natury psychicznej. Już w kan. 2201 § 2 KPK 1917 przyjęto zasadę, że w wypadku remisji stanu chorobowego (*lucida intervalla*), chorzy ci nie są zdolni do popełnienia przestępstwa³⁶. Tym niemniej, zdaniem Józefa

³³ J. Stryjczyk, *Kanoniczne prawo karne. Część szczególna*, Warszawa 2003, s. 63; R. Botta, *La norma penale nel diritto della Chiesa*, Bologna 2001, s. 184: „Si tratta di delitti particolarmente gravi, non solo per il pericolo che Assi arrecano all'istituzione – nella specie il pericolo per il bene pubblico della Chiesa, ma anche perche, oltrer ad attentare alla persona humana, la drgradano a mezzo per colpire il <simbolo> che essa incarna”.

³⁴ B.F. Pighin, *Diritto Penale Canonico*, Wenecja 2008, s. 143: „Il primo de delicti contemplate a difesa delle autorita ecclesiastiche e della liberta della Chiesa risente delle novita di natura ecclesiologica maturate nel concilio Vaticano II, le quail portano a giudicare in modo totalmente diverso del passato il reato di violenza fisica nei confronti di ministri sacri e di religiosi”.

³⁵ CIC 1983, can. 11: „Legibus mere ecclesiasticis tenentur baptizati in Ecclesia catholica vel in eandem recepti, quique sufficienti rationis usu gaudent et, nisi aliud iure expresse caveatur, septimum aetatis annum expleverunt”.

³⁶ CIC 1917, can. 2201, § 2: „Habitualiter amentes, licet quandoque lucida intervalla habeant, vel in certis quibusdam ratiocinationibus vel actibus sani videantur, delicti tamen incapaces praesumuntur”.

Krukowskiego w praktyce sądowej należy zawsze zasięgnąć opinii biegłych psychiatrów, czy podejrzany o popełnienie przestępstwa jest dotknięty trwałą chorobą psychiczną³⁷.

Z kolei w kan. 1323 KPK 1983 prawodawca kościelny zastrzegł, że nie podlega żadnej karze ten, kto w chwili przekroczenia ustawy lub nakazu karnego:

- 1) nie ukończył jeszcze 16 lat;
- 2) naruszył ustawę lub nakaz z ignorancji niezawinionej; na równi zaś z ignorancją stoi nieuwaga i błąd;
- 3) działał pod wpływem przymusu fizycznego lub na skutek przypadku, którego nie mógł przewidzieć lub przewidzianemu zapobiec;
- 4) działał pod wpływem chociażby względnie tylko ciężkiej bojaźni albo z konieczności lub wskutek wielkiej niedogodności, jeśli czynność nie jest wewnętrznie zła ani nie powoduje szkody dusz;
- 5) działał w zgodnej z prawem obronie własnej lub kogoś innego przeciwko niesprawiedliwemu napastnikowi, zachowując należyty umiar;
- 6) nie posiadał używania rozumu, z zachowaniem przepisów kan. 1324 § 1–2 i kan. 1325;
- 7) sądził bez winy, że zachodzi jedna z okoliczności, o jakich w pkt. 4 lub 5³⁸.

Należy wskazać, że *a contratio* do pkt. 4, z uwagi na to, iż czyn uprowadzenia lub przetrzymywania dla okupu jest ze swej natury zły i szkodliwy społecznie, jego popełnienie pod wpływem przymusu moralnego lub w stanie wyższej konieczności nie wyłącza sprawcy spod kanonicznej odpowiedzialności karnej.

4.1.2.2. Przedmiot bezpośredniego działania – ofiara

Przedmiotem bezpośredniego działania w myśl kan. 1370 KPK 1983 są osoby duchowne i zakonnicy wykonujący w Kościele katolickim władzę lub pełniący określone posługi kościelne. Przede wszystkim w § 1 kan. 1370 KPK 1983 prawodawca wymienia osobę Biskupa Rzymskiego (papieża), następnie w § 2 osoby posiadające sakrę biskupią (biskupi), a w § 3 duchownych i zakonników obojga płci. Nie ma znaczenia do bytu omawianego przestępstwa fakt przejścia w stan spoczynku, np. na emeryturę, gdyż z racji przyjętych święceń lub złożonych ślubów wieczystych wymienione wyżej osoby cieszą się szczególnym autorytetem. Z tego względu ochrona karna przewidziana w kan. 1370 KPK 1983 przysługuje: kardynałom (o ile są duchownymi), biskupom i arcybiskupom

³⁷ J. Krukowski, *Komentarz do części I, księgi VI KPK*, w: *Komentarz do Kodeksu prawa kanonicznego z 1983 r.*, Księga VI, *Sankcje w kościele*, t. IV, pod red. W. Wójcika, J. Krukowskiego, F. Lempy, Lublin 1987, s. 136.

³⁸ CIC 1983, can. 1323: „Nulli poenae est obnoxius qui, cum legem vel praeceptum violavit: 1° sextum decimum aetatis annum nondum explevit; 2° sine culpa ignoravit se legem vel praeceptum violare; ignorantiae autem inadvertentia et error aequiparantur; 3° egit ex vi physica vel ex casu fortuito, quem praevidere vel cui praevisto occurrere non potuit; 4° metu gravi, quamvis relative tantum, coactus egit, aut ex necessitate vel gravi incommodo, nisi tamen actus sit intrinsece malus aut vergat in animarum damnum; 5° legitimae tutelae causa contra iniustum sui vel alterius aggressorem egit, debitum servans moderamen; 6° rationis usu carebat, firmis praescriptis cann. 1324, §1, n. 2 et 1325; 7° sine culpa putavit aliquam adesse ex circumstantiis, de quibus in nn. 4 vel 5”.

sprawującym swoje urzędy lub emerytowanym, w tym także biskupom tytularnym, legatom papieskim i nuncjom apostolskim, proboszczom, rektorom kościołów, kapelanom, wikariuszom i diakonom.

Należy zaznaczyć, że ochronie prawnej nie podlegają biskupi, którzy przyjęli sakrę biskupią nielegalnie, czyli bez papieskiego mandatu, ponieważ znajdują się w ekskomunie (kan. 1382 KPK 1983)³⁹, jak również ci biskupi, którzy zostali usunięci ze stanu duchownego np. na skutek przestępstwa pedofilii (kanon 1395 § 2 KPK 1983)⁴⁰.

Ostatnią grupę objętą ochroną karną kan. 1370 § 3 KPK 1983 stanowią zakonnicy (*religiosi*). Zgodnie z kan. 606 KPK 1983 należy przez nich rozumieć członków męskiego lub żeńskiego instytutu zakonnego życia konsekrowanego⁴¹. Nie ma natomiast zgodności wśród kanonistów co do tego, czy do grona zakonników należy także wliczać członków instytutów świeckich oraz stowarzyszeń życia apostolskiego, chociaż i oni są konsekrowani, a także nowicjuszy. Tadeusz Pawluk skłania się ku rozszerzającej interpretacji użytego w kan. 1370 § 3 KPK 1983 terminu *religiosi*, za którą jego zdaniem przemawia tradycja kanoniczna (kan. 6 § 2 KPK 1983)⁴². W odniesieniu zaś do nowicjuszy tego rodzaju tradycje potwierdza przepis kan. 614 KPK 1917⁴³. Innego zdania jest natomiast Antonio Calabrese, który opowiada się za ścisłą interpretacją terminu *religiosi*⁴⁴; podobnego zdania jest Jerzy Syryjczyk⁴⁵.

Przyznanie zakonnikom ochrony prawnej w tym zakresie zostało podyktowane tym, że składają oni specjalne śluby wynikające z rad ewangelicznych, a mianowicie: posłuszeństwa, czystości i ubóstwa, i w drodze takiej konsekracji zobowiązują się do szczególnej służby Bogu i Kościołowi. Takich zaś ślubów z całą pewnością nie składają nowicjusze.

Mając powyższe na uwadze, oprócz duchownych i zakonników, ofiarą przestępnego zamachu z kan. 1370 KPK 1983 nie może być zatem żadna osoba świecka, nawet będąca członkiem Kościoła katolickiego.

Należy tu zaznaczyć, że następstwem bezpośredniego działania na wymienione osoby jest także ograniczenie wolności działania określonej wspólnoty kościelnej, w której doszło do zdarzenia przestępczego, a w przypadku, gdy przedmiotem bezpośredniego działania sprawcy byłaby osoba papieża, wówczas uszczerbku doznaje cały Kościół. Jednakże następstwa wynikające z zastoso-

³⁹ CIC 1983, can. 1382: „Episcopus qui sine pontificio mandato aliquem consecrat in Episcopum, itemque qui ab eo consecrationem recipit, in excommunicationem latae sententiae Sedi Apostolicae reservatam incurrunt”.

⁴⁰ CIC 1983, can. 1395, § 2: „Clericus qui aliter contra sextum Decalogi praeceptum deliquerit, si quidem delictum vi vel minis vel publice vel cum minore infra aetatem sedecim annorum patratum sit, iustis poenis puniatur, non exclusa, si casus ferat, dimissione e statu clericali”.

⁴¹ CIC 1983, can. 606: „Quae de institutis vitae consecratae eorumque sodalibus statuuntur, pari iure de utroque sexu valent, nisi ex contextu sermonis vel ex rei natura aliud constet”.

⁴² KPK 1983, kan. 6, § 2: „Jeśli kanony niniejszego Kodeksu zawierają stare prawo, winny być interpretowane z uwzględnieniem również kanonicznej tradycji”.

⁴³ T. Pawluk, *Prawo kanoniczne według Kodeksu Jana Pawła II*, t. IV: *Doczesne dobra Kościoła. Sankcje w Kościele. Procesy*, Olsztyn 1990, s. 132.

⁴⁴ A. Calabrese, dz. cyt., s. 281–282.

⁴⁵ J. Syryjczyk, *Kanoniczne prawo karne. Część szczególna*, s. 66.

wania przymusu wobec papieża i innych duchownych oraz zakonników nie stanowią elementów konstytucyjnych przestępstwa określonego w kan. 1370 KPK 1983.

4.1.2.3. Znamiona czynności sprawczej

Znamiona czynności sprawczej w kan. 1370 KPK 1983 zostały określone słowami „stosuje przymus fizyczny”. Przymus fizyczny (*vis physica*) oznacza stosowanie siły w stosunku do osoby w celu zmuszenia jej do określonego działania lub powstrzymania się od działania. Wynika z tego, że istotą czynów zabronionych określonych w tym kanonie jest zewnętrzne użycie siły fizycznej, która narusza, jak trafnie zauważa J. Syryjczyk: 1) nietykalność cielesną lub 2) wolność osobistą albo 3) godność osoby konsekrowanej (zakonnika)⁴⁶.

W związku z tym należy podkreślić, że znamiona czynu zabronionego wyczerpuje każdy czyn, który godzi w którąkolwiek z wyżej wymienionych sfer osobistych. W konsekwencji też czyn ten może być popełniony na różne sposoby. Jeżeli chodzi o nietykalność cielesną, przestępstwo z kan. 1370 może być popełnione poprzez zranienie, pobicie, powalenie na ziemię, obrzucenie kamieniami, skrępowanie, itp. Z kolei w wolność osobistą godzić będzie przykładowo: bezprawne zatrzymanie, przetrzymywanie, uwięzienie, wyrzucenie lub wygnanie czy uprowadzenie. Natomiast godność osobistą wymienionych podmiotów naruszać będą takie czyny, jak np. popchnięcie, obrzucenie błotem, oplucie, obnażenie z ubrania, itp.

Jeżeli, któryś z tych czynów byłby dokonany wobec papieża, posiadającego w Kościele najwyższą, pełną, bezpośrednią i powszechną władzę rządzenia – i powinien ją w myśl kan. 331 KPK 1983⁴⁷ wykonywać w sposób nieskrępowany – czyn ten będzie stanowił wyjątkowo ciężkie przestępstwo, gdyż w najwyższym stopniu będzie ograniczać wolność należną Głowie Kościoła katolickiego.

4.1.2.4. Okoliczności modalne

Zastosowanie przymusu fizycznego wobec papieża lub jakiegokolwiek biskupa należącego do Kolegium Biskupów nie wymaga zaistnienia żadnej okoliczności modalnej. Przestępstwo to może być zatem popełnione bez względu na okoliczności związane z czasem, miejscem, sytuacją lub użyciem określonych środków.

⁴⁶ Tamże, s. 63.

⁴⁷ KPK 1983, kan. 331: „Biskup Kościoła Rzymskiego, w którym trwa urząd udzielony przez Pana samemu Piotrowi, pierwszemu z Apostołów, a który ma być przekazywany jego następcom, jest Głową Kolegium Biskupów, Zastępcą Chrystusa i Pasterzem całego Kościoła tutaj na ziemi. Dlatego, z racji swego urzędu, posiada on najwyższą, pełną, bezpośrednią i powszechną władzę zwyczajną w Kościele, którą może wykonywać zawsze w sposób nieskrępowany”; CIC 1983, can. 331, § 1: „Ecclesiae Romanae Episcopus, in quo permanet munus a Domino singulariter Petro, primo Apostolorum, concessum et successoribus eius transmittendum, Collegii Episcoporum est caput, Vicarius Christi atque universae Ecclesiae his in terris Pastor; qui ideo vi muneris sui suprema, plena, immediata et universali in Ecclesia gaudet ordinaria potestate, quam semper libere exercere valet”.

4.1.3. Znamiona strony podmiotowej

Do zaistnienia przestępstwa konieczny jest świadomy i dobrowolny zamiar⁴⁸ ograniczenia zewnętrznej wolności osoby duchownej lub zakonnej.

Jeżeli chodzi o wywarcie przymusu fizycznego wobec papieża lub jakiegokolwiek biskupa należącego do Kolegium Biskupów, może on wynikać z dowolnego motywu, a więc także z chęci uzyskania korzyści majątkowych, czyli dla okupu. Do tej pory nie zdarzyło się wprowadzić, by uprowadzono czy przetrzymywano papieża z żądaniem okupu w zamian za jego uwolnienie, to jednak doszło już kilkakrotnie na Bliskim Wschodzie (np. w Syrii) do uprowadzenia miejscowych biskupów przez terrorystów, m.in. islamistów⁴⁹.

W wypadku przymusu wobec niższych duchownych i zakonników lub zakonnic kanon wymaga, by przymus ten wynikał z pogardy dla wiary, Kościoła, władzy lub posługi kościelnej. Jeżeli zatem doszłoby do uprowadzenia lub przetrzymywania tych osób w celu uzyskania okupu bez takiego motywu, czyn tego rodzaju nie mógłby być zakwalifikowany jako przestępstwo z kan. 1370 KPK 1983.

Gdyby natomiast działaniu sprawców uprowadzenia dla okupu towarzyszył opisany powyżej motyw pogardy, wówczas sprawcy podlegaliby sankcjom karnym przewidzianym w omawianym kanonie KPK 1983. Nie ulega wątpliwości, że motyw taki pojawia się coraz częściej u sprawców porwań duchownych na Bliskim Wschodzie i w Afryce, m.in. radykalnych wyznawców islamu, którzy traktują katolickich duchownych i zakonników jako niewiernych.

4.1.4. Zagrożenie karą i środkami karnymi

Sprawcy czynów określonych w kan. 1370 KPK 1983 podlegają zróżnicowanym sankcjom karnym⁵⁰ w zależności od czynnego podmiotu przestępstwa (sprawcy) i biernego podmiotu przestępstwa (przedmiot bezpośredniego działania – ofiara).

Wywarcie przymusu fizycznego wobec papieża zostało obwarowane ekskomuniką *latae sententiae* zarezerwowaną Stolicy Apostolskiej⁵¹.

Należy zaznaczyć, że ekskomunika jest najcięższą spośród kar poprawczych (cenzur) stosowanych w systemie prawa kanonicznego⁵². Polega generalnie na

⁴⁸ Szerzej zob. A. D'Auria, *Delitto e imputabilità nell'ordinamento penale canonico*, w: *Il processo penale canonico*, a cura di Z. Suchecki, Roma 2003, s. 103–129.

⁴⁹ Zob. artykuły: *Włoski ksiądz Paolo Dall'Oglio został uprowadzony w Syrii*, <wiadomości.onet.pl>, 06.08.2013, dostęp: 10.07.2014; *Polski ksiądz porwany w Afryce. Chcą go wymienić na lidera grupy Abdulaje Miskine'a*, <wiadomości.dziennik.pl>, 14.10.2014, dostęp: 14.10.2014.

⁵⁰ Szerzej zob. M. Myrcha, *Niektóre aspekty prawa karnego w Kodeksie z 1983 roku*, w: *Duszpasterstwo w świetle nowego Kodeksu prawa kanonicznego*, pod red. J. Syryjczyka, Warszawa 1985, s. 256–278; tenże, *Problem grzechu w karnym ustawodawstwie kanonicznym*, „Prawo Kanoniczne” 1986, nr 1–2, s. 43–80.

⁵¹ Zob. A. Borrás, *De excommunicatione in viginti codice*, „Periodica” 1990, nr 79, s. 713–732; tenże, *L'excommunication dans le nouveau code de droit canonique*, Paris 1987, s. 52.

⁵² Zob. J. Syryjczyk, *Kara ekskomuniki a pełna wspólnota kościelna według Kodeksu prawa kanonicznego z 1983 r.*, „Prawo Kanoniczne” 1990, nr 3–4, s. 173–196; tenże, *Pojęcie ekskomuniki*

różnych zakazach zabraniających udziału w życiu publicznym w Kościele, ale nie wyklucza ze społeczności kościelnej. Zakazy te zostały ujęte w kan. 1331 § 1 i 2 KPK 1983⁵³.

Ze względu na sposób jej wymierzenia, w systemie prawa kanonicznego obrządku łacińskiego rozróżnia się ekskomunikę *ferendae sententiae* i *latae sententiae*⁵⁴.

Pierwsza z nich jest wymierzana w drodze wyroku sądowego lub dekretu administracyjno-sądowego. Druga natomiast dosięga sprawcę z mocy samego prawa z chwilą popełnienia przestępstwa (bez wyroku sądowego). Zagrożenie karą ekskomunikacji *latae sententiae* w prawie kanonicznym występuje w przypadku przestępstw uznanych za najcięższe przestępstwa kościelne. W ten sposób prawodawca kościelny gwarantuje penalizację czynów także tajnych i trudnych do wykrycia.

Wskazać należy, że tego rodzaju kara nie występuje w systemie prawa państwowego, który nie dopuszcza pozasądowego sposobu wymierzania kar i nie zna kar poprawczych, tj. takich, z których zwolnienie może nastąpić po stwierdzeniu przez autorytet kościelny nawrócenia się sprawcy i dokonania przez niego adekwatnego zadośćuczynienia za wyrządzone zło.

Z uwagi na to, że przewidziana w kan. 1370 § 1 KPK 1983 ekskomunikacja *latae sententiae* została zarezerwowana Stolicy Apostolskiej, zwolnienia z tej kary może dokonać jedynie papież lub w jego imieniu upoważniony do tego organ Kurii Rzymskiej.

w świetle zadań pastoralnych Kościoła w Projekcie prawa karnego z 1973 r. oraz w Kodeksie prawa kanonicznego z 1983 r., „Prawo Kanoniczne” 1989, nr 1–2, s. 127–156; L. Gerosa, *La scomunica è una pena? Saggio per una fondazione teologica del diritto penale canonico*, Fribourg 1984, s. 149–156.

⁵³ KPK 1983, kan. 1331: „§ 1. „Ekskomunikowanemu zabrania się: 1° jakiegokolwiek udziału posługiwania w sprawowaniu Ofiary eucharystycznej lub w jakichkolwiek innych obrzędach kultu; 2° sprawować sakramenty i sakramentalia oraz przyjmować sakramenty; 3° sprawować kościelne urzędy lub posługi albo jakiegokolwiek inne zadania, bądź wykonywać akty rządzenia. § 2. Jeśli ekskomunikacja została wymierzona lub deklarowana, przestępca: 1° gdyby chciał działać wbrew postanowieniu § 1, n. 1, powinien być usunięty albo czynność liturgiczna powinna być przerwana, chyba że przeszkadza temu poważna przyczyna; 2° nieważnie podejmuje akty rządzenia, które według § 1, n. 3, są niegodziwe; 3° nie może korzystać z przywilejów wcześniej mu udzielonych; 4° nie może ważnie otrzymać w Kościele godności, urzędu lub innego zadania; 5° dochody z tytułu godności, urzędu, jakiegokolwiek zadania i posiadanej ewentualnie w Kościele pensji nie stanowią jego własności”; CIC 1983, kan. 1331: „§ 1. Excommunicatus vetatur: 1° ullam habere participationem ministerialem in celebrandis Eucharistiae Sacrificio vel quibuslibet aliis cultus caerimoniis; 2° sacramenta vel sacramentalia celebrare et sacramenta recipere; 3° ecclesiasticis officiis vel ministeriis vel muneribus quibuslibet fungi vel actus regiminis ponere. § 2. Quod si excommunicatio irrogata vel declarata sit, reus: 1° si agere velit contra praescriptum § 1, n. 1, est arcendus aut a liturgica actione est cessandum, nisi gravis obstet causa; 2° invalide ponit actus regiminis, qui ad normam § 1, n. 3, sunt illiciti; 3° vetatur frui privilegiis antea concessis; 4° nequit valide consequi dignitatem, officium aliudve munus in Ecclesia; 5° fructus dignitatis, officii, muneris cuiuslibet, pensionis, quam quidem habeat in Ecclesia, non facit suos”.

⁵⁴ Zob. J. Syryjczyk, *Wymiar kar „latae sententiae” w świetle przepisów Kodeksu prawa kanonicznego z 1983 roku*, „Prawo Kanoniczne” 1985, nr 3–4, s. 41–64; F. Nigro, *Liber VI. De sanctionibus in Ecclesia*, w: *Commento al Codice di Diritto Canonico*, a cura di P.V. Pinto, Roma 1985, s. 759–831; A. Urru, *Sanzioni penali nella Chiesa*, Roma 1996, s. 205–206.

Jeżeli sprawcą czynu z omawianego kan. 1370 § 1 KPK 1983 byłby duchowny, wówczas sędzia kościelny, zważywszy na wagę dokonanego przestępstwa, może do deklaracji ekskomuniki dodać inne kary, nie wyłączając dymisji ze stanu duchownego, która pozbawia duchownego prawa do wykonywania władzy święceń i rządzenia w Kościele, bez możliwości powrotu do stanu duchownego.

Wskazać przy tym należy, że w powszechnej ocenie uprowadzenie lub przetrzymywanie dla okupu oznacza działanie z bardzo niskich pobudek, zasługujące na wyjątkowo surową karę. W związku z tym można wnosić, że w przypadku porwania dla okupu papieża działanie kościelnych organów sprawiedliwości nie ograniczyłoby się do samej deklaracji kary ekskomuniki *latae sententiae*, lecz zastosowane byłyby kary ekspiacyjne określone w kan. 1336 KPK 1983, takie jak: pozbawienie władzy, urzędu, prawa, przywileju, uprawnień, łaski, tytułu nawet czysto honorowego – także wobec sprawcy niebędącego duchownym⁵⁵.

Z kolei wywarcie przymusu fizycznego wobec biskupa pozostającego we wspólnocie z papieżem (kan. 1370 § 2 KPK 1983) spowoduje zaciągnięcie kary interdyktu *latae sententiae*. Gdyby zaś sprawcą tego czynu był duchowny, z chwilą jego popełnienia zaciąga także suspensę *latae sententiae*.

Interdykt i suspensa są również karami poprawczymi (cenzurami). Obie – jak wskazuje na to przydawka *latae sententiae* – nałożone zostają na sprawcę z mocy prawa z chwilą dokonania przestępstwa.

Pod względem merytorycznym kara interdyktu wiąże przestępcę zakazami: 1) jakiegokolwiek ministerialnego udziału w sprawowaniu Eucharystii i innych obrzędach kultu; 2) sprawowania sakramentów i sakramentaliów oraz 3) przyjmowania sakramentów⁵⁶.

Kara suspensy natomiast, która może być stosowana jedynie wobec duchownych, zabrania: 1) wszystkich lub tylko niektórych aktów władzy święceń; 2) wszystkich lub tylko niektórych aktów władzy rządzenia; 3) wykonywania wszystkich lub tylko niektórych uprawnień i zadań związanych z urzędem⁵⁷.

⁵⁵ KPK 1983, kan. 1336: „§ 1. Kary ekspiacyjne, które mogą obowiązywać przestępcę albo na stałe, albo na czas określony lub nieokreślony, oprócz innych, ustanowionych ewentualnie ustawą, są następujące: 1° zakaz lub nakaz przebywania na określonym miejscu lub terytorium; 2° pozbawienie władzy, urzędu, zadania, prawa, przywileju, uprawnień, łaski, tytułu, odznaczenia, nawet czysto honorowego; 3° zakaz korzystania z tego, co wyliczono w n. 2, lub zakaz korzystania z tego w określonym miejscu lub poza określonym miejscem; tego rodzaju zakazy nigdy nie powodują nieważności; 4° karne przeniesienie na inny urząd; 5° wydalenie ze stanu duchownego. § 2. Karami wiążącymi mocą samego prawa mogą być tylko te kary ekspiacyjne, które wyliczono w § 1, n. 3”; CIC 1983, can. 1336: „§ 1. Poenae expiatoriae, quae delinquentem afficere possunt aut in perpetuum aut in tempus praefinitum aut in tempus indeterminatum, praeter alias, quas forte lex constituerit, hae sunt: 1° prohibitio vel praescriptio commorandi in certo loco vel territorio; 2° privatio potestatis, officii, muneris, iuris, privilegii, facultatis, gratiae, tituli, insignis, etiam mere honorifici; 3° prohibitio ea exercendi, quae sub n. 2 recensentur, vel prohibitio ea in certo loco vel extra certum locum exercendi; quae prohibitiones numquam sunt sub poena nullitatis; 4° translatio poenalis ad aliud officium; 5° dimissio e statu clericali. § 2. Latae sententiae eae tantum poenae expiatoriae esse possunt, quae in § 1, n. 3 recensentur”.

⁵⁶ Zob. KPK 1983, kan. 1332 i kan. 1331 § 1 n. 1 i 2.

⁵⁷ CIC 1983, can. 1333: „§ 1. Suspendio, quae clericos tantum afficere potest, vetat: 1° vel omnes vel aliquos actus potestatis ordinis; 2° vel omnes vel aliquos actus potestatis regiminis; 3° exercitium vel omnium vel aliquorum iurium vel munerum officio inhaerentium”.

Z uwagi na to, że w kan. 1370 § 2 KPK 1983 kara suspensy nie została zawężona do zakazu niektórych tylko aktów, oznacza to, że odnosi się ona do wszystkich możliwych czynności wynikających z władzy święceń lub władzy rządzenia wykonywanych przez duchownych.

Zastosowanie przymusu fizycznego wobec niższego duchownego lub zakonnika, o ile zostało dokonane z przewidzianego w ustawie motywu pogardy (kan. 1370 § 3 KPK 1983), jest zagrożone w Kościele obligatoryjnymi i nieokreślonymi karami *ferendae sententiae*. Sędzia kościelny ma obowiązek nałożenia sprawiedliwej kary, czyli takiej, która uwzględniałaby motywy dokonania przestępstwa, stan przestępcy i inne okoliczności mające wpływ na wagę popełnionego czynu.

Reasumując, należy stwierdzić, że regulacja prawna zawarta w przepisach kan. 1370 § 1–3 KPK 1983, chociaż nie mówi *expressis verbis* ani o uprowadzeniu, ani o przetrzymywaniu dla okupu, dopuszcza *implicite* możliwość ukarania jego sprawcy – w przypadku uprowadzenia papieża lub innego biskupa należącego do Kolegium Biskupów w Kościele katolickim. Nie wyklucza możliwości ukarania sprawcy za tego rodzaju czyn także kan. 1370 § 3 KPK 1983, z tym jednak zastrzeżeniem, że w tym wypadku porwanie dla okupu musiałyby być związane z pogardą dla wiary, Kościoła, władzy lub posługi kościelnej. Należy podkreślić, że penalizacji z tego kanonu nie podlegają czyny uprowadzenia i przetrzymywania dla okupu, jeżeli przedmiotem bezpośredniego działania sprawcy byłyby osoby świeckie. Nie należy jednak wyciągać z tego wniosku, że prawo kanoniczne nie przewiduje ochrony karnej w przypadku porwania osoby świeckiej dla okupu, gdyż prawodawca objął te osoby ochroną w kan. 1397 KPK 1983.

4.2. Ochrona karna przewidziana w kan. 1397 § 1–3 KPK 1983

Kanon 1397 KPK 1983 stanowi:

„Kto popełnia zabójstwo albo siłą lub podstępem porywa lub zatrzymuje człowieka, bądź go okalecza czy poważnie rani, powinien być ukarany stosownie do ciężkości przestępstwa pozbawieniami i zakazami, o których w kan. 1336. Zabójstwo zaś osób, o których w kan. 1370, jest karane tam ustanowionymi karami”⁵⁸.

4.2.1. Dobro prawnie chronione

Przedmiotem ochrony przepisów tytułu VI KPK 1983, pt. „Przestępstwa przeciwko życiu i wolności człowieka”⁵⁹ są dobra szczególnie cenne dla każdego człowieka, a mianowicie jego życie, wolność fizyczna i nietykalność cielesna.

⁵⁸ CIC 1983, can. 1397: „Qui homicidium patrat, vel hominem vi aut fraude rapit vel detinet vel mutilat vel graviter vulnerat, privationibus et prohibitionibus, de quibus in can.1336, pro delicti gravitate puniatur; homicidium autem in personas de quibus in can.1370, poenis ibi statutis puniatur”.

⁵⁹ „De delictis contra hominis vitam et libertatem”.

Dobra chronione w kan. 1397 KPK 1983 lapidarnie ujmuje Tadeusz Pawluk, który uważa, że przepis kan. 1397 stoi na straży podstawowych praw człowieka: prawa do życia, wolności i osobistego bezpieczeństwa. Trafnie też zauważa, że przestępstwa przeciwko tym dobrom człowieka zwykle są ścigane przez władze państwowe, dlatego kanoniczna ustawa karna, przepisując kary za te przestępstwa, ogranicza się do sankcji ściśle kanonicznych⁶⁰.

Ze względu na temat niniejszej rozprawy przedmiotem rozważań w tym punkcie będzie tylko wolność fizyczna człowieka.

W tej kwestii Sobór Watykański II stwierdza, że „Bóg stworzył człowieka jako istotę rozumną, dając mu godność osoby obdarzonej możliwością decydowania i panowaniem nad swoimi czynami. Bóg bowiem zechciał człowieka pozostawić w ręku rady jego, żeby Stworzyciela swego szukał z własnej ochoty i Jego się trzymając, dobrowolnie dochodził do pełnej i błogosławionej doskonałości”⁶¹.

Z kolei Katechizm Kościoła katolickiego przytacza zdanie św. Ireneusza, w którym stwierdza on, że „człowiek jest istotą rozumną, a przez to podobną do Boga; został stworzony jako wolny i mający panowanie nad swoimi czynami”⁶².

W myśl deklaracji Soboru Watykańskiego II *Dignitatis humanae* (n. 2): „prawo do korzystania z wolności jest nieodłącznym wymogiem godności osoby ludzkiej”. Sama wolność w rozumieniu Katechizmu Kościoła katolickiego jest „możliwością działania lub niedziałania, a więc podejmowania przez siebie dobrowolnych działań”⁶³.

Zdaniem Soboru Watykańskiego II prawo to powinno być respektowane nie tylko w Kościele katolickim, lecz „powinno być uznane przez władze świeckie oraz chronione w granicach dobra wspólnego i porządku publicznego”⁶⁴.

4.2.2. Znamiona strony przedmiotowej czynu zabronionego

4.2.2.1. Podmiot przestępstwa – sprawca

Znamię podmiotu w kan. 1397 KPK 1983 zostało wyrażone w zaimku *qui* (kto). Odnosi się ono do wszystkich czynów zabronionych przepisami tego kanonu. Oznacza to, że wszystkie przestępstwa opisane w tym kanonie są przestępstwami powszechnymi. Innymi słowy, może je popełnić każdy, kto w myśl przepisów prawa kanonicznego jest zdolny do ponoszenia odpowiedzialności karnej.

⁶⁰ T. Pawluk, dz. cyt., s. 153.

⁶¹ Sobór Watykański II, *Konstytucja Duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym* „*Gaudium et spes*”, nr 17.

⁶² Św. Ireneusz, *Adversus Haereses*, IV, 4, 3, w: *Katechizm Kościoła katolickiego*, Poznań 1994, nr 1730, s. 411.

⁶³ *Katechizm Kościoła katolickiego*, n. 1744, s. 413.

⁶⁴ Sobór Watykański II, *Dignitatis humanae*, nr 7.

4.2.2.2. Przedmiot bezpośredniego działania – ofiara

Przedmiotem bezpośredniego działania wszystkich czynów zabronionych w kan. 1397 KPK 1983 jest żywy człowiek zrodzony przez kobietę, bez względu na stan jego zdrowia. Ofiarą może być zatem zarówno noworodek zdolny do samodzielnego życia poza łonem matki, jak i osoba dorosła w pełni sił fizycznych, czy też osoba ułomna lub w podeszłym wieku. Zarówno osoba, która podlega władzy rodzicielskiej, jak i osoba pełnoletnia.

Do bytu omawianych przestępstw nie ma znaczenia, czy człowiek będący ofiarą przestępnego działania lub zaniechania ma określony status społeczny w Kościele katolickim. Innymi słowy nie ma znaczenia, czy przynależy do stanu świeckiego, czy jest duchownym, czy też zakonnikiem⁶⁵. Nie musi być nawet ochrzczony.

4.2.2.3. Znamiona czynności sprawczej

W kan. 1397 KPK 1983 prawodawca kościelny penalizuje trzy czyny zabronione:

- 1) zabójstwo,
- 2) pozbawienie wolności człowieka,
- 3) uszkodzenie ciała człowieka.

Każdy z tych czynów może łączyć się z faktem uprowadzenia lub przetrzymywania osoby ludzkiej dla okupu.

Jeżeli chodzi o pozbawienie wolności, dopuszcza się go ten, kto „*hominem vi aut fraude rapit vel detinet*”. W tłumaczeniu: kto siłą lub podstępem porywa lub zatrzymuje człowieka⁶⁶. Użyta w kanonie forma osobowa *rapit* wywodzi się od łacińskiego czasownika „*rapio*”, co znaczy chwytać, porywać, zabierać, uprowadzić⁶⁷. Czynność przestępna polega w tym przypadku na uprowadzeniu człowieka z miejsca, w którym on dobrowolnie przebywał na inne miejsce wbrew jego woli. W przypadku małoletniego wbrew jego woli lub osób powołanych do

⁶⁵ KPK 1983, kan. 207: „§ 1. Z ustanowienia Bożego są w Kościele wśród wiernych święci szafarze, których w prawie nazywa się też duchownymi, pozostałych zaś nazywa się świeckimi. § 2. Spośród jednych i drugich wywodzą się wierni, którzy profesją rad ewangelicznych, przez śluby lub inne święte więzy, przez Kościół uznane i zatwierdzone, w sposób szczególnie poświęcają się Bogu, a także pomagają w zbawczej misji Kościoła. Ich stan, choć nie odnosi się do hierarchicznej struktury Kościoła, jednak należy do jego życia i świętości”; CIC 1983, can. 207: „§ 1. „Ex divina institutione, inter christifideles sunt in Ecclesia ministri sacri, qui in iure et clerici vocantur; ceteri autem et laici nuncupantur. § 2. Ex utraque hac parte habentur christifideles, qui professione consiliorum evangelicorum per vota aut alia sacra ligamina, ab Ecclesia agnita et sancita, suo peculiari modo Deo consecrantur et Ecclesiae missioni salvificae prosunt; quorum status, licet ad hierarchiam Ecclesiae structuram non spectet, ad eius tamen vitam et sanctitatem pertinent”.

⁶⁶ Zob. KPK 1983, kan. 1397.

⁶⁷ *Słownik łacińsko-polski*, pod red. B. Kruczkiewicz, Lwów–Warszawa 1925, s. 45; F. Bobrowski, *Słownik łacińsko-polski*, t. II, Wilno 1905, s. 1060; J. Sondel, *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Kraków 2006, s. 819; A. Jougan, *Słownik kościelny łacińsko-polski*, Warszawa 1992, s. 586.

opieki lub nadzoru nad nim, np. rodziców, dziadków, nauczyciela w szkole lub innych opiekunów prawnych lub faktycznych⁶⁸.

Alternatywną formą pozbawienia wolności określoną w kan. 1397 KPK 1983 jest zatrzymanie człowieka. Określa je znamię czasownikowe „*detinet*” (zatrzymuje). Słowo to wywodzi się z czasownika „*detenere*”, który oddawany jest w języku polskim jako: trzymać mocno, zatrzymywać, krępować, wstrzymywać, przytrzymać, odciągać⁶⁹. Biorąc pod uwagę wymienione znaczenia czasownika *detineo*, należy przyjąć, że zatrzymanie człowieka w rozumieniu kan. 1397 KPK 1983 oznacza uniemożliwienie mu swobodnego postępowania w miejscu jego dobrowolnego przebywania, bez możliwości swobodnego opuszczenia miejsca tego zatrzymania. Rozumie się przez nie również przetrzymywanie osoby, jeżeli doszło do uprzedniego jej uprowadzenia.

Podobnie określa czynność sprawczą Tadeusz Pawlук, który uważa, że karalne zatrzymanie polega na zatrzymaniu osoby w miejscu jej zamieszkania, albo do którego przybyła dobrowolnie, bez dania jej możliwości opuszczenia tego miejsca. Takie zatrzymanie jego zdaniem, podobnie jak uprowadzenie, ma na celu zmuszenie osoby do określonego zachowania się⁷⁰.

Nie mają znaczenia środki użyte do zatrzymania ofiary wbrew jej woli, np. skrupowanie, związanie kończyn, przykucie do ściany, zabranie odzieży, zamknięcie pomieszczenia czy uwięzienie jej pod strażą.

Nie stanowi przestępstwa zatrzymania egzekucja kanonicznej sankcji karnej w postaci nakazu lub zakazu przebywania na określonym miejscu lub terytorium odnosząca się do duchownych⁷¹.

Jerzy Syryjczyk trafnie zauważa, że przestępne zatrzymanie może być pełnione nie tylko przez działanie, lecz także przez zaniechanie, które wystąpi wtedy, gdy sprawca nie uwalnia ofiary, chociaż ciąży na nim taki obowiązek, np. zatrzymanie osoby aresztowanej, pomimo upływu legalnego terminu dotyczącego zwolnienia aresztanta.

4.2.2.4. Okoliczności modalne

Drugi z czynów zagrożonych sankcją karną w kan. 1397 KPK 1983, tj. pozbawienie wolności człowieka, zarówno w postaci porwania, jak i zatrzymania – wymaga do swojego bytu użycia przez sprawcę przemocy lub podstęp.

⁶⁸ F. Lempa, *Sankcje w kościele (kanony 1311–1399)*, w: *Komentarz do Kodeksu prawa kanonicznego z 1983 r.*, s. 280.

⁶⁹ F. Bobrowski, *Słownik łacińsko-polski*, t. I, Wilno 1905, s. 1112.

⁷⁰ T. Pawlук, dz. cyt., s. 152–153.

⁷¹ Sankcja zakazu lub nakazu przebywania na określonym miejscu lub terytorium stanowi karę ekspiacyjną zgodnie z Can. 1336 § 1 n.1 CIC 1983: „*Poenae expiatoriae, quae delinquentem afficere possunt aut in perpetuum aut in tempus praefinitum aut in tempus indeterminatum, praeter alias, quas forte lex constituerit, hae sunt: 1° prohibitio vel praescriptio commorandi in certo loco vel territorio*”.

Przemoc według Tadeusza Pawluka polega na użyciu siły fizycznej, natomiast działanie podstępne – na posunięciu mającym na celu zmylenie kogoś, by ten zachował się zgodnie z oczekiwaniami sprawcy, szkodliwymi dla siebie⁷².

4.2.3. Znamiona strony podmiotowej

Do popełnienia przestępstwa pozbawienia wolności człowieka w drodze uprowadzenia lub zatrzymania wymagane jest wystąpienie u sprawcy zamiaru bezpośredniego⁷³, na co wskazują wprost okoliczności modalne, tj. użycie siły fizycznej lub podstępu (*vi aut fraude*). Takie stanowisko podzielają m.in. Florian Lempa i Jerzy Syryjczyk⁷⁴.

4.2.4. Zagrożenie karą i środkami karnymi

Za przestępstwa określone w kan. 1397 KPK 1983, w tym za wskazane powyżej pozbawienie wolności człowieka, prawodawca kościelny przewiduje obligatoryjne sankcje karne.

Sędzia kościelny ma obowiązek prawny ukarać ich sprawcę pozbawieniami i zakazami, o których mówi kan. 1336 KPK 1983, stosownie do wielkości przestępstwa.

Należy pamiętać, że wymienione w kan. 1397 KPK 1983 przestępstwa należą do kategorii przestępstw mieszanych (*delicta mixta*), tzn. są one penalizowane zarówno w systemie prawa kanonicznego, jak i prawa państwowego. Z racji tego, iż są one ścigane z urzędu z woli prawodawcy państwowego, prawodawca kościelny zachowuje daleko idącą powściągliwość w ich karaniu⁷⁵, gdyż zgodnie z wynikającą z prawa natury zasadą, która głosi, że nie można dwa razy karać za ten sam czyn (*ne bis idem*) i w tym przypadku zezwala sędziemu kościelnemu na powstrzymanie się od wymierzenia jakiegokolwiek kary lub na wymierzenie mniejszej kary kanonicznej⁷⁶, jeżeli sprawca został już wystarczająco ukarany przez sąd państwowy lub przewiduje się, że będzie ukarany przez organ państwowej władzy sądowej⁷⁷.

⁷² T. Pawluk, dz. cyt., s. 152.

⁷³ Zob. G. Leszczyński, *Pojęcie poczytalności w prawie karnym Kościoła*, „Prawo Kanoniczne” 2004, nr 1–2, s. 93–110.

⁷⁴ F. Lempa, *Sankcje w kościele...*, s. 278; J. Syryjczyk, *Kanoniczne prawo karne. Część szczegółowa...*, s. 173–174.

⁷⁵ Szerzej zob. M. Ventura, *Pena e penitenza nel diritto canonico postconciliare*, Perugia 1996, s. 183–191.

⁷⁶ Szerzej zob. G.P. Montini, *I rimedi penali e le penitenze: un'alternativa alle pene*; in: *Il processo penale canonico*, s. 75–101.

⁷⁷ KPK 1983, kan. 1344, nr 2: „Chociaż ustawa używa słów nakazujących, sędzia zgodnie z własnym sumieniem i roztropnością może [...] 2 powstrzymać się od wymierzenia kary lub wymierzyć karę mniejszą albo zastosować pokutę, jeśli winny się poprawił i naprawił zgrzeszenie albo jeśli został już przez władzę świecką wystarczająco ukarany lub przewiduje się, że będzie ukarany”; CIC 1983, can. 1344, nr 2: „Etiam si lex utatur verbis praeceptivis, iudex pro sua conscientia et prudentia potest: [...] 2 a poena irroganda abstinere vel poenam mitiorem irrogare aut poeniten-

Warto wskazać, że wszystkie przestępstwa określone w kan. 1397 KPK 1983, jeżeli chodzi o skargę karną, przedawniają się⁷⁸ po upływie pięciu lat, licząc od dnia ich popełnienia (kan. 1362 § KPK 1983)⁷⁹. Zachodzi zatem różnica w tej kwestii między prawem kanonicznym i polskim prawem karnym, które przestępstwo uprowadzenia lub przetrzymywania zakładnika dla okupu określone w art. 252 k.k. jest zbrodnią, która przedawnia się po upływie lat dwudziestu⁸⁰.

5. Zakończenie

Z przeprowadzonej analizy dogmatyczno-prawnej przepisów prawa kanonicznego Kościoła katolickiego obrządku łacińskiego wynika, że zawarte w kan. 1370 i kan. 1397 KPK 1983 normy sankcjonowane dopuszczają możliwość ukarania sprawców czynów polegających na uprowadzeniu lub przetrzymywaniu dla okupu zarówno osób pełniących funkcje kościelne, jak i każdego innego człowieka. Tego rodzaju porwania lub przetrzymywania, podobnie jak w społeczności państwowej, mogą godzić zarówno w porządek publiczny, a bezpośrednio w prawidłowość funkcjonowania struktur kościelnych, jak i w wolność osobistą człowieka. Prawu kanonicznemu nie jest znany typ kwalifikowany przestępstwa porwania lub przetrzymywania dla okupu, charakteryzujący się znamieniem modalnym „ze szczególnym okrucieństwem”. Przy wymierzaniu kary za tego rodzaju przestępstwa (*delicta mixta*) autorytet kościelny (sędzia lub kompetentny przełożony kościelny) jest obowiązany brać pod uwagę autorytet i godność osobistą ofiary oraz respektować zasadę *ne bis in idem*, jeżeli sprawca został już ukarany przez władzę państwową.

KIDNAPPING OR HOSTAGE-KEEPING FOR RANSOM IN ROMAN CATHOLIC CANON LAW

SUMMARY

Subject of this article is the legal research on actions of kidnapping or hostage-keeping for ransom, and in return release of the hostages. Likewise in polish criminal law and other penal law systems, also in catholic canon law this is a crime.

tiam adhibere, si reus emendatus sit et scandalum reparaverit, aut si ipse satis a civili auctoritate punitus sit vel punitum iri praevideatur”.

⁷⁸ Szerzej zob. S. Czajka, *Przedawnienie w prawie karnym kanonicznym*, Lublin 1934, s. 103–161.

⁷⁹ KPK 1983, kan. 1362, § 1 nr 2: „Skarga karna wygasa na skutek przedawnienia po upływie trzech lat, chyba że chodzi: [...] 2 o skargę z tytułu przestępstw, o których w kan. 1394, 1395, 1397, 1398, która przedawnia się po upływie pięciolecia”; CIC 1983, can. 1362, § 1 nr 2: „Actio criminalis praescriptione extinguitur triennio, nisi agatur: [...] 2° de actione ob delicta de quibus in cann. 1394, 1395, 1397, 1398, quae quinquennio praescribitur”.

⁸⁰ Zob. art. 101 § 1 pkt 2 k.k.

The main point of the article is to illustrate the evolution of law regulations on these crimes, as well as dogmatic and legal analysis of can. 1370 and can. 1397 Code of Canon Law (CIC) from the year 1983, which are related to it. The article also relates to notification problem and expiration of prosecution.

KEY WORDS: kidnapping for ransom, hostage-taking, hostage keeping, ransom, kidnapping of clerics, Code of Canon Law 1983, criminal canon law

VARIA

TERESA ROMANOWSKA

TOŻSAMOŚĆ LUDZI W ZMIENIAJĄCEJ SIĘ PAŃSTWOWOŚCI – STUDIUM PRZYPADKU

1. Wstęp

Tożsamość narodową traktuje się zazwyczaj w kategoriach politycznych bądź patriotycznych. Kojarzy się z pojęciem państwa i większością lub mniejszością etniczną. Nie jest łatwe określenie poczucia tożsamości zwykłych ludzi zamieszkujących na terenach wielokulturowych i wieloetnicznych, zmieniających swoją przynależność państwową w różnych okresach historycznych. Na podjęte w tym szkicu rozważania nad samoświadomością ludzi zamieszkałych na ziemiach swoich przodków, ziemiach, które po wojnie znalazły się w innym państwie, składa się analiza porównawcza autobiografii dwóch kobiet: jedna z nich mieszka obecnie w Elku, druga w Święcianach na Wileńszczyźnie (lit. Švenčionys).

Obie kobiety urodziły się w drugiej połowie lat 20. XX w. i mają obecnie ponad osiemdziesiąt lat. Obie mówią po polsku: jedna ma twardą wymowę, druga miękka, ze wschodnim zaśpiewem. Obie mieszkają na terenach, gdzie od wielu pokoleń zamieszkiwali ich przodkowie. Pierwsza mieszka w Polsce, druga na Litwie. Przed wojną pierwsza mieszkała w Niemczech, a druga w Polsce. Pierwszą kobietę nazwę Mazurką, gdyż przed wojną i obecnie mieszka na Mazurach¹, a drugą Wilnianką, gdyż teraz i przed wojną mieszkała na Wileńszczyźnie².

Celem artykułu jest ukazanie czynników, które mogą wpłynąć na świadomość narodową i kulturową zwykłych ludzi zamieszkałych na terenach, których przynależność państwowa uległa zmianie.

TERESA ROMANOWSKA, magister etnografii; e-mail: t.romanowska@wp.pl

¹ Materiały dotyczące Mazurki znajdują się w archiwum własnym autorki, zostały także częściowo opublikowane w: T. Romanowska, *Tradycje kulturowe we wspomnieniach współczesnych elczan*, „Rocznik Elcki” 2012, t. 8, s. 151.

² Materiały dotyczące Wilnianki znajdują się w archiwum własnym autorki.

2. Przegląd literatury

W minionych latach badałam problem przenikania się tradycji kulturowych na Mazurach, ze szczególnym uwzględnieniem ludności przybyłej tu po wojnie z terenów województwa wileńskiego II RP. Interesowało mnie, na ile stopień przetrwania wileńskich tradycji u przesiedleńców zależy od kontaktów z rodziną zamieszkałą na Mazurach, w innych regionach Polski lub z rodziną pozostałą na terenach, które oddzielono granicą, a także, jaki wpływ na tradycje mieli znajomi zarówno pochodzenia wileńskiego, jak i z innych regionów. Badałam też procesy zmian tradycyjnej kultury wśród rodzin zamieszkałych na Mazurach pochodzących z Wileńszczyzny³. Oprócz tego przeprowadzałam wywiady z Mazurami, a także z Polakami (lub rodzinami mieszanymi) zamieszkałymi w okolicach Wilna i Kowna⁴.

Kultura tradycyjna Mazurów i Warmiaków oraz Wilnian⁵, a także procesy adaptacyjne ludzi pochodzących z różnych regionów zamieszkałych na Mazurach omówione zostały również w literaturze. W latach 50. XX w. prowadzone były na Mazurach wśród ludności autochtonicznej badania językoznawcze. Interesowano się też zagadnieniami sztuki ludowej, literatury ludowej i budownictwa drewnianego⁶. W latach 70. XX w. badania terenowe na temat tradycji kulturowej ludności autochtonicznej na Mazurach prowadził Ośrodek Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie pod kierownictwem naukowym prof. Anny Szyfer. Zostały one opublikowane w wydawnictwach książkowych⁷. Późniejsze publikacje dotyczące kultury Mazurów i Warmiaków opierały się w dużej mierze na literaturze, gdyż wiele osób spośród miejscowej ludności wyjechało do Niemiec w ramach akcji tzw. łączenia rodzin, w związku z czym miejscowa kultura zaczęła zanikać⁸.

W latach 90. XX w. na temat ludności miejscowej powstały trzy monografie. O ludności mazurskiej pisał Andrzej Sakson⁹, warmińskiej – Anna Szyfer¹⁰

³ T. Juchniewicz, *Więzi lokalne i ponadlokalne ludności wileńskiej na Mazurach a stopień przetrwania tradycji kulturowych na przykładzie miasteczka Ryn pow. Giżycko*, Warszawa 1974 (mps pracy magisterskiej – archiwum własne autorki); T. Romanowska, *Przemiany kulturowe wśród osadników z Wileńszczyzny*, w: *Problemy społeczno-ekonomiczne Polski północnej*, Olsztyn 1981; teź, *Tradycja i współczesność w zwyczajach wiosennych ludności wileńskiej na Mazurach*, „Studia Angerburgica” 2004, t. 9, s. 57–68; teź, *Tradycje wileńskie na Mazurach*, „Rocznik Elcki” 2009, t. 6, s. 64–81.

⁴ Materiały w archiwum własnym autorki.

⁵ Wilnianin – tu w ujęciu szerszym, mieszkani (regionu) Wileńszczyzny – red.

⁶ Zob. *Prace i materiały etnograficzne. Materiały XXXIV Walnego Zgromadzenia Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego 11–13 września 1959 r. w Olsztynie*, pod red. J. Gajka, W. Gębika, F. Klonowskiego, t. XIX, Olsztyn 1961.

⁷ *Kultura ludowa Mazurów i Warmiaków*, pod red. J. Burszty, Wrocław 1976; A. Szyfer, *Zwyczaje, obrzędy i wierzenia Mazurów i Warmiaków*, Olsztyn 1975.

⁸ *Warmiaci i Mazurzy*, pod red. B. Kuźniewskiego, Olsztyn 2002; E. Kaczmarek, *Zwyczaje wielkanocne na Warmii i Mazurach dawniej i dziś*, „Studia Angerburgica” 2004, t. 9, s. 9–13; teź, *Ludowe zwyczaje bożonarodzeniowe na Warmii i Mazurach*, „Studia Angerburgica” 2006, t. 12, s. 16–20.

⁹ A. Sakson, *Mazurzy – społeczność pogranicza*, Poznań 1990.

¹⁰ A. Szyfer, *Warmiaci. Studium tożsamości*, Poznań 1996.

i o mniejszości niemieckiej na Warmii i Mazurach – Bożena Domagała¹¹. Zestawienie ze sobą tych prac podają za Haliną Murawską, która zauważa, że rodziła ludność w latach 90. zaczęła stowarzyszać się jako ludność niemiecka¹².

W 1998 r. powstała praca Andrzeja Saksona traktująca o sytuacji społecznej i politycznej na Warmii i Mazurach po II wojnie światowej. Autor analizuje zarówno sytuację ludności autochtonicznej, jak i grup osadniczych, w tym również wileńskiej¹³. Dokładne omówienie sytuacji historycznej, społecznej i kulturowej ludności wileńskiej w dawnym województwie olsztyńskim przedstawiła w 2000 r. Halina Murawska¹⁴.

O zwyczajach wileńskich na Mazurach na podstawie badań własnych pisał również ks. Michał Tunkiewicz¹⁵.

Wszyscy badacze kultury ludowej w obu regionach korzystali również z literatury przedwojennej i XIX-wiecznej¹⁶.

Tożsamość ludzi zamieszkających na pograniczach, czy to w sensie terytorialnym, czy historycznym oraz związane z nią kształtowanie się osobowości omówiła w wydanej w 2005 r. monografii Anna Szyfer¹⁷.

3. Metodologia badań własnych

Analizując literaturę przedmiotu, zauważyłam, że dotychczasowe prace dotyczyły procesów ogólnych w określonej zbiorowości i w określonym czasie. Zbiorowości te nie były ze sobą porównywane, skupiano się raczej na konkretnej grupie: Mazurów, Warmiaków czy osadników z Wileńszczyzny lub pisano o integracji.

Stosując metodę biograficzną, rozpatruję wypowiedzi dwóch tylko kobiet, z którymi przeprowadzałam wywiady w nieodległej przeszłości (lato i jesień 2011 r.). Analiza zebranego materiału uwidacznia pewne podobieństwa w życiu tak różniących się od siebie osób, żyjących w różnych miejscach, dotkniętych

¹¹ B. Domagała, *Mniejszość niemiecka na Warmii i Mazurach. Rodowód kulturowy, organizacja i tożsamość*, Olsztyn 1996.

¹² H. Murawska, *Przesiedleńcy z Kresów Północno-Wschodnich II Rzeczypospolitej w Olsztynie*, Olsztyn 2000, s. 12.

¹³ A. Sakson, *Stosunki narodowościowe na Warmii i Mazurach 1945–1997*, Poznań 1998.

¹⁴ H. Murawska, dz. cyt.

¹⁵ M. Tunkiewicz, *Zwyczaje rodzinne okresu wielkopostnego wśród przesiedleńców z Wileńszczyzny na Warmii i Mazurach*, „Studia Angerburgica” 2004, t. 9, s. 48–57

¹⁶ Zob. o Mazurach: W. Kętrzyński, *O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich*, Lwów 1882; O. Kolberg, *Mazury Pruskie*, z rękopisów oprac. W. Ogrodziński, D. Pawlak, w: tegoż, *Dzieła wszystkie*, t. 40, Kraków 1966; tenże, *Litwa*, w: tegoż, *Dzieła wszystkie*, t. 53, Wrocław-Poznań 1966; E. Sukertowa-Biedrawina, *Mazury w Prusach Wschodnich*, Kraków 1927; M. Toeppen, *Aberglauben aus Masuren*, Danzig 1867; E. Iwaszkiewiczowa, *Wesele w święciańskim*, Wilno 1879; H. Schrammówna, *O wartości artystycznej samodziółów ludowych na Wileńszczyźnie*, Wilno 1935; W. Dynowski, *Sztuka ludowa Wileńszczyzny i Nowogródzyny*, Wilno 1935; C. Baudouin de Courtenay Ehrenkreutzowa, *Kilka uwag i wiadomości o etnografii województwa wileńskiego*, w: *Wilno i ziemia wileńska. Zarys monograficzny*, t. I, Wilno 1930.

¹⁷ A. Szyfer, *Ludzie pogranicza. Kulturowe uwarunkowania osobowości*, Poznań 2005.

jednak w ten sam sposób decyzjami politycznymi po II wojnie światowej. Można by powiedzieć, że moje rozmówczynie są widzialnymi archetypami procesów społecznych i kulturowych, które zaistniały w ich „małych ojczyznach”. Obie, w przeciwieństwie do badanych przeze mnie poprzednio osób, które były przesiedlone, pozostały na ziemi swoich przodków, a jednak i one zostały dotknięte zmianami. Obie respondentki w czasie zmiany granic były młodymi dziewczynami, nie brały udziału w działaniach militarnych ani politycznych.

Metoda biograficzna, zwłaszcza kiedy analizuję biografie tylko dwóch osób, nie pozwala na dokonywanie uogólnień, jednak na podstawie losów jednostek można zauważyć pewne prawidłowości i podobieństwa, mimo odległości i różnic kulturowych. Jak pisze Antonina Kłoskowska: „Autobiografia jest świadectwem społeczno-kulturowego uwarunkowania jednostki”¹⁸. Analiza porównawcza wybranych elementów dwóch autobiografii powoduje, że dzieje historyczne i procesy społeczno-kulturowe omówione w dotychczasowych pracach są jak gdyby uplastycznione, pokazane jako przykład.

Z wypowiedzi obu rozmówczyń wynika, że czynniki, które wpłynęły na kształtowanie poczucia ich tożsamości, to:

- zmiana granic (region ich zamieszkania znalazł się w innym państwie),
- wielojęzyczność,
- wpływ szkoły (zgodny z przynależnością regionu do państwa),
- religia w otoczeniu innych religii,
- zwyczaje regionalne i ich zmiany.

Podczas analizy elektronicznie zapisanych autobiografii nasunęły mi się pewne pytania. Czy silniejsze jest u ludzi poczucie przynależności regionalnej czy do państwa, w którym region się znajduje? Jakie były motywy podjętych decyzji dotyczących wyjazdu lub pozostania w regionie? Do jakiej narodowości przyznają się obie kobiety? Czy Mazurka jest Polką czy Niemką? Czy Wilnianka jest Litwinką czy Polką? Nie zadawałam tych pytań wprost. Nie chciałam sugerować odpowiedzi. Pojawiła się ona podczas analizy losów Mazurki i Wilnianki.

4. Analiza badań własnych

4.1. Trudna do określenia narodowość

Typy osobowości ludzi pogranicza to według Anny Szyfer osobowość twórcza lub trwająca¹⁹. „Moja” Mazurka zamieszkująca pogranicze historyczne i mentalne oraz Wilnianka mieszkająca na pograniczu terytorialnym²⁰ zbliżone są do typu osobowości trwającej. Uważają się za osoby miejscowe, chociaż otwarte na inność.

¹⁸ A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 2005, s. 123.

¹⁹ A. Szyfer, *Ludzie pogranicza. Kulturowe uwarunkowania osobowości*, s. 101.

²⁰ Kulturowo region ten jest zbliżony do opisywanego przez A. Szyfer pogranicza z okolic Bielska Podlaskiego.

Nazwisko panińskie Mazurki z końcówką *-ska* sugerowałoby, że jest Polką, imię zaś zastanawia. Przed wojną miała na imię Lizelotta, po wojnie zapisano w dokumentach Leokadia, a nazywano Lodzia. Wilnianka ma na imię Maria (lit. Marija), nazwisko zaś zostało zmienione po wojnie. Tak częste na Wileńszczyźnie nazwiska z końcówką *-icz* na Litwie mają u kobiet końcówkę *-enie* (mężatka) lub *-ajte* (panna). Jak widać, analiza imion i nazwisk nie daje jasnej odpowiedzi, jakiej narodowości są obie kobiety.

Również nazwy miejscowości, z których pochodzą Mazurka i Wilnianka, zmieniały się na skutek decyzji politycznych.

Mazurka urodziła się w 1928 r. w Rydzewie koło Elku w ówczesnych Prusach Wschodnich. Nazwę wsi Rydzewo przemianowano w czasach hitlerowskich na Schwarzerberge, ale miejscowi nadal mówili „Rydzewo”. We wsi było dużo nazwisk z końcówką *-ski*, np. Węgoborski, Szczecinowski, Różycki, Wysocki. W latach 20. i 30. nadawano dzieciom imiona niemieckie, dlatego często spotyka się wśród ludności mazurskiej zestawienie niemiecko brzmiącego imienia z polsko brzmiącym nazwiskiem.

Wilnianka urodziła się w 1925 r. w Dźwiłaniach powiat Świąciany, województwo wileńskie na kresach ówczesnej Rzeczypospolitej. Blisko tam było do granicy łotewskiej i białoruskiej. W Dźwiłaniach i w pobliskich wsiach mieszkali Litwini, Polacy, Białorusini, Rusini (starowiercy), w Świącianach ponadto jeszcze Żydzi i Tatarzy.

Wilnianka mieszkała przed wojną, w czasie wojny i po wojnie w Dźwiłaniach. Obecnie mieszka w Świącianach. Nigdzie dalej nie wyjeżdżała, nie przeprowadzała się. Mazurka natomiast, choć nadal mieszka blisko miejsca swego urodzenia, dzieciństwa i młodości, utraciła swój dom rodzinny w Rydzewie. Kiedy zbliżał się front, Niemcy zarządzili przymusową ewakuację miejscowej ludności. Mazurka z mamą i rodzeństwem dotarła furmanką do Olsztyna, a potem pieszo do Gdańska.

Te traumatyczne przeżycia zostały w jej pamięci do dziś. Miały też zapewne wpływ na kształtowanie się poczucia tożsamości. Wtedy po raz pierwszy zetknęła się z Rosjanami i Polakami.

Było to w styczniu 1945 r., szli po zamarzniętym morzu²¹, a wokół nich padały bomby. Lód był kruchy. Niektórzy ludzie podróżowali furmankami. Ich konie się wystraszyły i wozy zapadały się. Ludzie szli w wodzie po kolana²². Dotarli w końcu do Gdańska. Pozwolono im zamieszkać w kamienicy w mieszkaniu po ludziach, którzy stracili życie podczas ucieczki do Niemiec statkiem, który został zbombardowany²³. Mazurka pracowała dla radzieckiego wojska. Pomagała wynosić z domów meble, zegary, ładne obrazy, szkło. Wszystko to

²¹ Szli przez zamarznięty Zalew Wiślany do Mierzei Wiślanej. Informacja o tym wydarzeniu znajduje się w: A. Sakson, *Stosunki narodowościowe*, s. 1–18.

²² Dokładny opis tego traumatycznego przeżycia autorka posiada w nagraniu. Bardzo podobny opis znaleźć można w: A. Sakson, *Stosunki narodowościowe...*, s. 18. Autor cytuje tam wspomnienie mieszkanki Elku zawarte w książce T. Willana, *Droga przez morze*, Olsztyn 1990.

²³ Chodzi zapewne o statek „Wilhelm Gustloff”, zob. A. Sakson, *Stosunki narodowościowe...*, s. 20.

Rosjanie pakowali i wywozili do siebie. Jako zapłatę dostawała cukier, kartofle i chleb. Mazurka twierdzi, że żołnierze rosyjscy byli bardzo mili dla Niemców, gorsi byli Polacy. Opowiadała, że była świadkiem zdarzenia, kiedy na rowerze jechał Niemiec, a Polak chciał mu go zabrać. Zobaczył to rosyjski żołnierz, przystawił Polakowi karabin i powiedział: „zostaw, to nie twój rower, on jechał na tym rowerze i dalej pojedzie, a ty nie rusz, bo zaraz dostaniesz kulę w głowę”²⁴. Jak widać, wywożenie cennych rzeczy do Rosji nie było ani przez Rosjan, ani przez Niemców uważane za kradzież, zabranie roweru natomiast było. W święto 1 maja Rosjanie kazali wszystkim mieszkańcom wywiesić czerwone flagi, a jeśli nie mieli, to chociaż jakiekolwiek czerwone szmaty na kijach. Tego dnia zaprosili Niemców na przyjęcie (kawa, kielbasy, wódka). Mazurka bała się tak jak inne kilkunastoletnie rówieśnice. Udało im się jednak wyjść z przyjęcia niepostrzeżenie. Tamtejsi Rosjanie nie byli agresywni. Później, w Rydzewie, słyszała, jak potrafili zachować się Rosjanie, którzy gwałcili, rabowali i niszczyli, ale o tych, z którymi się zetknęła, mówi: „zgrzeszyłabym, gdybym powiedziała na nich coś złego”²⁵. Pewnego razu zawalił się dom, w którym mieszkali. Na podwórku wybuchła bomba. Mieszkańcy schronili się w piwnicach, które zostały zasypane gruzem. Rosjanie pomagali odgruzować i wydostać się ludziom. Przyszedł w końcu czas, kiedy Rosjanie zdecydowali, że mieszkańcy Mazur mogą wracać na swoje ziemie i wydawali im potrzebne dokumenty. W „mojej” Mazurce zakochał się pewien Rosjanin i chciał ją zabierać do Moskwy. Mama przeraziła się, poprosiła znajomą Niemkę, która pracowała u Rosjan, aby wydała im potrzebne dokumenty i pod osłoną nocy cała rodzina uciekła z Gdańska. Przez pewien czas szli pieszo, potem zabrali się na towarowy pociąg i dotarli do Olsztyna, a następnie do Elku. Z Elku szli pieszo do Rydzewa i wtedy okazało się, że ich nowy dom zniknął. Później dowiedzieli się, że rozebrali go Polacy i wywieźli do siebie. Było dużo pustych domów, ale spodziewali się, że ich właściciele wrócą, dlatego zamieszkali w budynku szkoły, ponieważ nauczyciel już nie żył, a jego żona wyjechała do Niemiec.

Ze wspomnień wynika, że Mazurka utożsamiała się wtedy z Niemcami, a Polacy, z którymi się zetknęła, ukazali jej się od tej gorszej strony. Do Rydzewa wróciło sporo przedwojennych mieszkańców, wrócili też Polacy, którzy w czasie wojny przebywali na robotach przymusowych i polubili swoich gospodarzy. Przyjechali również nowi osadnicy. Współżycie z Polakami, którzy osiedlili się tu po wojnie, początkowo nie było łatwe. Mamę Mazurki drażniło u niektórych z nich pijaństwo i lenistwo. Później jednak zżyła się z nimi – pomagała sąsiadce, którą bił mąż alkoholik, pracowała w PGR za wyżywienie, ale też hodowała swój drób, uprawiała warzywa. Przez siedem lat na nowo zdomowili się w Rydzewie. Poprawił się ich byt materialny, przyzwyczaili się do nowych sąsiadów i cieszyli się, że jest sporo przedwojennych mieszkańców. Mazurka wyszła za mąż za mężczyznę, który przyjechał tu do pracy z Grajewu. W 1952 r. zamieszkała w Grajewie, a w 1953 r. musiała się rozstać z całą swoją rodziną, która wyjechała do Niemiec.

²⁴ Archiwum własne autorki.

²⁵ Tamże.

I znów traumatyczne przeżycie. Dziś opowiada, że Polacy zażądali od nich, „aby podpisać się, że są Polakami, a jak nie to do Niemiec”²⁶. Mówi, że nie tylko mama, ale nikt (i tu wymienia wszystkie polsko brzmiące nazwiska) nie chciał podpisać.

Mazurka mogła wraz ze swoją rodziną i z mężem opuścić Polskę, ale rodzice męża rozpaczała, nie chcieli, aby syn wyjechał, gdyż czasy były takie, że jego wyjazd oznaczałby rozstanie z rodzicami na zawsze. Decyzja była trudna, mąż Mazurki był bowiem jedynakiem. Mama była przeciwna małżeństwu Mazurki z Polakiem, ale miłość była silniejsza i dla niej „moja” Mazurka rozstała się z mamą i rodzeństwem. Cała rodzina Mazurki mieszka w Niemczech, w Polsce jest tylko rodzina ze strony męża, syn z synową i wnuki. Co roku w Hagen odbywają się zjazdy tych, którzy wyjechali z Mazur. Mazurka, kiedy była młodsza, jeździła tam, spotykała się z siostrami, one też tu przyjeżdżały. Nad jeziorem rozbijali namioty, a w czasach, kiedy wszystko było na kartki, zabijano świnia, robiono przyjęcie. Nad jeziorem pili kawę.

Jest rok 2011. „Moja” Mazurka czasami mówi o sobie, że jest Mazurką, częściej, że Niemką. Kontaktuje się z ludźmi z Niemiec, rozmawia z nimi po niemiecku, należy do mniejszości niemieckiej w Elku. Jej dzieci i wnuki są Polakami.

„Moja” Wilnianka jest Litwiną i Polką (córka mieszanego małżeństwa), bardzo dobrze mówiącą po polsku, wspominającą dobrze czasy polskie, dzieciństwo, szkołę, kontakty z rodziną, która mieszkała wtedy bliżej niż obecnie. Dziś jednak dobrze czuje się na Litwie i żałuje, że tak dużo osób z jej rodziny mieszka w Polsce. Decyzja o jej pozostaniu w regionie nie była tak dramatyczna jak Mazurki, gdyż tylko część jej rodziny wyjechała do Polski.

Los Polaków i Litwinów nie był jednak w Związku Radzieckim pozbawiony traumy. W czasie i zaraz po wojnie zamożnych i wykształconych Polaków wywożono w głąb ZSRR. Ludzie musieli kryć się lub uciekać do Polski. Tym mniej zamożnym nie groziła wywózka lub więzienie, ale doszły do nich pogłoski, że zabiorą im ziemię i każą pracować w kolchozie. Wiele rodzin zdecydowało się na rozłąkę z najbliższymi i wyjazd do Polski. Wyjeżdżali nie tylko Polacy, ale i niektórzy Litwini²⁷.

Obie kobiety – Mazurka i Wilnianka pozostały w kraju, z którym utożsamiali się ich mężowie, choć w przypadku Wilnianki nie była to wówczas wolna Litwa – kraj męża Wilnianki, lecz republika w Związku Radzieckim, gdzie językiem urzędowym oprócz litewskiego był rosyjski, gdzie nie było własności ziemi dla rolników, swobody religijnej, wolności słowa.

Dziś kontakty Wilnianki z rodziną zamieszkałą w Polsce (przeważnie na Mazurach), a także Mazurki z rodziną zamieszkałą w Niemczech, mimo zniesienia granic, są ograniczone do odwiedzin tych, którzy wyjechali. Odległość dzieląca rodziny jest trudna do pokonania ze względu na wiek obu kobiet.

²⁶ Tamże. Więcej o weryfikacji narodowościowej Mazurów i Warmiaków w: A. Sakson, *Stosunki narodowościowe...*, s. 80–107.

²⁷ O sytuacji Polaków na Wileńszczyźnie po II wojnie światowej zob. w: H. Murawska, dz. cyt., s. 116–125.

Młodszy zaś nie kwapią się do podróży ze względu na rozluźnienie więzi rodzinnych spowodowane trudnymi do przekroczenia granicami w minionym okresie.

4.2. Język czy raczej języki?

Babcia Mazurki nie знаła niemieckiego. Mówiła „po mazursku”. Język ten brzmi jak jedna z gwar polskich, ale miejscowi nie nazywali tego języka polskim tylko mazurskim. Rodzice i dzieci byli dwujęzyczni. Modlitwę ojciec mówił po niemiecku, a do babci i rodzice i dzieci zwracali się „po mazursku”. Inne osoby we wsi, szczególnie starsze, też mówiły „po mazursku”. Mazurka zapamiętała ze swego dzieciństwa znaną we wsi anegdotę o starym Wysockim, który słuchał ptaszków ćwierkających „po mazursku” i odpowiadał im w tym języku. Ptaszki śpiewały „cijś ty, cijś ty”, a Wysocki odpowiadał „stary Wysocki jestem”. W szkole uczono dzieci po niemiecku. W tym też języku modlono się w kościele.

W stronach rodzinnych Wilnianki ludzie mówili po litewsku, po polsku ze specyficznym akcentem i słownictwem wileńskim i „po prostu” (mieszanka polskiego i białoruskiego). Język „po prostu” był językiem ludzi niewykształconych, biednych (podobnie jak mazurski na Mazurach). Szlachta posługiwała się językiem polskim, miejscowym (czyli ze specyficznym akcentem).

Mama Wilnianki pochodziła z zaścianka Karolinowo, w którym posługiwano się językiem polskim. Wyszła za mąż za Litwina ze wsi Dźwiłanie. Mama jej męża, a babcia „mojej” Wilnianki, nie znała języka polskiego, mówiła tylko po litewsku. Synowa – Polka z zaścianka – nauczyła się języka litewskiego, aby móc rozmawiać ze swoją teściową, którą lubiła, bo była ona dobrą kobietą. Z dziećmi i mężem rozmawiała jednak po polsku. „Moja” Wilnianka uczęszczała do polskiej szkoły. W domu mówiła z rodzicami po polsku, a z babcią po litewsku. Cieszy się, że od dzieciństwa była dwujęzyczna. Tak się złożyło, że już po wojnie wyszła za mąż za Litwina i w jej domu mówiło się po litewsku. Swoją córkę nauczyła jednak również języka polskiego. Często powtarza: „języka na plecach nie nosisz, nieciężko jest znać dwa języki”.

Mazurka również wyszła za mąż po wojnie. Jej mąż pochodził z Grajewa znajdującego się przed wojną w Polsce, choć bardzo blisko granicy z Prusami. Małżonkowie, a także dzieci i wnuki, rozmawiali ze sobą po polsku. Mazurka ma jednak do dziś specyficzny, twardy akcent i zna doskonale język niemiecki, którym posługuje się, rozmawiając z przyjeżdżającymi do niej gośćmi z Niemiec. Mazurki zamieszkali obecnie w Niemczech mówią po niemiecku.

Wilnianka z rodziną mieszkającą w Polsce rozmawia po polsku, z rodziną zamieszkałą w Litwie – po litewsku. Jej córka – nauczycielka języka litewskiego w litewskiej szkole średniej twierdzi, że jest Litwinką i nie rozumie miejscowych Polaków, którzy domagają się języka polskiego w szkole i kościele. Sama mówi po polsku, bo nauczyła ją mama, ale tylko w domu, z rodziną, która nie zna litewskiego. Twierdzi, że na Litwie publicznie należy mówić wyłącznie po litewsku. Jej córka, a wnuczka „mojej” Wilnianki, rozumie, kiedy ktoś mówi po polsku, nie mówi jednak w tym języku, gdyż twierdzi, że jest on trudny.

Nie wszyscy w Świącianach są tego samego zdania co córka i wnuczka Wilnianki. W pobliskim sklepie, niedaleko „mojej” Wilnianki, sprzedawczyni rozmawiała z klientami w trzech językach: po polsku, po rosyjsku, po litewsku. Ludzie mieszkający na pograniczach, gdzie w różnych latach zmieniała się państwowość, często uważali za naturalne i oczywiste, że jest się kilkujęzycznym.

Siostra Wilnianki (mama Polka, ojciec Litwin) wyszła za mąż za Litwiną, a w 1946 r. wyjechała z nim do Polski, na Mazury. Od tego czasu rozmawiają wyłącznie po polsku. Ich dzieci i wnuki nie znają litewskiego. „Moja” Wilnianka denerwuje się i wypomina siostrze: „dlaczego twoje dzieci nie mówią po litewsku, przecież języka na plecach nie nosisz, nieciężko nauczyć się”²⁸.

4.3. Kulturotwórcza i państwowotwórcza rola szkoły

Szkoły nie były wielojęzyczne, językiem wykładowym był język państwa, w którym znajdowała się szkoła. W Rydzewie na Mazurach szkolnym językiem wykładowym był język niemiecki, a w Dźwiłaniach – język polski. Przedwojenne państwo polskie szanowało jednak mniejszości i w pobliskich Świącianach oprócz szkół polskich była szkoła litewska.

„Moja” Mazurka wspomina swoją szkołę w Rydzewie, która była oddzielnym budynkiem z czerwonej cegły. Oprócz sal lekcyjnych było tu mieszkanie małżeństwa nauczycieli. Żona nauczyciela uczyła robót ręcznych, a pan nauczyciel wszystkich innych przedmiotów łącznie z religią. Tak było do czasów hitlerowskich. W czasach hitlerowskich zlikwidowano religię w szkołach, a nauczyciel kazał dzieciom pozdrawiać ludzi, podnosząc rękę i mówiąc „Heil Hitler”. Niektórzy rodzice buntowali się. „Tata go kiedyś spotkał i powiedział: Pan ma uczyć, a ja wychowywać. Wystarczy jak dzieci pozdrawiać będą lekko skłaniając głowę i mówiąc dzień dobry”²⁹.

W szkole w Rydzewie gospodarze mieli spotkania, „takie zajęcia”. W okresie Bożego Narodzenia organizowano przedstawienia o tematyce religijnej. Gromadziły się tam dzieci i dorośli. Mazurka podkreśla, że we wsi była jedność. Mazurka na przedstawieniu szkolnym przebrana była za aniołka i mówiła wierszyk. Pamięta, że postawiono ją na krześle, ponieważ była mała, a krzesło się wywróciło. W Rydzewie w „zapust” piekli pączki w „cygunnym” garnku, a także chrusty, gotowali kakao lub kawę, kupowali też oranżadę. Wszyscy mieszkańcy wsi zbierali się w szkole, dzieci dawały przedstawienie, przeważnie komedie, niekiedy improwizowane. Spotkanie trwało do godziny dwudziestej pierwszej, dzieci szły spać, a starsi zostawali i bawili się. Tatuś grał na „diabelskich skrzypcach”³⁰. Podobnie było na Nowy Rok: wszyscy bawili się w szkole, dzieci do dziewiątej, starsi całą noc. Oprócz tego strzelali z pistoletu na płytki (splonki).

²⁸ Archiwum własne autorki.

²⁹ Tamże.

³⁰ Opis tego instrumentu i jego występowanie na Kurpiach i Mazurach zob. w: A. Chętnik, *Instrumenty muzyczne na Kurpiach i Mazurach*, Olsztyn 1983, s. 89–92.

Kulturotwórczą rolę odgrywała również szkoła na wsi wileńskiej. Dom rodzinny „mojej” Wilnianki był dużym budynkiem rozdzielonym korytarzem. Po jednej stronie było mieszkanie, a po drugiej szkoła. W szkole, podobnie jak w mazurskim Rydzewie, kwitło życie kulturalne. Oczywiście życie to było zgodne z ówczesną państwowością, a nie poczuciem narodowym poszczególnych mieszkańców. A więc w Rydzewie były to imprezy organizowane w języku niemieckim, a w Dźwilianiach w języku polskim. Zwyczaję, jakie tam kultywowano, były zarówno miejscowe, jak i importowane z głębi krajów – w Rydzewie z Niemiec, w Dźwilianiach z Polski.

„Moja” Wilnianka zacytowała zapamiętane obszerne fragmenty dziecinnych przedstawień. Była to wzruszająca ballada o ojcu, który miał trzy córki, a kiedy potrzebował opieki, otrzymał ją od najmłodszej, której dał najmniej pieniędzy. Była też inna o ściętej przez króla pięknej krakowiance. Śpiewał te ballady chór złożony zarówno z dzieci, jak i dorosłych. Jedyna pracująca w szkole nauczycielka była częstym gościem w domu rodzinnym „mojej” Wilnianki, a jej rodzina uczestniczyła w życiu kulturalnym szkoły i całej wsi. W dużej sali szkolnej w święta, dni wolne od nauki, skupiało się wielu ludzi ze wsi, zwłaszcza młodzież. Podobnie było w Rydzewie, tylko że tam szkoła była w oddzielnym budynku i żadna z rodzin nie była wyróżniona. Wilnianka wspomina, że w jej domu rodzinnym w sali szkolnej ustawiona była duża choinka. W innych chatach ich nie było, gdyż brak było miejsca. Choinka była ubrana zarówno w zabawki kupione w sklepie, jak i zrobione przez dzieci pod kierunkiem nauczycielki. W okresie Bożego Narodzenia odbywały się tu przedstawienia, Wilnianka przypomina sobie, że grała śmierć, która zabiła króla Heroda.

4.4. Religie

Mazury i Wileńszczyznę charakteryzowała nie tylko wielojęzyczność, ale i wielość religii. W Elku były świątynie: ewangelicka, katolicka, prawosławna, baptystów i synagoga żydowska. Mieszkańcy Rydzewa chodzili do kościoła ewangelickiego w Stradunach³¹.

Mieszkańcy Świącian byli wyznania: katolickiego, prawosławnego, starowerskiego, żydowskiego, muzułmańskiego. Do dziś zachowały się cmentarze wszystkich tych wyznań, a pozostały świątynie: katolicka, prawosławna cerkiew i starowerska molenna³². Mieszkańcy Dźwił, zarówno Litwini, jak i Polacy, chodzili do kościoła katolickiego w Strunojciach.

Na Mazurach w przeważającej liczbie zarówno Mazurzy, jak i Niemcy byli ewangelikami, z kolei na Wileńszczyźnie Litwini i Polacy byli zwykle katolikami. „Moja” Mazurka była więc ewangeliczką, a „moja” Wilnianka katoliczką. W kościele ewangelickim przed wojną nabożeństwa odbywały się w języku niemieckim, a w kościele katolickim na Wileńszczyźnie msze św.

³¹ O religiach protestanckich w Polsce oraz o luteranizmie na Mazurach zob. T. Czerwiński, *Polska wielu kultur i religii*, Warszawa 2013, s. 112–151.

³² O wielu językach i religiach na Wileńszczyźnie zob. H. Murawska, dz. cyt., s. 80–82.

odbywały się po łacinie, natomiast kazania były głoszone w języku litewskim i polskim. W czasie pasterki na tej samej mszy były dwa kazania: po polsku i po litewsku. W zwykłe niedziele jedna msza była z polskim kazaniem, a druga z litewskim.

Wilnianka wspomina: „Na pasterkę chodziło się do kościoła pierwszego dnia świąt z rana na ósmą godzinę. Kościół był odległy o 6 km. Szło się pieszo, więc trzeba było wyjść o szóstej rano. Msza była długa, z dwoma kazaniami – jednym po polsku, a drugim po litewsku, a po mszy – nieszpory. Zanim wrócili do domu, wszyscy porządnie zgłodnieli”³³. Nabożeństwa majowe w Dźwiłaniach odprawiano w domach po polsku, tylko kilka rodzin odprawiało oddzielnie po litewsku. Kiedy ksiądz chodził po wsi po kolędzie, zachodził również do szkoły, która znajdowała się w domu „mojej” Wilnianki, dzieci dawały przedstawienie – po polsku, gdyż szkoła była polska.

4.5. Zwyczaje

Na obu terenach zwyczaje rodzinne i doroczne były podobne we wszystkich rodzinach danej wsi, niezależnie od poczucia narodowości poszczególnych mieszkańców. Zwyczaj stawiania choinki przyszedł nie tylko na Mazury, ale i do Polski z Wileńszczyzną włącznie – z Niemiec. Na Wileńszczyźnie przed wojną nie był to jednak zwyczaj powszechny. W Dźwiłaniach choinkę stawiano tylko w szkole.

Na Mazurach, oprócz szukania prezentów od zajączka na Wielkanoc, było jeszcze kilka zwyczajów niemieckich, ale były też charakterystyczne tylko dla Mazur lub takie same jak w Polsce.

Na Wileńszczyźnie w okolicy Świącian również trudno jest oddzielić zwyczaje polskie od litewskich. Te, w których uczestniczyła młodzież, były wspólne, np. wspólne zabawy, wróżby panieńskie, kuligi, chodzenie „po alelui” czy „z ałalymką” („nawet Ruskie chodzili po domach śpiewać: a kto jaiczek nie dajot karzun kury pobijot...”)³⁴.

Podobną prawidłowość zauważył Tomasz Czerwiński, opisując kulturę ludności litewskiej na Suwalszczyźnie. „Zwyczaje doroczne Litwinów z okolic Puńska i Sejn nie różniły się istotnie od występujących na terenie całej Suwalszczyzny”³⁵.

Zwyczaje doroczne na Mazurach i na Wileńszczyźnie obchodzone przez całą społeczność wiejską, a nie tylko rodzinną, opisałam wyżej, omawiając zagadnienia związane ze szkołą i religią. Były też inne zwyczaje, które łączyły wspólnotę wiejską. W Dźwiłaniach koło Świącian było dużo młodzieży, która urządziła często zabawy w domach dziewcząt według kolejności. Chłopcy organizowali muzykę (przeważnie był to akordeon). Tańczyli polki i walece. Bawiono się zazwyczaj w soboty i niedziele („ludzi krowy prowadzą, a my tańcuim”),

³³ Archiwum własne autorki.

³⁴ Tamże. Terminem „Ruskie” Wilnianka określa staroobrzędowców.

³⁵ T. Czerwiński, dz. cyt., s. 171.

a szczególnie z okazji różnych świąt. Latem tańczono na świeżym powietrzu, a na Zielone Świątki koło zboża. Mieszkańcy bawili się wspólnie, niezależnie od poczucia narodowości (mówili: „jak chcesz i po polsku, i po litewsku, bo w drugih wioskach to po polsku nie będzie z tobą mówić”). Również w Rydzewie koło Elku mieszkańcy wsi bawili się wspólnie, przeważnie w szkole. W domach, w rodzinach, obchodzono święta kościelne. Na Mazurach kolacja wigilijna nie była postna, gospodyni zabijała kaczki, domownicy jedli, śpiewali i czekali na Mikołaja (był w kozuchu, miał brodę z lnu i dzwonił dzwoneczkiem). Na Wileńszczyźnie kolacja była postna, składała się z 12 potraw postawionych na stole przykrytym obrusem, pod którym była gruba warstwa siana. Prezentów nie było, były za to wróżby z długości siana. W karnawale w Dźwiłaniach dziewczyny zbierały się na wspólne prace, a chłopcy czasem żartowali („chcieli szkandalić”). W Rydzewie w tzw. święte wieczory, zwane tu „świeczki”, młodzież zbierała się na wspólną zabawę zwaną „guziny”. Podczas karnawału chodzili przebierańcy – „baby”, „cyganie”. W zapusty w Rydzewie piekli pączki i zbierali się w szkole na wspólną zabawę, a w Dźwiłaniach organizowali wspólne wyjazdy saniami do sąsiednich wsi. Na Wielkanoc na Mazurach mama wysyłała dzieci do płynącej ze wschodu na zachód rzeki po wodę, aby obmyć dzieci, żeby były zdrowe, a potem dzieci szukały prezentów od zajączka, a na Wileńszczyźnie szli z rana na rezurekcję, tam święcili pokarmy i wracali na uroczyste śniadanie. Jajka malowano na kolor jednolity w obu regionach, przeważnie w łuskach cebuli. W obu też regionach chodzili po domach, śpiewając i składając życzenia, a także bawili się w bicie jajkami (na Wileńszczyźnie również taczanie). Podobnie było w Zielone Świątki – strojono wtedy dom i obejście zielenią. Na Wileńszczyźnie ponadto przystrajano wiankami rogi krów, aby nikt ich nie zauroczył. Na św. Jana w Rydzewie puszczano wianki na jeziorze, a w Dźwiłaniach bano się tego dnia wyganiać krowy, bo były narażone na czary.

W wielkim skrócie opisałam niektóre zwyczaje³⁶ obu bohatererek artykułu po to, aby pokazać, że składały się one na tożsamość obu kobiet. Była to tożsamość lokalna, związana z rodzinną wsią i najbliższą okolicą. Nie była natomiast utożsamiana z państwowością, nie zastanawiano się także, jakie pochodzenie ma dany zwyczaj. Zwyczaje i wspólne zabawy oraz wspólna praca łączyły ludność miejscową i nawet różnorodność językowa nie zdołała ich podzielić.

5. Zakończenie

Po dokonanej analizie losów dwóch kobiet na tle wydarzeń historycznych i przemian społecznych łatwiej jest odpowiedzieć na postawione we wstępie pytania. Czy silniejsze jest u ludzi poczucie przynależności regionalnej, czy przynależności do państwa, w którym region się znajduje? Obie bohaterki

³⁶ Więcej zob. T. Romanowska, *Tradycje kulturowe we wspomnieniach współczesnych elczan*, „Rocznik Elcki” 2010, Elk 2011, s. 149–161; teź, *Tradycje wileńskie na Mazurach*, „Rocznik Elcki” 2009, Elk 2010, s. 64–81, a także w zapisach elektronicznych będących w posiadaniu autorki.

analizy pozostały w regionie. Nie wyjechały, ale można też obrazowo powiedzieć, że to ich państwo od nich odeszło. Wyjazd wiązałby się z zamieszkaniem na nieznanym terenie, wśród nieznanych ludzi, obcych, choć mówiących ich językiem. Wybrały strony rodzinne, a nie państwo, w którym się urodziły i wychowały. Czy jednak był to wybór tak jak to teraz rozumiemy – dobrowolny, bez przymusu? Czy może władze polityczne tylko upozorowały wybór? Pozostanie obu bohaterek w regionie opłacone było rozstaniem z najbliższymi, czasami z przymusem przyjęcia obcego języka, religii i kultury. Jakiej narodowości są obie kobiety? Czy Mazurka jest Polką czy Niemką? Czy Wilnianka jest Litwiną czy Polką? Myślę, że dla nich samych odpowiedź byłaby trudna. Przynależność do państwa kazałaby powiedzieć, że pierwsza jest Polką, a druga Litwiną. Więzy krwi, a także język i kultura nabyte w ciągu całego życia nie pozwalają jednak na tak jednoznaczną odpowiedź. Mazurka, kiedy spotyka się z rodziną zamieszkałą w Niemczech, posługującą się językiem niemieckim, przypomina swoje dzieciństwo. Podobnie dzieje się z Wilnianką, która spotyka się z rodziną zamieszkałą w Polsce, posługującą się językiem polskim. Dzieciństwo we wspomnieniach jest zawsze czymś miłym i bliskim. Okres wojny i trudne lata powojenne spowodowały wielkie zmiany w życiu młodych wówczas dziewcząt, które nie brały udziału ani w walkach, ani w polityce. Zmiany te zostały im narzucone, a konfrontacja z „innym” czasami bywała bolesna.

Poczucie tożsamości ludzi pogranicza było różne w różnych okresach historycznych. Bohaterki mojego artykułu urodziły się w latach 20. XX w. Mazurka w czasach hitlerowskich uległa germanizacji. Mimo że z babcią rozmawiała „po mazursku”, bliższy jest jej język niemiecki. Wilniankę łączy z Polką tylko rodzina zamieszkała w Polsce i wspomnienia dzieciństwa.

Każde pokolenie ma swoją tożsamość. Opisywane w literaturze przedmiotu postawy Mazurów i Warmiaków, którzy urodzili się na przełomie XIX i XX w., są różne od tych, których dzieciństwo przypadło na lata 30. XX w. Podobnie Polacy z Wileńszczyzny urodzeni na początku XX w. byli inaczej kształtowani niż ludzie dziś osiemdziesięcioletni. Współcześni młodzi ludzie na Mazurach i na Wileńszczyźnie mają jeszcze inne poczucie własnej tożsamości. Z analizy narracji dwóch kobiet wyłaniają się pytania, które mogą zainspirować do dalszych badań. Jaki stosunek do tradycji mają współcześnie młodzi ludzie na Mazurach i na Wileńszczyźnie, czy interesują się tożsamością i historią życia swoich przodków? W swoich rozważaniach skupiłam się głównie na okresie przedwojennym i latach tuż po wojnie, gdyż przypadły one na młodość moich bohaterek, a w młodości właśnie kształtuje się osobność. Kształtuje się ona i obecnie u młodych ludzi, tylko że inne czynniki wpływają na jej obraz.

THE IDENTITY OF THE PEOPLE IN THE CHANGING STATE – CASE STUDY

SUMMARY

This article is a comparative analysis of biographies of the two women. One of them lives in Elk, Poland and the other in Swiecionys, Lithuania. Both of them live in the areas where came from their ancestors, from generation to generation. Both of them were born in the 20's of the 20th century in the villages situated nearby the towns they are currently living, however their homes used to be in different countries than nowadays.

Before the World War 2, both Vilnius Region and Eastern Prussia were multicultural, multilingual and multi-denominational with one major religion, to which followers belonged both characters of the analysed biographies. Local customs of different provenance were characteristic for the whole village, irrespectively of its inhabitants' identities.

The end of World War 2 and the change of the borders became a traumatic experience for young at that time girls. They were forced to make difficult decisions, to choose their state and their nationality, to decide about their personal life and about separation from their close family.

The both women were not involved in the war, neither military nor politically. However, they both were afflicted by political decisions made by the victors of the war, which were the consequences of the actions of those who started that war.

The sense of identity of ordinary people living in multicultural areas, which are changing their statehood in different historical periods, is very complex and difficult.

The aim of this article is to show the factors which can influence on national and cultural identity of ordinary people living in areas, where the statehood has changed.

KEY WORDS: Nationality, identity, school, religion, language, customs, change of the borders, Lithuania, Masuria, Germany, Poland, biography

RECENZJE / REVIEWS**Ks. WOJCIECH GUZEWICZ**

**ARCYBISKUP STANISŁAW WIELGUS,
TOBIE PANIE ZAUFALĘM, NIE ZAWSTYDZĘ SIĘ
NA WIEKI. HISTORIA MOJEGO ŻYCIA,
WYDAWNICTWO SIÓSTR LORETANEK,
WARSZAWA 2014, SS. 461**

Pod koniec roku 2014 staraniem Wydawnictwa Sióstr Loretanek z Warszawy ukazała się książka abp. Stanisława Wielgusa pt. *Tobie Panie zaufałem, nie zawstydzę się na wieki. Historia mojego życia*. To książka autobiograficzna, przedstawiająca 14 najważniejszych etapów z życia i działalności abp. Stanisława Wielgusa: dzieciństwo i lata szkolne, studia seminaryjne, pobyt na wikariatach w Zamościu i w Lublinie, studia specjalistyczne z filozofii, wikariat w Hrubieszowie, pracę na uniwersytecie, piastowanie funkcji prorektora i rektora KUL (1989–1998), najważniejsze publikacje, wychowanków i uczniów, zakres i tematykę nauczania duszpasterskiego, czas bycia biskupem plockim, a następnie metropolitą warszawskim oraz powrót do Lublina. Książkę rozpoczyna wstęp, w którym autor przedstawia m.in. powody napisania dzieła: „Nie czynię tego z pobudek ambicjonalnych. Chcę, by zwyciężyła prawda, i moim obowiązkiem jest przyczynić się do tego. Innym celem powstania tej książki jest pragnienie wyrażenia serdecznej wdzięczności wszystkim, którzy mi ufali, a więc też cierpieli wraz ze mną [...]. Pisałem tę książkę, by pokazać, że moim mistrzem jest Chrystus ukrzyżowany, który nauczał mnie miłować także swoich nieprzyjaciół. I Jego nauce chcę być wierny” (s. 6–7). W epilogu natomiast znajdziemy odpowiedź na dwa pytania: Dlaczego autor nie zawarł w książce swoich poglądów filozoficznych, społecznych i politycznych? Jak przedstawia się obecna sytuacja życiowa arcybiskupa? Niewątpliwie wartość biografii podnosi aneks, w którym autor zamieścił najważniejsze dokumenty dotyczące jego życia i działalności. Stanowią one tym większą wartość, że zgromadzone zostały w jednym miejscu i dają pełny pogląd na sytuację, zwłaszcza tę z przełomu 2006 i 2007 r. Do tej pory część z tych źródeł była mało znana, inne z kolei rozproszone zostały po publikacjach prasowych i materiałach naukowych. Książkę

Ks. WOJCIECH GUZEWICZ, prof. zw. dr hab., kierownik Katedry Administracji na Wydziale Studiów Technicznych i Społecznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie; e-mail: wojciech.guzewicz@uwm.edu.pl

ubogacają liczne fotografie, zarówno z lat młodości, jak i późniejszych (niektóre z nich są czarno-białe).

Choć wszystkie opisywane etapy życia są niezmiernie ważne i stanowią punkt wyjścia do omawiania sylwetki arcybiskupa¹, to jednak pozwolę sobie skupić się tylko na jednym z nich, a mianowicie *Arcybiskup Metropolita Warszawski*. Był to bowiem moment przełomowy w życiu arcybiskupa i zaważył na jego dalszych losach. Rozpoczął się on od przekazania przez nuncjusza informacji o wybraniu przez papieża Benedykta XVI arcybiskupa Wielgusa na metropolitę warszawskiego, po oskarżenie o współpracę ze służbami specjalnymi PRL (precyzyjnie prowadzone przez niemal wszystkie media, zwłaszcza przez gazety i czasopisma: „Gazetę Polską”, „Rzeczpospolitą”, „Dziennik”, „Newsweek”, „Wprost”, „Christianitas”, „Więź”, „Tygodnik Powszechny”, „Biuletyn KAI”, przez rozmaite brukowce, wreszcie nawet „Gościa Niedzielnego”, a także polityków i tzw. medialne autorytety). Kolejnym aktem w tym okresie było przejście obowiązków ordynariusza diecezji i związana z tym nowa faza ataku, tym razem oprócz mediów i świata polityków także Kościelnej Komisji Historycznej oraz samowwłażczej komisji powołanej przez ówczesnego Rzecznika Praw Obywatelskich. Kulminacyjnym momentem tego czasu był dzień ingresu abp. Wielgusa do katedry św. Jana i zrzeczenie się arcybiskupstwa warszawskiego. Jednym z ostatnich akordów całego dramatu było nominowanie abp. Wielgusa na arcybiskupa tytularnego Viminacium.

Niezaprzeczalną wartością książki jest jej oparcie na źródłach (znaczna ich część została tu zamieszczona w postaci kserokopii i tzw. skanów). Dogłębna ich analiza stawia w innym świetle postać i wydarzenia z przełomu 2006 i 2007 r. Zaprezentujmy tu kilka z nich. Po pierwsze, dowiedzieliśmy się, jak wyglądało spotkanie arcybiskupa w nuncjaturze 29 października 2006 r., kiedy to nuncjusz oznajmił, że Ojciec Święty mianował go arcybiskupem Warszawy. Ważny jest tu zwłaszcza motyw opowiedzenia nuncjuszowi o kontaktach w przeszłości ze służbami specjalnymi PRL: „Powiedziałem, że miałem w przeszłości kontakty ze służbami specjalnymi PRL przy okazji moich wyjazdów zagranicznych. Stwierdziłem, że nigdy nie podpisałem żadnej współpracy z SB, że na nikogo nic złego ani nie pisałem, ani też nie mówiłem [...]. Poza tym byłem gwałtownie przymuszany do współpracy z wywiadem PRL, gdy jechałem na stypendium naukowe do Niemiec, ale nigdy nie wykonałem żadnego zadania, jakie usiłowano mi narzucić w związku z wyjazdami za granicę” (s. 148). Jest to o tyle istotne, że później wiele osób zarzucało arcybiskupowi, że rzekomo miał on zataić ten fakt w rozmowie z nuncjuszem. Z tej części książki dowiadujemy się też, iż abp Wielgus wzdygał się przed przyjęciem tej nominacji. Ostatecznie zgodził się, m.in. dlatego, iż „Ksiądz Nuncjusz nie chciał o tym słyszeć” (s. 149).

Po drugie, w świetle autobiografii inaczej wygląda również kwestia oświadczenia podpisanego przez abp. Wielgusa 6 stycznia 2007 r. „Po południu

¹ Niektóre z nich zostały dość dobrze już opracowane, chociażby przez takie pozycje książkowe, jak: „*Gaudium in litteris*”. *Księga Jubileuszowa ku czci Księdza Arcybiskupa Profesora Stanisława Wielgusa*, pod red. ks. S. Janeczka, W. Bajor, ks. M. Maciołka, Lublin 2009 oraz S. Wielgus, *Bogu i Ojczyźnie*, t. 1, Lublin 1996; t. 2, Lublin 1999.

w dniu 5 stycznia wezwał mnie Ksiądz Nuncjusz, który uznał, że dla uspokojenia atmosfery powinienem opublikować nowe oświadczenie [...]. Ks. arcybiskup Kowalczyk miał już gotowy, wcześniej przygotowany tekst, w którym **niezgodnie z prawdą** [podkreślenie – S.W.] przyznawałem się do współpracy z tajnymi służbami i do tego, że skrzywdziłem Kościół. Nuncjusz domagał się ode mnie, bym złożył publicznie to przygotowane przez kogoś oświadczenie” (s. 168). Oznacza to, iż oświadczenie o rzekomej współpracy i tym samym krzywdzeniu Kościoła z 6 stycznia nie wyszło spod ręki abp. Wielgusa ani też nie było zgodne z prawdą. Podpisał, bo – jak twierdził – znalazł się w ciężkiej sytuacji psychicznej i nie bardzo zdawał sobie sprawę z tego, co czynił, sądził też, iż działanie nuncjusza podyktowane było życzliwością. Przypomnijmy, iż dokument ten stał się podstawą oskarżenia o rzekome krzywoprzysięstwo arcybiskupa.

Jakże dziwnie, wręcz nieprawdopodobnie czy niewiarygodnie brzmi informacja o zaangażowaniu się w usunięcie abp. Wielgusa z Warszawy najwyższych władz polskich. „Po wielu tygodniach dowiedziałem się, że na rozkaz (czy życzenie?) prezydenta Kaczyńskiego w nocy z 6 na 7 stycznia stawili się u niego przewodniczący Konferencji Polski arcybiskup Józef Michalik, nuncjusz arcybiskup Józef Kowalczyk i ówczesny sekretarz Konferencji biskup Piotr Libera. Prezydent ustalił z nimi, że w czasie przewidywanej Mszy św. ingresowej zrzeknę się urzędu metropolity warszawskiego [...]. Kilkanaście godzin wcześniej Jarosław Kaczyński wysłał Przemysława Gosiewskiego do Rzymu, by wraz z ambasadorem Polski przy Stolicy Apostolskiej Hanną Suchocką [...] uzyskali akceptację Ojca Świętego dla mojej rezygnacji, o której jeszcze nie miałem pojęcia [...]. Ojciec Święty o niczym nie wiedział ani też nie znał ubeckich materiałów na mój temat” (s. 173–174). Świadczyłoby to co najmniej o naruszeniu ducha konkordatu (było to przecież już po kanonicznym przejęciu archidiecezji, po zadeklarowanym poparciu papieża).

Nie mniej ciekawy jest wątek podpisania przez abp. rezygnacji z arcybiskupstwa warszawskiego. „Gdy rankiem 7 stycznia przygotowywałem się do wyjazdu z domu biskupiego do katedry, nagle pojawili się ksiądz Nuncjusz, ksiądz Prymas i ksiądz arcybiskup Michalik. Nuncjusz powiedział, że złożona kilka dni temu moja propozycja rezygnacji z arcybiskupstwa warszawskiego jest aktualna, bowiem ustalono ze Stolicą Apostolską, że moje ewentualne zrzeczenie się zostanie przyjęte dziś na Mszy św. w katedrze. Byłem już tak bardzo sponiewierany, a ponieważ z całego serca nie chciałem tej nominacji, od razu wyraziłem zgodę na rezygnację. Wówczas Nuncjusz podsunął mi do podpisania tekst zrzeczenia, które miałem wygłosić w katedrze. Podpisałem je machinalnie, ale gdy w kilka chwil później przeczytałem je, zmieniłem jego treść, ponieważ i tu przypisywano mi winę” (s. 195). Widzimy tu zatem cały splot wydarzeń, które nie są znane powszechnie, a miały ogromne znaczenie dla odbioru arcybiskupa w tym czasie przez społeczeństwo. I jeszcze jedno. Swoją rezygnację abp Wielgus podpisał ok. 30 min przed ingresem. Jak to jest zatem możliwe, że Ojciec Święty rezygnację tę przyjął, skoro nie był na ingresie? Te i inne dokumenty każą wyciągnąć wniosek, iż sprawa abp. Wielgusa była na długo przedtem rozpracowywana i precyzyjnie prowadzona. Wynika z nich,

iż chciano za wszelką cenę nie dopuścić do objęcia przez abp. Wielgusa metropolii warszawskiej.

Wreszcie mało znany wątek nominacji na arcybiskupa tytularnego Viminium. Oto jak przedstawia tę kwestię sam abp Wielgus: „Chociaż w ostatnich miesiącach przeżyłem tyle złego, tyle nieuzasadnionych zarzutów i obelg, to jednak pismo od kardynała Re w pełni mnie zaskoczyło. W uzasadnieniu jego decyzji znalazło się stwierdzenie, że po kanonicznym objęciu archidiecezji warszawskiej nie wykonałem w niej żadnej czynności biskupiej. Nie przemawiało to do mnie. Jestem przekonany, że był to tylko pretekst. Gdyby bowiem fakt, że po 5 stycznia nie spełniałem żadnej posługi biskupiej, sprawiał automatyczne zerwanie więzów z archidiecezją warszawską, to dlaczego mianowano mnie arcybiskupem seniorem tej diecezji i dlaczego ten stan trwał przez dwa miesiące? Nie mogłem dociec, dlaczego zmieniono mój status. Komu na tym zależało? Kto tak bardzo obawiał się mojej obecności w Warszawie? Komu przeszkadzałem? Kto uczynił wszystko, by się mnie pozbyć. To są pytania, na które do dziś, mimo że upłynęły już lata, nie otrzymałem odpowiedzi” (s. 245). Po przeczytaniu tych i innych fragmentów książki może zrodzić się u czytelników również pytanie: Czy to działanie było zgodne z prawem i czy nie krzywdziło arcybiskupa?

Książka ma nie tylko wartość historyczną, ale dokumentalną i wręcz wychowawczą. Powinni z niej skorzystać przedstawiciele wielu grup społecznych. W dużej mierze skierowana jest do przedstawicieli władzy, bo to oni są odpowiedzialni za to, iż nie dano arcybiskupowi możliwości obrony, skorzystania z cywilizowanych form procesowych. Można zadać też pytanie: Jak to możliwe, aby w XXI w. w państwie, które mieni się demokratycznym, dochodziło do „sądów kapturowych”? Warto też pamiętać, iż do oskarżeń medialnych dołączyli niektórzy politycy sprawujący ważne funkcje w państwie. Na przykład Rzecznik Praw Obywatelskich zamiast wystąpić w obronie prawa do dobrego imienia abp. Wielgusa, powołał jakiś komitet przeciwko arcybiskupowi i wydał oświadczenie potępiające hierarchę. Jakie miał do tego kompetencje? Książkę tę polecam także przedstawicielom mass mediów. Do tezy, że dzisiaj w Polsce media sterują opinią publiczną, nie muszę chyba nikogo przekonywać, podobnie zresztą jak i do tego, iż niektórzy dziennikarze są odpowiednio wynagradzani za to, żeby tumanić społeczeństwo i udaremniać pewne inicjatywy (w tym wypadku chodziło o udaremnienie określonej nominacji kandydata uznanego za zdatnego przez Stolicę Apostolską). Ale co to ma wspólnego z dziennikarstwem? Czy nie jest to już terroryzm medialny? Czy nie została pogwałcona granica między wolnością słowa a prawami osoby? Wreszcie książkę tę powinni przeczytać przedstawiciele hierarchii kościelnej, a także wszyscy wierni. Czy nie zostali kompletnie zaskoczeni przez prześladowców abp. Wielgusa i czy w jego sprawie podjęto właściwe działania? Książkę tę polecam wszystkim czytelnikom. Dostarczy im wiele niezapomnianych wrażeń, natchnień, przemyśleń. Praca ta odznacza się dodatkowym niebagatelnym walorem – napisana jest w sposób przystępny. Niech Bóg daje dobre natchnienie wszystkim czytelnikom tej książki.